

czytaj:

**Alternatywne fakty.
Czasy postprawdy**

str. 22

w numerze:

**Studenci UWM wygrali
ogólnopolski konkurs**

str. 27

**Centrum Symulacji Medycznych
– oddane do użytku**





Wernisaż Artystycznej Rezerwy Twórczej (13.10.)
Fotoreportaż: Natalia Machałek, Elżbieta Stawska



FAKTY

Z Senatu 26.10.2017	2
„Budzik dla dorosłych” zyska syntezytor mowy	3
Z Syberii do Kortowa	3
Pierwsze władze Wydziału Nauk o Zdrowiu wybrane	4
Prof. Isao Morita, honorowy profesor UWM	4
Centrum Symulacji Medycznych – oddane do użytku	5
Złoty jubileusz Wydziału Medycyny Weterynaryjnej	6-7
Dzień Edukacji Narodowej – odznaczenia i gratulacje	8
Babafest 2017 pracuje na UWM	9
W Wilnie o nauce i współpracy	9
Wyróżnienie i nowe możliwości współpracy	10
Debata o współczesnej polszczyźnie	10
XI Forum Kultury Słowa w Kortowie	11
UWM członkiem zwyczajnym KRAUM	11
Gwara warmińska: warsztaty dla nauczycieli	12
Pierwszy polski ranking sprawności gmin	13
25 lat uniwersyteckiej Fundacji ŻAK	14-15
Artystyczna Rezerwa Twórcza pokazała prace	16
Przypomnieli o filomatatach	16
Warmia i Mazury – cud zdrowia, dar natury	17
10 lat Biblioteki Uniwersyteckiej – ewolucja przestrzeni	18



Złoty jubileusz Wydziału
Medycyny Weterynaryjnej
str. 6-7



25 lat uniwersyteckiej
Fundacji ŻAK
str. 14-15

NAUKA

Nasi naukowcy rozwiązali archaiczny problem	19
„Diesel” na biogaz? To już możliwe	20
Pedagogika dla policji. UWM wypełnił lukę	21
Alterantywne fakty. Czasy postprawdy	22
Studujesz? Za darmo nurkujesz!	22
Teraz my! Kobiety piszą literaturę	23
Pozwólcie mi umrzeć, czyli kilka słów o eutanazji	24
Nanocząstki – megaszukody	25

KULTURA

Prof. Leszek Szarzyński. Muzyka, historia, miejsce	26
--	----

STUDENCKIE ŻYCIE

Studenci UWM wygrali ogólnopolski konkurs	27
Wielki turniej trzech kociołków	28
Dobro odpląca dobrem	29
Kilometry uśmiechu – jeździmy dalej	29
Agnieszka w dialogu młodzieży	30



Studenci UWM wygrali
ogólnopolski konkurs
str. 27

SILVA RERUM

Pro memoriam	31
Profesor Teofil Mazur i jego osiągnięcia	32
Poliszczynna mielizna	33
Polityka kulturalna	33
Czerwona apaszka	34
Europa w blasku i cieniu	34
Wokół paragrafu	35
Okiem medioznawcy	35
Ogłoszenie Biura ds. Nauki	36
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	37
Wydawnictwo UWM	38
Doktoraty – habilitacje	39
Sport	39
Nowy samorząd studencki	40
„Zwierzozwierz” – rodem nieco z Kortowa	40

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,
tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Katarzyna Wróblewska, Sylwia Zadworna.
Zdjęcia: Janusz Pająk. Redakcja zastrzega
sobie prawo do skrótów tekstów i zmian
tytułów.
Teksty przyjmujemy tylko w wersji
elektronicznej.
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.
Druk: Zakład Poligraficzny UWM



Z Senatu 26.10.2017 r.

Październikowe posiedzenie Senatu UWM poświęcone było sprawom finansowym, kadrowym i dydaktycznym. Rektor poinformował także o wstępnych wynikach parametryzacji wydziałów.

Październikowe posiedzenie Senatu UWM rozpoczął prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, który pogratulował prof. Wiesławowi Pływaczewskiemu nominacji profesorskiej. Listy gratulacyjne odebrały także osoby wybrane do władz dziekańskich na nowo powstałym Wydziale Lekarskim oraz Wydziale Nauk o Zdrowiu. Rektor podziękował również za dotychczasową pracę tym przedstawicielom samorządu studenckiego w Senacie UWM, którym wygasły mandaty.

Roboczą część posiedzenia Senatu rozpoczął prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki, który poinformował o wstępnych wynikach parametryzacji.

– Pod uwagę brane były 4 kryteria oceny: osiągnięcia naukowe i twórcze, potencjał naukowy, praktyczne efekty działalności naukowej i artystycznej oraz pozostałe efekty działalności naukowej i artystycznej – mówił prof. Jerzy Jaroszewski.

Kategorię A otrzymały 3 wydziały: Bioinżynierii Zwierząt, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Teologii. Wydział Nauk Medycznych otrzymał kategorię C. Reszta - kategorię B. Jak podkreślił prorektor J. Jaroszewski bardzo wiele jednostek, dobrze rozpoznawalnych na świecie zmieniło kategorię na gorszą. Poinformował także, że niektóre z wydziałów mają szansę podwyższyć kategorię w drodze odwołania.

Krótką informację o aktualnej sytuacji finansowej Uniwersytetu przedstawił prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju. Wynika z niej, że nawet po odjęciu zysku ze sprzedaży środków trwałych uczelnia w 2017 r. powinna uzyskać niewielki wynik dodatni.

Następnie prorektor M. Gornowicz przedstawił trzy projekty uchwał związanych z finansami uczelni. Dotyczyły one zmiany uchwał z czerwca br. w sprawie zatwierdzenia planu rzeczowo-finansowego Wydziału Nauk Medycznych, Uniwersytetu bez Wydziału Nauk Medycznych oraz całego Uniwersytetu.

Senat przyjął także projekt uchwały dotyczący zgody na realizację zadania inwestycyjnego pod nazwą „Dofinansowanie zakupu aparatury/sprzętu medycznego” dla Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego”. Koszt przedsięwzięcia wynosi ponad 31 mln zł. Warunkiem otrzymania środków z Ministerstwa Zdrowia jest jednak zapewnienie udziału własnego wynoszącego ok. 585 tys. zł.

W dalszej części obrad poświęconej nauce prorektor Jerzy Jaroszewski poinformował członków Senatu o projektach reali-

zowanych i planowanych do realizacji na naszym Uniwersytecie. Całkowita wartość projektów realizowanych z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój wynosi ponad 58 mln zł. Wkład własny to ponad 3 mln zł. W ocenie znajduje się obecnie m.in. projekt ogólnouczelniany pod tytułem „Program Rozwojowy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie”. Wartość projektu to ok 33,7 mln zł. W realizacji jest m.in. projekt finansowany z Ministerstwa Zdrowia „Program Rozwojowy Wydziału Nauk Medycznych UWM w Olsztynie”. Jego koszt to 17,3 mln zł.

Trzy projekty czekają także na realizację z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Całkowita wartość projektów to ok. 100 mln zł. Wkład własny – 18,2 mln zł.

Następnie pod głosowanie poddano pakiet projektów uchwał dotyczących zmian w składzie komisji senackich. Zmiany te związane są z utworzeniem dwóch nowych wydziałów: Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu.

Zmiany w strukturach uczelni przyczyniły się także do zmian w uchwale dotyczącej powołania kapituły Medalu „Benemerenti Universitati Nostrae” na kadencję 2016-2020.

Tematykę dotyczącą spraw dydaktycznych zreferował prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów. Senat przyjął projekt uchwały w sprawie określenia efektów kształcenia dla poziomów i profili kształcenia dla kierunków: biotechnologia, broker innowacji w przemyśle spożywczym, pedagogika specjalna, turystyka i rekreacja oraz wojskoznawstwo. Ponadto Senat podjął uchwałę w sprawie zmian w ofercie kształcenia na kierunku geodezja i kartografia, polegającej na utworzeniu specjalności geodezja i geoinformatyka na stacjonarnych studiach drugiego stopnia z 3-semestralnym okresem kształcenia (oferta w języku angielskim).

Trzeci projekt uchwały przyjęty przez Senat UWM dotyczył zmiany profilu kształcenia i określenia efektów kształcenia dla kierunków: administracja (Wydział Studiów Technicznych i Społecznych w Elku), bezpieczeństwo wewnętrzne (Wydział Prawa i Administracji), dietetyka, leśnictwo, nauki o rodzinie, towaroznawstwo, zarządzanie i inżynieria produkcji.

Pod głosowanie poddano także projekt uchwały w sprawie utworzenia jednostki międzywydziałowej pod nazwą Zakład Dydaktyki i Symulacji Medycznej Collegium Medicum z Centrum Symulacji Medycznej.

Ostatni projekt uchwały na październikowym posiedzeniu Senatu UWM dotyczył wyrażenia zgody na realizację zadania inwestycyjnego polegającego na utworzeniu nowoczesnej infrastruktury dydaktycznej dla kierunku chemia realizowanego na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Szacowany koszt projektu wynosi 13,5 mln zł. Wkład własny UWM wyniósłby 2,3 mln zł.

W końcowej części obrad członkowie Senatu wysłuchali programu rozwoju Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, który prezentował dziekan prof. Krzysztof Młynarczyk.

„Budzik dla dorosłych” zyska syntezytor mowy

W Klinice „Budzik dla dorosłych” w szpitalu uniwersyteckim już niedługo pojawi się specjalny komunikator. Urządzenie wspomże rehabilitację pacjentów wybudzonych ze śpiączki.

1 października w „Budziku dla dorosłych” w szpitalu uniwersyteckim nastąpiło przekazanie czeku o wartości 7105 zł na dodatkowe wyposażenie kliniki. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup specjalistycznego urządzenia, które umożliwi chorym nawiązanie relacji z otoczeniem.

- Syntezytor mowy pozwoli pacjentom, którzy nie mogą mówić z powodu uszkodzenia mózgu, komunikować się z otoczeniem za pomocą komputera syntetyzującego mowę. To jest dobre urządzenie, które na pewno pomoże w rehabilitacji chorych z kliniki „Budzik dla dorosłych”, jak również chorych ze stwardnieniem bocznym zanikowym

– Myślę, że dla wielu z nich, w późniejszym etapie rozwoju choroby, będzie on szansą na komunikację z otoczeniem – wyjaśnia prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor UWM ds. Collegium Medicum.

Pieniądze pochodzą z licytacji medalu przekazanego przez Pawła Papkę, byłego prezesa Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Złoty medal zdobyty przez Polaków na Mistrzostwach Świata w 2014 roku wylicytował Jeremiusz Dutkiewicz, olsztyński przedsiębiorca., absolwent rybactwa ART.

– Prowadzę firmę sportową. Gromadzimy różne rzeczy, m.in. medale, koszulki. Przy okazji mogliśmy wesprzeć Klinikę „Budzik dla dorosłych”, która robi „kawał dobrej roboty”. Cieszę się, że mogliśmy pomóc – mówi Jeremiusz Dutkiewicz.

– Polski Związek Piłki Siatkowej i ja osobiście zawsze staramy się pomagać innym osobom, a szczególnie takim, które nie zawsze ze swojej winy znalazły się w ciężkim stanie fizycznym. Dzięki zaangażowaniu pani Ewy Błaszczuk oraz prof. Wojciecha Maksymowicza, przy szpitalu uniwersyteckim powstała klinika, w której wybudzani są ludzie z całego kraju. Zawsze przyłączę się do takiej akcji i pomogę – podkreśla Paweł Papke.



Urządzenie jest bardzo kosztowne. 7 tysięcy to jest podstawowy wkład. Pozostałe pieniądze, potrzebne do pokrycia kosztów zakupu komunikatora mowy, dołożyła fundacja Ewy Błaszczuk „Akogo?”

– Wszystko jest bardzo drogie, ale cały czas szukamy różnych możliwości, aby pozyskać pieniądze i wspomóc chorych. Marzy nam się utworzenie Centrum Głowy w Warszawie, w którym specjaliści będą się zajmować chorobami neurodegeneracyjnymi, w tym także śpiączką – mówi Ewa Błaszczuk. - Przed chwilą odwiedziliśmy pacjentów olsztyńskiego „Budzika” i widać, że to leczenie ma sens, a ci ludzie „wracają”, rozumieją i wymagają intensywnej neurorehabilitacji – dodaje Ewa Błaszczuk.

Od kwietnia w Klinice „Budzik dla dorosłych” wybudziły się 4 osoby. Potwierdzają swoją przytomność za pomocą gestów, odpowiadają na pytania, ale mają problemy z mówieniem. Syntezytor mowy z pewnością pomoże im w powrocie do zdrowia. Jednak potrzeby kliniki są znacznie większe.

– Najbardziej przydałoby się miejsce na kolejne łóżka, ponieważ jest dużo osób z całej Polski, które chcą i wymagają leczenia. Staramy się przygotować miejsca. Nie jest to proste. Z Ewą Błaszczuk sprawdzamy Warszawę i okolice, żeby centralnie zlokalizować takie miejsce. W Olsztynie mieliśmy wyjątkowo dużo sprzyjających okoliczności. Mieliśmy opuszczony i wymagający remontu oddział neurologiczny. Do tego koszty remontu pokrył Uniwersytet i razem z Fundacją Akogo? wyposażył w nowoczesny sprzęt. Drugiego takiego miejsca nie możemy znaleźć – wyjaśnia prof. Wojciech Maksymowicz.

syla

Z Syberii do Kortowa

Praktyczne poznawanie języka polskiego oraz rozpoznanie możliwości współpracy. To cel, który z dalekiego Nowosybirsk przywiódł do Kortowa rosyjskich studentów.

W dniach 18-26 października br. na naszej uczelni przebywali goście z Uniwersytetu Technicznego w Nowosybirsku. Była to grupa 12 studentów wraz z opiekunami: Anną Gouschiną – dyrektorem Centrum Projektów i Programów Międzynarodowych i Katarzyną Łabonarską – lektorką języka polskiego. Młodzież z Rosji uczestniczyła w warsztatach kultury i języka polskiego połączonych ze specjalistycznym kursem języka polskiego dla biznesu i kariery przeprowadzonym w Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców UWM. Rosyjscy studenci w Olsztynie codziennie mówili po polsku. To najlepsza forma nauki. Dodatkowo poznawali



polską kulturę i tradycje. Próbowali polskich dań - bardzo smakował im żurek i rosół, a co odważniejsi zamawiali czerninę.

Goście z Syberii zwiedzili również Świętą Lipkę, Reszel, Lidzbark Warmiński, Trójmiasto i Toruń. 25 października spotkali się z prof. Jerzym Przyborowskim, prorektorem do spraw kształcenia i studentów, z którym rozmawiali o planach nawiązania współpracy między obydwoma uniwersytetami.

mar

Pierwsze władze Wydziału Nauk o Zdrowiu wybrane

Pierwszą dziekan nowego Wydziału Nauk o Zdrowiu została prof. Anna Doboszyńska. Rada Wydziału wybrała ją jednomyślnie.

Na UWM powstało Collegium Medicum, w którego skład weszły 2 wydziały: Lekarski oraz Nauk o Zdrowiu. Pierwsze wybory dziekańskie na Wydziale Lekarskim odbyły się już pod koniec września. Na pierwszego dziekana Wydziału Nauk o Zdrowiu musieliśmy poczekać trochę dłużej. Wybory odbyły się 9 października. Władze dziekańskie wybierało 8 elektorów. Na stanowisko dziekana wpłynęła jedna kandydatura – prof. Anny Doboszyńskiej, która otrzymała 8 głosów poparcia (na zdj. w środku).

- W Olsztynie mieszkam i pracuję od 5 lat. Jestem kierownikiem Katedry Pulmonologii i kierownikiem Katedry Pielęgniarstwa. W tej chwili czekają nas nowe zadania i nowe wyzwania. Bardzo mi zależy na rozwoju tego wydziału, żeby nie była to szkoła zawodowa, tylko uczelnia wyższa. Będziemy się o to bardzo starać – mówi prof. Anna Doboszyńska.

Prof. Anna Doboszyńska wcześniej pracowała na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. Była także prodziekanem ds. pielęgniarstwa. W lipcu otrzymała od rektora prof. Ryszarda Góreckiego pełnomocnictwo do utworzenia Wydziału Nauk o Zdrowiu.



– Na pewno będziemy się starać, aby powstały nowe kierunki. Będziemy też dbać o te, które mamy, czyli: pielęgniarstwo, dietetykę, ratownictwo i nowy kierunek położnictwo. Plany mamy dosyć szerokie, ale póki co nie chciałabym o nich zbyt wiele mówić, ponieważ najpierw musimy rozpoznać możliwości i potrzeby – dodaje dziekan.

Prodziekanem ds. rozwoju, uzyskując 8 głosów poparcia została prof. Ewa Dzika (na zdj. z prawej). Prodziekanem ds. studenckich i kształcenia – również z liczbą 8 głosów – została dr Olga Bielan (na zdj. z lewej).

syl/a

Prof. Isao Morita honorowy profesor UWM

Za zasługi w nauce oraz wdrożenie innowacyjnej procedury wszczepiania stymulatorów pacjentom w śpiączce tytuł honorowego profesora UWM otrzymał prof. Isao Morita.



Uniwersytet Warmińsko-Mazurski uhonorował prof. Isao Moritę podczas pierwszej inauguracji roku akademickiego w Collegium Medicum (3.10.). O przyznanie statusu profesora honorowego wystąpił Wydział Nauk Medycznych, który zawdzięcza profesorowi wdrożenie innowacyjnej metody leczenia chorych w śpiączce w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym. Senat zaopiniował wniosek pozytywnie w marcu.

– Prof. Isao Morita Jest autorytetem zawodowym i moralnym

dla całego środowiska medycznego. Świadczą o tym jego osiągnięcia, wiedza, dążenie do prawdy naukowej, a także postawa etyczna – podkreślał w laudacji prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. Collegium Medicum.

Prof. Isao Morita urodził się w 1966 r. Jego działalność naukowa koncentruje się wokół neurochirurgii, specjalizacja elektrostymulacja funkcjonalna i rekonstrukcja chirurgiczna. Pracuje w Departamencie Neurochirurgii Uniwersytetu Zdrowia Fujita. Jego hobby to: wyścigi motocyklowe oraz sporty walki. Jest uczniem prof. Tetsuo Kanno, któremu podczas inauguracji roku akademickiego Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego nadał tytuł doktora honoris causa w podziękowaniu za wybitny wkład w rozwój światowej neurochirurgii.

– W parze z wielką osobowością profesora idzie jego skromność, serdeczność i życzliwość. To człowiek wielkiej kultury. Wszystko co robi, podporządkowuje pacjentom. Pomagając potrzebującym – jak sam mówi – spełnia się jako lekarz i jako człowiek – zaakcentował prof. Wojciech Maksymowicz.

Prof. Isao Morita był bardzo wdzięczny, że Uniwersytet docenił jego zasługi. Był pod wrażeniem pracy olsztyńskich uczonych i, jak zapewnił ma zamiar dalej z nimi współpracować.

Z rekomendacji prof. Tetsuo Kanno, prof. Issao Morita nawiązał współpracę z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Olsztynie. Pod jego kierunkiem zespół chirurgów prof. Wojciecha Maksymowicza przeprowadził w maju 2016 r. pierwszą w Europie nowatorską operację wszczepienia stymulatora dorosłemu pacjentowi w śpiączce. U większości operowanych stwierdzono poprawę stanu, a kilkoro wybudziło się. Pacjenci w śpiączce rehabilitowani są także w działającej w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym Klinice „Budzik dla dorosłych”.

syl/a



Centrum Symulacji Medycznych - oddane do użytku

Centrum Symulacji Medycznych to najnowsza inwestycja Uniwersytetu. Dzięki niej studenci wydziałów Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu mogą ćwiczyć na symulatorach sytuacje, z którymi będą mieć do czynienia w pracy.

Centrum zostało oddane do użytku na początku tego roku akademickiego, a oficjalnie otwarte - 26 października.

– Chodzi o to, aby nasz absolwent, rozpoczynając pracę potrafił szybko i sprawnie zająć się pacjentem – wyjaśnia dr hab. n. med. Agnieszka Bossowska, prof. UWM, z Katedry Fizjologii Człowieka, kierownik projektu, z którego budowa i wyposażenie centrum jest dofinansowane.

Dwa budynki

Centrum składa się z 2 połączonych ze sobą obiektów: zmodernizowanego XIX-wiecznego i nowego, wybudowanego od podstaw. W tym starszym jest sala symulacji wysokiej wierności dla pielęgniarstwa oraz sala symulacji niskiej wierności do ćwiczeń: umiejętności pielęgniarstwa, położniczych, resuscytacji, umiejętności klinicznych, chirurgicznych, ćwiczeń z pacjentami symulowanymi, pracownia umiejętności technicznych oraz 2 sale do egzaminów praktycznych.

W nowym, 3-kondygnacyjnym budynku, który nawiązuje architektonicznie do XIX-wiecznego sąsiada są sale symulacji wysokiej wierności: szpitalnego oddziału ratunkowego, intensywnej terapii, bloku operacyjnego, porodowa. Dodatkowo na korytarzu będzie stać ambulans przeznaczony do ćwiczeń ratowniczych. Na 2 piętrze ulokowano aulę wykładową.

Sale symulacji wysokiej wierności są wyposażone tak samo, jak prawdziwe szpitalne. Zamiast żywego człowieka studenci mają w nich do czynienia z symulatorami.

Sale symulacji niskiej wierności wyposażone są w symulatory i inne sprzęty do ćwiczeń podstawowych zabiegów. Studenci zapoznają się z różnymi reakcjami i sposobami radzenia sobie w sytuacjach typowych i trudnych. Uodpornią się również na stres i presję czasu.

Minister otworzył centrum

Otwarcie centrum było uroczyste i niezwykle. Uroczyste, bo wziął w nim m.in. udział Konstanty Radziwiłł - minister zdrowia oraz Stanisław Karczewski – marszałek Senatu RP, obaj lekarze.

– Nie byłem zwolennikiem otwierania medycyny na UWM – przyznał marszałek Karczewski. – Teraz widzę jednak, że jej utworzenie to była dobra decyzja. Olsztyńska medycyna ma dobre wyniki, a kształcenie lekarzy odbywa się na wysokim poziomie – podkreślił

marszałek Senatu.

Bardzo pochlebnie o olsztyńskiej medycynie wypowiadał się także minister zdrowia.

– Olsztyn jest przez wielu uważany za miejsce, w którym można się medycyny dobrze nauczyć. Kandydaci na studentów wiedzą, że tu trzeba będzie mocno powalczyć o to, aby utrzymać się na studiach. 10 lat temu na uniwersytecie w Tel Awiwie widziałem podobne centrum symulacji i marzyłem, że może kiedyś coś takiego zobaczę w Polsce. Teraz to wszystko mamy m.in. w Olsztynie – zauważył Konstanty Radziwiłł.

Minister podkreślił, że Polska potrzebuje lekarzy. Ministerstwo wspierając budowę m.in. centrów symulacji, zwiększając liczbę studentów medycyny i dopilnowując poziomu ich kształcenia te oczekiwania stara się zaspokoić.

– Będziemy się starać być wzorem dla całej Polski. Ale będziemy się też starać, aby za 3 lata wybudować kolejne nowe skrzydło naszego szpitala uniwersyteckiego – obiecał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM nawiązując do deklaracji ministra.

Prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor UWM podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania centrum. Jego otwarcie było też niezwykle, bo oprócz tradycyjnego przecięcia wstęgi i jego zwiedzania składały się na nie 2 pokazy dla licznie zgromadzonych gości. Komentował i objaśniał je dr Rakesh Jalali, prodziekan Wydziału Lekarskiego.

Terapia na pokaz

Jeden z pokazów przeprowadziły m.in. lek Lidia Glinka - kierownik Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz lek. Anastazja Karakina.

– Prowadzimy zajęcia ze studentami od początku roku akademickiego. Są podzieleni na zespoły złożone z przyszłych lekarzy i pielęgniarzek, bo w takim składzie będą kiedyś pracować. Na każde zajęcia przygotowujemy oddzielny scenariusz. Zadaniem studentów jest właściwie zająć się fantomem, którym steruje technik siedzący za weneckim lustrem i uruchamiający funkcje w zależności od sytuacji – wyjaśniają lekarki sposób szkolenia studentów.

Lech Kryszalowicz

Centrum Symulacji Medycznych zostało sfinansowane z projektu „Program rozwojowy Wydziału Nauk Medycznych UWM w Olsztynie” PO WER 2014-20 współfinansowanego ze środków EFS. Jego wartość to 17,3 mln zł, w tym dofinansowanie ze środków europejskich 14,6 mln zł, dotacja celowa 2,7 mln zł. Na budowę nowego obiektu UWM przeznaczył ok. 5 mln zł środków własnych. Wyposażenie kosztowało 9,2 mln zł.



Złoty jubileusz

Ponad 4,5 tysiąca znakomicie wykształconych specjalistów - lekarzy weterynarii, 289 doktoratów, 89 habilitacji i 50 wniosków o nadanie tytułu profesora to dorobek 50-lecia istnienia Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

W Alei Wydziałów przybył nowy głaz

Zgodnie z kortowską tradycją, jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się w Alei Wydziałów nad Jeziorem Kortowskim, przy pamiątkowych głazach. 13 października w alei przybył kamień poświęcony Wydziałowi Medycyny Weterynaryjnej. Potężny granitowy głaz narzutowy o wadze 6 ton pochodzi z terenu uniwersyteckiej stacji dydaktyczno-doświadczalnej w Bałcynach. Uroczystego odsłonięcia pamiątkowej tablicy na głazie dokonał dziekan prof. Bogdan Lewczuk w obecności przedstawicieli władz uczelni, dawnych absolwentów, władz Stowarzyszenia Absolwentów oraz zaproszonych na rocznicowe uroczystości gości. Aleja Wydziałów świadczy o historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

w Olsztynie. Pomysłodawcą utworzenia tego miejsca był prof. Andrzej Faruga, prezes Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

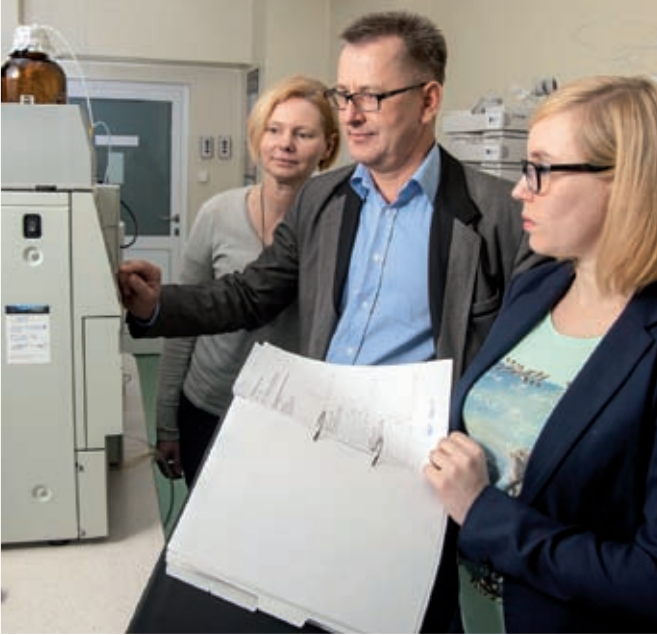
Na początku było 30 indeksów

Główne uroczystości rocznicowe odbyły się w kortowskim Centrum Konferencyjnym. W posiedzeniu Rady Wydziału Medycyny Weterynaryjnej uczestniczyło kolegium rektorskie, pracownicy wydziału, profesorowie seniorzy, przedstawiciele władz miasta i województwa, współpracujących z wydziałem placówek naukowych, goście z zagranicy, absolwenci wszystkich roczników. Patronat honorowy nad jubileuszem objęli: Wojewoda Warmińsko-Mazurski, Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz oraz rektor Uniwersytetu prof. Ryszard Górecki.

– Podczas pierwszej inauguracji roku akademickiego na Oddziale Weterynaryjnym, poprzedniku obecnego Wydziału Medycyny Weterynaryjnej indeksy odebrało 30 studentów. Ta historyczna inauguracja odbyła się 1 października 1966 r. na Wydziale Zootechnicznym, bo oddział funkcjonował w jego strukturach – wspominał dziekan prof. B. Lewczuk.

Pierwszymi samodzielnymi pracownikami oddziału i jednocześnie jego organizatorami byli: doc. dr hab. Stefan Tarczyński, doc. dr hab. Kazimierz Markiewicz, doc. dr hab. Wiktor Stefaniak, prof. dr





Wydziału Medycyny Weterynaryjnej

hab. Kazimierz Kalinowski, doc. dr hab. Zofia Kalinowska i dr Zofia Markiewicz. Już w 1967 r. nowa jednostka przekształciła się w Wydział Weterynaryjny. Kadre stanowili wtedy: 1 profesor, 7 docentów, 2 adiunktów, 6 asystentów, 6 pracowników techniczno-administracyjnych. Młody wydział tworzyły Zespół Katedr Epizootologiczno-Profilaktycznych oraz Szpital Kliniczny. Władze wydziału otrzymały także insygnia dziekańskie – w tym łańcuch ufundowany przez Stowarzyszenie Lekarzy i Techników Weterynarii. Tamten historyczny łańcuch jest noszony przez dziekanów do dziś.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wydział posiadał już pełną obsadę kierowników katedr i zakładów niezbędną do realizacji programu studiów. Rok 1970 uważa się za datę zakończenia formowania struktury wydziału. W następnym roku prężnie rozwijający się wydział uzyskał pełnię praw akademickich, a w 1972 r. pierwsi lekarze weterynarii odebrali dyplomy. Wielu z nich przybyło na jubileuszowe uroczystości swego wydziału. Wśród absolwentów kortowskiej medycyny weterynaryjnej obecnych na uroczystości była m.in. Ewa Lech, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Aktualnie wydział kształci 1041 studentów na studiach magisterskich oraz 48 doktorantów.

Lata rozbudowy

Od chwili powstania wydział borykał się z problemami lokalowymi. Brak odpowiedniej siedziby utrudniał rozwój kortowskiej weterynarii. W 1975 r. ruszyła budowa nowej siedziby wydziału, a w 1978 r. przekazano pierwszy budynek, a w 1985 – drugi.

– Zbudowano go z rozmachem, projekt był jak na owe czasy nowatorski. Po modernizacji dobrze służy nam do dziś – mówił dziekan prof. B. Lewczuk.

W 1994 r. wydział zmienił nazwę na Wydział Medycyny Weterynaryjnej i pod taką nazwą funkcjonuje do dziś. Prace budowlane prowadzone w latach 2006-2012 obejmowały głównie modernizację sal wykładowych oraz termomodernizację budynków. Obecnie wydział tworzy minikampus w strukturze miasteczka akademickiego, a budynki wyróżniają się nowoczesną aranżacją. Zrealizowanie w latach 2007-2012 modernizacji laboratoriów były możliwe dzięki projektom finansowanym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Regionalny Program Operacyjny „Rozwój Polski Wschodniej” i Regionalny Program Operacyjny „Warmia i Mazury”.

Europejska Akredytacja

Siłę wydziału stanowi kadra znakomitych nauczycieli akademickich. Obecnie wydział zatrudnia 17 profesorów tytułarnych, 22 doktorów habilitowanych, w tym 12 profesorów UWM, 50 doktorów i 3 lekarzy weterynarii oraz 41 pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych. Dzięki wysokiemu poziomowi kształcenia,

w 2005 roku Wydział Medycyny Weterynaryjnej, uzyskał aprobację Europejskiego Stowarzyszenia ds. Oceny Jakości Kształcenia na Wydziałach Weterynaryjnych (European Association of Establishments for Veterinary Education – EAEVE), wchodząc tym samym w europejskie struktury kształcenia lekarzy. Aprobacja została przedłużona do 2022 r. O pozycji naukowej wydziału świadczy także, że jest członkiem Konsorcjum Naukowego „Zdrowe zwierzę – bezpieczna żywność”, które otrzymało status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego na lata 2015-2019 w dziedzinie nauk weterynaryjnych. Jako członek konsorcjum wydział zorganizował w tym roku letnią szkołę doktorancką, na której zajęcia i wykłady poprowadzili m.in. naukowcy z wielu ośrodków naukowych z zagranicy.

Sztandar i medale na 50-lecie

W nowe pięćdziesięciolecie istnienia wydział wejdzie ze sztandarem. Jego przekazanie stało się jednym z głównych punktów jubileuszowych uroczystości. Sztandar w barwach wydziału (kolorem kortowskiej medycyny weterynaryjnej jest ciemna zieleń) to dar lekarzy zrzeszonych w izbach weterynaryjnych. Trud organizacyjny związany z ufundowaniem sztandaru podjął lek. wet. Zbigniew Wróblewski – prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz pierwsi absolwenci Wydziału: lek. wet. Władysław Kubiński oraz prof. Józef Szarek. Poczet sztandarowy sformowany z przedstawicieli studentów wydziału odebrał sztandar z rąk reprezentacji pierwszych absolwentów, składając ślubowanie.

– To wspaniały dar, jesteśmy pierwszym uniwersyteckim wydziałem mającym sztandar – nie krył wzruszenia dziekan prof. B. Lewczuk.

Władze wydziału z okazji złotego jubileuszu uhonorowały okolicznościowym medalem m.in. władze rektorskie, przedstawicieli zaprzyjaźnionych z wydziałem uczelni zagranicznych, profesorów seniorów, byłych dziekanów wydziału, prezesów współpracujących z wydziałem firm.

– Jestem bardzo wzruszony, uczestnicząc w tej uroczystości, nawiązuje ona do historii kształcenia w naszym regionie. Nie byłoby sukcesów Uniwersytetu bez dynamicznego rozwoju Wydziału Medycyny Weterynaryjnej – podkreślał rektor prof. R. Górecki, składając powinszowania z okazji jubileuszu na ręce władz dziekańskich i wręczając dziekanowi prof. B. Lewczukowi pamiątkową statuetkę.



Dzień Edukacji Narodowej – kwiaty odznaczenia i gratulacje

Nauczyciele - w tym akademicy - 14 października obchodzili Dzień Edukacji Narodowej. Najbardziej zasłużeni odebrali odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne.

Dzień Edukacji Narodowej to święto wszystkich nauczycieli. W tym roku przypadł w sobotę, dlatego też nauczyciele akademicy i zasłużeni pracownicy UWM odbierali wyróżnienia dopiero w poniedziałek 16 października.

– Rzeczpospolita Polska zapewnia ciągłość tradycji narodowych w wyróżnianiu zasług, cnót obywatelskich i wybitnych osiągnięć. Najwyższym wyróżnieniem zasług cywilnych i wojskowych położonych w czasie pokoju lub wojny dla chwały i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej są ordery i odznaczenia. Teraz nastąpi wręczenie odznaczeń państwowych – rozpoczął uroczystość prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr.

W uroczystości udział wzięli Artur Chojecki, wojewoda województwa warmińsko-mazurskiego, który wręczał pracownikom UWM odznaczenia państwowe.

– Bardzo dziękuję, że mogłem złożyć państwu życzenia. Cieszę się, że zostaliście docenieni i wyróżnieni, ale jestem też przekonany, że największe wyrazy uznania otrzymujecie od swoich studentów. Życzę, abyście jak najczęściej byli doceniani przez waszych wychowanków. Wszystkiego najlepszego – mówił wojewoda Artur Chojecki.

Zyczenia pracownikom UWM złożyła także Wioletta Ślaska-Zyśk, wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

– Serce się raduje, że tych odznaczeń jest aż tyle. Świadczy to o państwa dużym zaangażowaniu. Życzę, aby uśmiechy jak najczęściej gościły na państwa twarzach – dodała wicemarszałek Wioletta Ślaska-Zyśk.

Podczas uroczystości zaprezentował się Zespół Pieśni i Tańca Kortowo, który przygotował krótki występ artystyczny.

syl/a

Odnaczeni pracownicy UWM

Złoty Krzyż Zasługi: prof. Emilia Mróz

Srebrny Krzyż Zasługi: prof. Paweł Wielgosz

Brazowy Krzyż Zasługi: prof. Katarzyna Glińska-Lewczuk, dr Małgorzata Tańska

Medal Złoty za Długoletnią Służbę: mgr Małgorzata Banasiak, inż. Anna Figiel, dr Gabriel Kopiejewski, mgr Joanna Kotarska, dr Aldona Orłowska, prof. Alicja Żbikowska, prof. Elżbieta Bandurska-Stankiewicz, mgr Ewa Bednarska, prof. Jacek Bieranowski, Bogusław Brzozy, prof. Ewa Dzika, mgr Hanna Gierczak, dr Bożena Jaworska, dr Jan Kłobukowski, Bogusława Kowalska, prof. Andrzej Kukwa, dr Renata Makarewicz, dr Maria Napora, mgr Adam Przybyłek, Witold Rapczyński, Zygmunt Rudnicki, prof. Jadwiga Snarska, Wiesława Szelemej, mgr Jerzy Trystuła, dr Tadeusz Żechowicz.

Medal Srebrny za Długoletnią Służbę: dr Adam Grabowski, dr Monika Barczewska, mgr Ewa Czaplicka, dr Ewa Gładkowska, mgr Irena Kozłowska, dr Dorota Kubiak, dr Alina Kuzborska, dr Maciej Neugebauer, dr Anna Nogalska, dr Renata Tandyrak.

Medal Brazowy za Długoletnią Służbę: dr Anna Korzeniewska-Lasota, prof. Wojciech Sobieski.

Medal Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania: prof. Andrzej Matraś, prof. Szczepan Brym, prof. Tomasz Daszkiewicz, prof. Irena Gielwanowska, ksiądz prof. Wojciech Guzewicz, prof. Jerzy Jaroszewski, prof. Tomasz Kurowski, prof. Wojciech Maksymowicz, prof. Józef Pelc, prof. Leszek Szarzyński, prof. Zbigniew Wieczorek, prof. Ryszard Żywica.

Odnaka Honorowa „Zasłużony dla Rolnictwa”: dr Joanna Celej, dr Ewa Szramko, prof. Dorota Witkowska.

Odnaka Honorowa za zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego: prof. Ryszard Żróbek, prof. Szczepan Brym, prof. Katarzyna Majewska.

Babafest 2017 pracuje na UWM

Pracuje zawodowo na UWM, ma 4 dzieci, wychowuje je samodzielnie, a do tego intensywnie działa na rzecz innych osób. Mowa o Agnieszce Kupper, która zdobyła tytuł Babafest 2017.

O tytuł Babafest 2017 walczyło 7 kandydatek. To kobiety, które bezinteresownie, z potrzeby serca, robią coś dla innych. Działają w bardzo różnych obszarach, ale łączy je jedno – wszystkie sprawiają, że świat jest lepszy.

Jedną z takich kobiet jest właśnie Agnieszka Kupper, pracownica Biura Mediów i Promocji UWM. To matka czworga dzieci, które od 4 lat wychowuje samodzielnie. Do konkursu zgłosiła ją „Wiedźmuchy” – grupa artystyczna, która daje radość i wsparcie innym ludziom, organizuje różne akcje charytatywne.

– Spotykamy się i pracujemy nad rozwojem osobistym, a przy okazji przebieramy się za wiedźmy i występujemy podczas różnych wydarzeń. Mamy przygotowane układy taneczne zmiotłami, zapraszamy widzów do wspólnej zabawy na scenie, organizujemy różne konkursy. Sprawia mi to dużą radość i jest odskocznią od zawodowych obowiązków – wyjaśnia Agnieszka Kupper.

„Wiedźmuchy” w życiu Agnieszki Kupper pojawiły się jednak później. Działa w nich od kwietnia tego roku, a od 5 już lat związana jest z katolicką wspólnotą *Wiara i Światło*, która skupia dorosłych ludzi z niepełnosprawnością intelektualną.

– Organizujemy obozy letnie, przedstawienia teatralne, kiermasze świąteczne, robimy różne prace plastyczne. Sprawia mi to ogromną frajdę. Sama mam niepełnosprawne dziecko i wiem jak ważne jest wsparcie dla takich osób, aby czuły się akceptowane i lubiane. Uśmiech tych ludzi sprawia, że widzę sens w tym co robię. To osoby, które potrafią żyć chwilą. Powinniśmy się uczyć od nich – mówi Agnieszka.

Agnieszka Kupper aktywnie także pomaga kobietom doświadczającym przemocy. Jak sama przekonuje – pomoc przez edukację



daje świetne rezultaty. Kobiety wiedzą do kogo i gdzie się zwrócić o pomoc. Wspiera koleżanki i pomaga wychodzić z kompleksów i wzmacnia psychicznie w walce ze stresem.

Gala wręczenia nagród w konkursie Babafest 2017 odbyła się 15 października w Teatrze im. Stefana Jaracza. Agnieszka Kupper zdobyła prawie 4 tys. głosów internautów.

– Byłam bardzo mile zaskoczona. Cieszę się, że poznałam inne kobiety, które tak, jak ja czerpią radość z tego, że mogą pomóc innym. Patrząc na działalność tych kobiet jestem przekonana, że wszystkie zasługiwały na tytuł Babafest – dodaje Agnieszka.

Pierwszy Festiwal Babafest odbył się siedem lat temu. Zorganizowały go dziewczyny ze Stowarzyszenia Inicjatyw Kulturalno-Rozwojowych z Uśmiechem.

syla

W Wilnie o nauce i współpracy

„Cyklitole - ważne związki biologiczne” to tytuł wykładu, który podczas konferencji naukowej „The vital natur sign 2017” (Istotny znak natury) wygłosił prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Konferencja odbyła się w Wilnie w dniach 19-20 października. Jej organizatorem była Litewska Akademia Nauk. Prof. Ryszard Górecki uczestniczył w niej nie tylko jako rektor UWM, lecz również jako uczony. Prof. R. Górecki jest bowiem jednym z realizatorów projektu Plantarum – czyli „Rośliny uprawne oraz produkty naturalne, jako źródła substancji biologicznie aktywnych przeznaczonych do produkcji preparatów kosmetycznych, farmaceutycznych i suplementów diety”. Projekt Plantarum finansuje Narodowe Centrum

Badań i Rozwoju z programu Biostrateg II, a jego całkowity koszt wynosi 16,3 mln zł. Koordynatorem Plantarum jest prof. dr hab. Bogusław Buszewski, kierownik Katedry Chemii Środowiska i Bioanalitiky UMK w Toruniu.

Podczas konferencji prof. R. Górecki pełnił też funkcję przewodniczącego panelu IV konferencji. Cyklitole, o których mówił, jako cykliczne alkohole, są składnikami rozpuszczalnymi węglowodanów obecnymi w tkankach roślinnych. Odgrywają ważną rolę w różnych procesach biologicznych, jak membrana biogenezy, transdukcja sygnału i odporność na stres. Występują m.in. w roślinach strączkowych: w soi, koniczynie, lucernie. Od niedawna interesuje się nimi także farmaceutyka, gdyż wykazują działanie antycukrzycowe i przeciwnowotworowe.

– Konferencja w Wilnie była dla mnie nie tylko wydarzeniem naukowym. Rozmawiałem tam o interesujących aspektach współpracy z prof. Valdemarą Razumą, prezesem Litewskiej Akademii Nauk. Wiązę z tymi rozmowami wielkie nadzieje, które korzystnie wesprą nasze działania w kwestii umiędzynarodowienia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego - powiedział rektor, prof. R. Górecki.

lek

Wyróżnienie i nowe możliwości współpracy

Nauki o żywności i nauki rolnicze - to nowe obszary współpracy z Narodowym Kazachskim Uniwersytetem Rolniczym w Ałmaty. Kazachstan wyrasta na lidera gospodarczego regionu Azji środkowo-wschodniej.

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, przebywał w Kazachstanie z trzydniową, roboczą wizytą (9-11.10). Jej celem było rozszerzenie współpracy obu uczelni o nowe dziedziny. Są nimi nauki o żywności i rolnicze. Rektorowi w tej wizycie towarzyszyli: prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów oraz prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki. Obie strony ustaliły, że będą dążyć do zwiększenia wymiany studentów i kadry naukowej.

Narodowy Kazachski Uniwersytet Rolniczy w Ałmaty (KazNAU) od kwietnia 2014 r. łączy z UWM umowa o współpracy. W początki wzajemnych relacji zaangażowani byli prof. Jan Miciński z Katedry Hodowli Bydła i Oceny Mleka na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt oraz dr Waldemar Kozłowski z Katedry Ekonomiki Przestrzennej i Środowiskowej na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Do dziś, 22 studentów KazNAU odbyło studia semestralne na UWM – głównie na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Bioinżynierii Zwierząt, a kilkoro tamtejszych studentów i doktorantów pisze prace pod kierunkiem kortowskich naukowców. Także naukowcy z UWM, głównie z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, kilkakrotnie odwiedzili uniwersytet w Ałmaty.

Podczas tej wizyty, prof. Ryszard Górecki został niespodziewanie wyróżniony tytułem honorowego doktora KazNAU. Uniwersytet kazachski przyznał go rektorowi UWM w uznaniu jego zasług dla rozwoju nauk przyrodniczych oraz za rozwijanie współpracy między naszymi uczelniami.

– To wyróżnienie było dla nas zaskoczeniem, szczególnie dla rektora Ryszarda Góreckiego. Wybraliśmy się przecież z wizytą roboczą. Traktujemy je, jako podziękowanie za dotychczasową współpracę i zobowiązanie do dalszych wspólnych działań. Narodowy Kazachski Uniwersytet Rolniczy to uczelnia z wielkim potencjałem, otwarta, zapraszająca naukowców z całego świata. Liczymy na to, że możemy korzystnie współdziałać w zakresie nauki i kształcenia studentów – komentuje wizytę prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów.

Historia KazNAU zaczyna się w roku 1929, od założenia Instytutu Weterynaryjnego. Kolejnym krokiem było utworzenie w 1930 r. Instytutu Rolniczego. KazNAU powstał w 1996 r. w wyniku połączenia tych uczelni. Uniwersytet jest liderem nauk rolniczych w Kazachstanie. Współpracuje z 23 instytutami badawczymi Ministerstwa Rolnictwa i 6 instytutami naukowymi Ministerstwa Edukacji i Nauki. W 2013 r. zajął 7. miejsce w rankingu najlepszych uczelni kazachskich, a w latach 2014-15 uplasował się na 4. miejscu w rankingu najlepszych uniwersytetów technicznych. Składa się z 12 wydziałów i instytutów, na których wdrożonych jest 41 specjalności studiów licencjackich, 39 specjalności studiów magisterskich oraz 16 programów studiów doktoranckich, na których kształcą się ponad 7 000 studentów. KazNAU współpracuje z ok. 120 uczelniami zagranicznymi z 40 krajów, w tym z UWM.

Kazachstan postawił sobie za cel do 2050 r. znaleźć się w pierwszej 20. najbogatszych krajów świata. Ma do tego wielkie predyspozycje. Ten olbrzymi kraj (ponad 2,7 mln km² powierzchni) dysponuje praktycznie wszystkimi surowcami z tablicy Mendelejewa i już



teraz, na tle sąsiadów, bardzo się wyróżnia. Prezydent Kazachstanu stawia jednak nie na eksploatację surowców, tylko na rozwój nauki i nie szczędzi na nią pieniędzy. Kazachowie zapraszają więc do siebie naukowców z całego świata, aby korzystać z ich wiedzy i doświadczenia. Orędownikiem spraw polskich w Kazachstanie, a szczególnie naszego Uniwersytetu, jest polski ambasador – prof. Selim Chazbijewicz z Wydziału Nauk Społecznych UWM.

Na zdj. prof. R. Górecki z rektorem KazNAU Espołowem Tleketesem Isabajewiczem, członkiem Akademii Nauk Republiki Kazachstanu.

Lech Kryształowicz

Debata o współczesnej polszczyźnie

„Tendencje we współczesnej polszczyźnie” - to tytuł wykładu otwartego, który na Wydziale Humanistycznym wygłosiła dr Iza Matusiak-Kempa. Prelekcja połączona z debatą na temat „Wpływów językowych na Warmii i Mazurach” była częścią akcji „Lubię polski”.

– Na komunikację i na język wpływają zmiany kulturowe. Język nie jest tworem samoistnym. Jest elementem kultury, w którym ta kultura się przegląda. Odpowiada na zapotrzebowania społeczne, potrzeby nominacyjne - wyrażania ekspresji i rzeczywistości. Zatem w języku te wszystkie zmiany się odzwierciedlają – mówiła dr Iza Matusiak-Kempa. – Dzisiaj polszczyznę trapią zapożyczenia. Te zapożyczenia w języku zawsze były. Najpierw przeżywalimy falę zapożyczeń łacińskich, niemieckich, czeskich. Potem były zapożyczenia włoskie, francuskie. Dzisiaj mamy modę na język angielski. Jest on językiem ponadnarodowym. Zatem my jako Polacy też chcemy się nim posługiwać. Czy to dobrze, że te zapożyczenia są aż tak ekspansywne i obecne? Jeżeli przesadzamy, nie jest to dobre, bo to zubaża nasz język – twierdzi dr Matusiak-Kempa.

Po wykładzie odbyła się debata o wpływach językowych w naszym regionie. Wzięli w niej udział – obok dr Izy Matusiak-Kempy - również: prof. Zbigniew Chojnowski, prof. Izabela Lewandowska oraz dr Jolanta Piwowar.

źródło: Radio UWM FM

XI Forum Kultury Słowa w Kortowie

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski gościł uczestników XI Forum Kultury Słowa. Trzydniowymi obradami wybitnych językoznawców, medioznawców, historyków i kulturoznawców towarzyszyły warsztaty (11-13.09.).

Po raz pierwszy Uniwersytet Warmińsko-Mazurski gościł tak wielu i tego formatu specjalistów językoznawstwa. Na UWM przyjechali m.in. Michał Rusinek, językoznawca, pisarz i tłumacz; prof. Walery Pisarek, specjalista w dziedzinie komunikowania masowego i socjolingwistyki, honorowy prezes i pierwszy przewodniczący Rady Języka Polskiego, pomysłodawca forum (na zdj.); Roch Sulima, kulturoznawca, historyk kultury, antropolog kulturowy, folklorysta, krytyk literacki; Andrzej Markowski, językoznawca, przewodniczący Rady Języka Polskiego.

– Przewodni temat obrad podaje zawsze Rada Języka Polskiego. W tym roku są to nazwy własne w języku i społeczeństwie. Obserwujemy, że powstają wciąż nowe – np. nazwy partii politycznych, nazwy sklepów. Wśród zgłoszonych referatów mieliśmy też poruszające tematy ważne dla naszego regionu, np. dotyczące polonizacji nazw miejscowych na Warmii i Mazurach po 1945 roku – mówi dr hab. Mariusz Rutkowski, dyrektor Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM.

Tematyka wystąpień była bardzo różnorodna. Prelegenci zajęli się nazwami własnymi w przestrzeni publicznej a zwłaszcza w dyskursie politycznym; imionami nadawanymi dzieciom – od typowych po szczególnie oryginalne; nazwami własnymi w języku religijnym, nazwami blogów czy strategiami marketingowymi w nazewnictwie.

UWM członkiem zwyczajnym KRAUM

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski otrzymał status członka zwyczajnego Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych.

Konferencja Redaktorów Akademickich Uczelni Medycznych (KRAUM) pozytywnie rozpatrzyła wniosek złożony 20 lipca 2017 r. przez prof. Wojciecha Maksymowicza, prorektora UWM ds. Collegium Medicum. 11 października UWM otrzymał status członka zwyczajnego KRAUM. Ma to związek z powstałym w tym roku na Uniwersytecie Collegium Medicum, które tworzą dwa wydziały: Lekarski i Nauk o Zdrowiu.

Konferencja Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych jest autonomicznym zgromadzeniem rektorów, której celem jest umocnienie współpracy między uniwersytetami medycznymi i Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego. Współpraca uczelni polega na:

- wypracowaniu wspólnego stanowiska rektorów oraz dyrektora CMKP i wyrażaniu opinii w sprawach związanych z kształceniem przed i podyplomowym w zakresie nauk medycznych oraz we



W programie forum znalazły się warsztaty. Można na nich nauczyć się m.in. jak mówić jasno i precyzyjnie, jak przemawiać wyraźnie i bez bełkotania, jak badać pochodzenie nazw własnych. Warsztaty uczący odczytania obrazu za pomocą narzędzi stosowanych w retoryce poprowadził Michał Rusinek.

Forum Kultury Słowa (FKS) to cykl ogólnopolskich interdyscyplinarnych konferencji dotyczących komunikacji językowej. Odbywa się od 1995 r. co 2 albo 3 lata, za każdym razem w innym ośrodku akademickim. Gromadzi specjalistów m.in. językoznawstwa, psychologii, socjologii, politologii, kulturoznawstwa, medioznawstwa, prasoznawstwa, historii, prawa lecz także nauk ścisłych i przyrodniczych. Do udziału w FKS zapraszani są również dziennikarze, nauczyciele i przedstawiciele innych zawodów, zainteresowani problematyką spotkań.

Organizatorami XI FKS są Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Narodowe Centrum Kultury oraz Fundacja PRO.PL

mah

wszystkich innych sprawach dotyczących społeczności akademickiej publicznych wyższych szkół medycznych,

- inspirowaniu i koordynowaniu współpracy publicznych wyższych szkół medycznych,
- podejmowaniu w granicach obowiązującego prawa wszelkich czynności zmierzających do rozwoju wyższego szkolnictwa medycznego oraz nauk medycznych,
- wprowadzeniu wspólnego stanowiska rektorów i wyrażaniu opinii w sprawach szpitali klinicznych, dla których organem tworzącym są uczelnie medyczne oraz CMKP,
- reprezentowaniu wspólnych interesów, a także podejmowaniu działań prowadzących do efektywnej współpracy stowarzyszonych uczelni medycznych w zakresie prowadzonej działalności dydaktycznej, naukowej – badawczej, organizacyjnej,
- występowaniu w sprawach dotyczących środowiska uczelni medycznych wobec organów władzy państwowej,
- działaniu umożliwiającemu swobodną wymianę studentów i pracowników uczelni medycznych w kraju i za granicą,

Konferencja Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych została powołana w 1989r. przez prof. Antoniego Pruszewicza, ówczesnego rektora Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Pierwotny KRAMP (Konferencja Rektorów Akademii Medycznych w Polsce) reprezentował problematykę oraz interesy medycznych szkół akademickich wobec Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego (m.in. próbował nie dopuścić do pozbawienia akademii medycznych szpitali klinicznych).

syla

Gwara warmińska: warsztaty dla nauczycieli

Projekt pod taką nazwą realizują pracownicy Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM we współpracy z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie.

Projekt otrzymał dofinansowanie z Programu „Kultura ludowa i tradycyjna” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na rok 2017. Wnioskodawcą było Stowarzyszenie gmin „Polskie zamki gotyckie”, którego prezes mgr Izabela Narożniak jest absolwentką IHiSM; partnerem w projekcie jest także Stowarzyszenie „Dom Warmiński”. Celem warsztatów było utworzenie sieci współpracy nauczycieli z województwa warmińsko-mazurskiego na rzecz przygotowania oraz wdrożenia konspektów zajęć edukacyjnych/lekcji, jak również autorskich programów nauczania historii lub języka polskiego, opartych na niematerialnym dziedzictwie kulturowym Warmii i Mazur, w tym szczególnie na gwarze warmińskiej. Inicjatorem sieci współpracy jest dr Iwona Józwiak, metodyk nauczania historii w ODN w Olsztynie, również absolwentka Instytutu Historii.

Głównymi działaniami projektu są szkolenia podzielone na dwa etapy. Celem pierwszego stopnia szkoleń (październik 2017 r.) jest przygotowanie wzorcowych konspektów zajęć edukacyjnych uwzględniających tematykę materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego Warmii i Mazur. W tym bloku wykłady prowadzili: prof. Stanisław Achremczyk, dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM oraz gościnnie dr Marta Wasilewska-Fraǳnowska, która oprócz wykładu poprowadziła warsztaty malowania na szkle motywów ludowych.

Celem drugiego stopnia szkoleń (listopad 2017 r.) jest przygotowanie autorskich programów nauczania historii lub języka polskiego opartych na niematerialnym i materialnym dziedzictwie kulturowym Warmii i Mazur. Wykładowcami byli Izabela Lewandowska (na zdj. z lewej) oraz dr hab. Janusz Hochleitner, prof. UWM. Oprócz części merytorycznej nauczyciele wzięli udział w warsztatach muzycznych, które poprowadził Cezary Makiewicz, solista zespołu „Babsztyl”, ucząc piosenek warmińskich. Nad poprawnością gwarową obu cykli czuwał rodowity Warmiak Edward Cyfus (na zdj. z prawej), zaś opiekę metodyczną nad nauczycielami sprawowały Izabela Lewandowska oraz Iwona Józwiak. Efektem warsztatów jest nie tylko powstanie sieci współpracy edukacji regionalnej, ale także materialny wymiar, którym jest napisanie kilku wartościowych konspektów/scenariuszy lekcji oraz autorskich programów nauczania czy innowacji pedagogicznych umieszczonych na stronie Facebooka: <https://www.facebook.com/PodrecznikRegionalnyDlaWarmiiIMazur/>.

Nauczyciele oprócz wykładów naukowych, warsztatów z malowania kafli i piosenek ludowych, czynnie uczestniczyli w nauce gwary warmińskiej. Było to możliwe dzięki wydaniu nowej publikacji pt. „Elementarz warmiński”, autorstwa Izabeli Lewandowskiej i Edwarda Cyfusa z ilustracjami Anny Rok. Elementarz zawiera część wstępną, która w sposób naukowy wyjaśnia genezę i funkcjonowanie gwary warmińskiej, a także jbadania nad nią w XIX i XX wieku, opisuje też zwyczaje i obrzędy ludowe oraz życie ludności wiejskiej w czterech porach roku.

Następna część elementarza to lekcje, czyli czytanki w gwarze z polskim tłumaczeniem i słowniczkiem. Dalej mamy część ćwiczeniową wraz z rozwiązaniami, aby każdy uczący się mógł sprawdzić swoje postępy w posługiwaniu się gwarą. Kolejna część to gawę-



dy, które przybliżają sposób myślenia dawnego Warmiaka. Całość kończy obszerny słowniczek i bibliografia. Do publikacji dołączona jest płyta z nagraniami wszystkich lekcji.

Izabela Lewandowska

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

**Terminy akcji pobierania krwi na terenie
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w ambulansie:**

**Miejsce - przed budynkiem Centrum
Konferencyjnego przy ul. Dybowskiego 11**

Pobór krwi w godzinach: 9.00-13.30

Terminy: 22.11.; 6.12.; 12.12



Pierwszy polski ranking sprawności gmin

Kleszczów - sześciotysięczna gmina w województwie łódzkim jest najlepszą gminą w Polsce pod względem sprawności instytucjonalnej. A która gmina jest najlepsza w województwie warmińsko mazurskim?

Tego dowiemy się z pierwszego polskiego rankingu sprawności gmin, czyli raportu pt. „Sprawność instytucjonalna vs lokalny rozwój gospodarczy”. Raport ten zaprezentowały jego twórczynie: dr hab. Renata Marks-Bielska, prof. UWM (na zdj. stoi), dr hab. Wiesława Lizińska, dr Karolina Babuchowska i dr Magdalena Wojarska z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM. Przedstawiły go na konferencji naukowej pt. „Samorząd i rozwój lokalny w XXI w. – doświadczenia i perspektywy”, która odbyła się 21 września. Jej organizatorem była Katedra Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych we współpracy z Departamentem Koordynacji Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

W Polsce jest 2478 gmin, w tym 1555 wiejskich, 621 miejsko-wiejskich oraz 302 – miejskie, w tym 66 będących jednocześnie miastami na prawach powiatu. Zespół badawczy dr. hab. Marks-Bielskiej zbadał aż 1220 polskich gmin. Analizował wyniki gmin w roku 2008 i w 2015 r. Celem badań, na które jej zespół otrzymał grant z Narodowego Centrum Nauki była ocena sprawności instytucjonalnej gmin i wskazanie jej związku z poziomem rozwoju gospodarczego.

Sprawność instytucjonalna gmin, co to właściwie jest?

– Jest to permanentna gotowość urzędu gminy do kształtowania partnerskich relacji gospodarczych i społecznych, jednocześnie zarówno z przedsiębiorcami, jak i z lokalną społecznością. To zdolność do szybkiej i kompetentnej odpowiedzi władz lokalnych na potrzeby przedsiębiorców zamierzających podjąć działalność gospodarczą i prowadzących ją na terenie gminy. Uwzględnia m.in. umiejętność formułowania celów, uzgadniania ich z lokalną społecznością, a także sprawne podejmowanie decyzji – wyjaśnia dr hab. Marks-Bielska.

Jak można coś tak abstrakcyjnego, jak sprawność instytucjonalna gminy zmierzyć?

Na potrzeby badania jego autorzy opracowali ankietę służącą im jako narzędzie badawcze. Ankieta obejmowała 50 szczegółowych pytań dotyczących 5 obszarów funkcjonowania gmin: obszaru gospodar-

czo-przestrzennego, finansowego, administracyjnego, zarządzania kadrami oraz usług społeczno-kulturalno-oświatowych. Największą wagę autorzy raportu nadali obszarom gospodarczo-przestrzennym i finansowym – po 25%. Zarządzanie kadrami wycenili na 20%, natomiast 2 pozostałe na 15%.

Po co właściwie badali sprawność instytucjonalną gmin? Z cyszej naukowej ciekawości? Nie tylko. Podstawowym problemem organów administracji na wszystkich szczeblach, a szczególnie na szczeblu gminnym jest zapewnienie sprawnej realizacji zadań publicznych. Otoczenie w ostatnim czasie zazwyczaj mocno się zmieniające wymusza na samorządzie działania doskonalące, dopasowywanie standardów działania do coraz wyższych wymagań społeczeństwa. Aby mógł on sprostać tym oczekiwaniom społeczeństwa, musi mieć odpowiedni poziom sprawności do działań wykonawczych, czyli być sprawny instytucjonalnie.

– Nasze badania wykazały, że urzędy gminne w Polsce charakteryzowały się relatywnie niskim poziomem sprawności instytucjonalnej. Najlepiej wychodzi im działalność w obszarze finansowym, najslabiej – obszarze usług społeczno-kulturalno-oświatowych. Wyższą sprawność mają gminy miejskie, na drugim miejscu uplasowały się gminy miejsko-wiejskie. Najslabiej wypadły gminy wiejskie – mówi dr hab. E. Marks.

Co jeszcze pokazał raport? Że samorzady o lepszym poziomie rozwoju usytuowane są w zachodniej części Polski, a słabsze we – wschodniej, że najwyższym poziomem rozwoju charakteryzuje się województwo śląskie, a najniższym – lubelskie.

Lech Kryszalowicz

10 najbardziej sprawnych gmin w woj. warmińsko-mazurskim:

11. Elbląg (miasto), 23. Olsztyn, 87. Kętrzyn (miasto), 108. Janowo, 112. Nidzica, 116. Iłowo Osada, 117. Barczewo, 119. Lidzbark Warmiński (wieś), 128. Dźwierzuty, 130., Elk (miasto).

Szczegółowe wyniki badań w Raporcie z badań na stronie internetowej: http://www.uwm.edu.pl/konferencjakpgir/pliki/raport_z_projektu.pdf

10 najbardziej sprawnych gmin w Polsce: 1. Kleszczów (łódzkie), 2. Polkowice (dolnośląskie), 3. Kąty Wrocławskie (dolnośląskie), 4. Gdańsk (miasto), 5. Cieszyń (miasto), 6. Lublin (miasto), 7. Sitkówka-Nowiny (świętokrzyskie), 8. Lanckorona (małopolskie), 9. Nowe Warpno (zachodniopomorskie), 10. Biała Rawska (łódzkie).



25 lat uniwersyteckiej

Fundacja „Żak” Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego świętuje w tym roku 25-lecie powstania. Z tej okazji 27 października w Centrum Konferencyjnym odbyła się wielka gala. Zastężeni dla „Żaka” pracownicy i działacze odebrali okolicznościowe nagrody.

Fundację Pomocy Studentom „Żak” ustanowił w 1992 r. rektor Akademii Rolniczo-Technicznej im. M. Oczapowskiego w Olsztynie. Jej siedziba mieści się przy ul. Kanafojskiego 2 w Domu Studenckim nr 4.

Organem nadzorującym jest rada fundacji z przewodniczącym na czele, a zarządzającym - zarząd fundacji, któremu przewodniczy prezes. W radzie oraz zarządzie zasiada po 2 studentów zaproponowanych przez samorząd studencki. Celem statutowym Fundacji jest poprawa warunków zamieszkania oraz wyżywienia studentów UWM, tworzenie infrastruktury umożliwiającej rozwój intelektualny, kulturalny, uprawianie sportu i rekreacji, pomoc organizacyjna i finansowa w realizacji działań studenckich.

Co jedzą studenci niemieccy

Rozkwit działalności Fundacji „Żak” nastąpił po 1999 r. po powstaniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Znaczący wkład w jej rozwój wniósł prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, sprawujący wówczas funkcję przewodniczącego rady fundacji oraz dr inż. Wiesław Jastrzębski, ówczesny prezes. Dr inż. Wiesław Jastrzębski był także inicjatorem współpracy ze Studentenwerk Halle, niemieckim odpowiednikiem fundacji. Porozumienie w sprawie współpracy zostało zawarte w listopadzie 2004 r. i zaowocowało m.in. akcją „Tandem”. Dzięki niej studenci UWM mogli np. spróbować w „Kuchni smaków” tego, co jedzą studenci niemieccy.

Na własny rachunek

Od października 2004 r. fundacja nie korzysta ze środków finansowych z zewnątrz, nie otrzymuje dotacji, subwencji itp. Utrzymuje się z działalności statutowej i gospodarczej. Ponośi wszystkie koszty utrzymania budynków, konserwacji, wyposażenia oraz działalności gospodarczej z własnych funduszy. Sama dokonuje zakupów na potrzeby domów studenckich oraz lokali gastronomicznych. Uniwersytet, jako właściciel dzierżawionych przez fundację obiektów modernizuje i remontuje je sam. Obecnie fundacja prowadzi działalność tylko i wyłącznie w obiektach dzierżawionych od UWM, za które opłaca czynsz oraz ponosi wszystkie opłaty za świadczenia komunalne (wywóz

nieczystości), za centralne ogrzewanie, zimną i ciepłą wodę, gaz, energię elektryczną. Na koszty działalności musi uzyskać przychody w odpowiedniej wysokości, dlatego prowadzi działalność gospodarczą. Wypracowany zysk przeznacza na realizację celów statutowych. Fundacja działa non profit.

Fundacja „Żak” w liczbach

Liczba pracowników – 180
Liczba akademików – 11
Liczba miejsc w akademikach – ok. 3000
Liczba lokali gastronomicznych – 8
Liczba posiłków wydawanych dziennie w stołówkach – ponad 1000
Liczba osób korzystających w Kortowie z usług Fundacji podczas Akcji Lato (kolonistów, obozowiczów) – ponad 2000

Standard coraz wyższy

Fundacja „Żak” administruje 11 domami studenckimi. 10 budynków usytuowanych jest w Kortowie, 1 znajduje się na terenie miasta. Od 2009 r. „Żak” ustala zasady i przydziela studentom miejsca w akademikach. W wakacje zapewnia również miejsca studentom UWM, którzy odbywają praktyki.

Na stronie internetowej Fundacji działa „bank wolnych miejsc” (http://zak.olsztyn.pl/wnioski/akademiki-wolne-miejsca_4.html).

Studenci mogą w nim zapoznać się z liczbą wolnych miejsc w poszczególnych akademikach trakcie roku akademickiego. To znacząco skraca czas poszukiwania wolnego miejsca. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom studentów Fundacja „ŻAK” nieustannie podwyższa standard pokoi.

Menu z Internetu

Oprócz domów studenckich fundacja zarządza także 8 punktami gastronomicznymi w Kortowie. Na stronie internetowej każdego dnia podaje aktualne menu. Daje to studentom możliwość wcześniejszego zaplanowania posiłku. Proponuje również catering oraz organizację przyjęć okolicznościowych tj. przyjęcia weselne, chrzciny, komunie, bale, itp.

Fundacja prowadzi również punkt księgarskano-papierniczy „Kropka” w Domu Studenckim nr 6, który zajmuje się m.in. sprzedażą publikacji wydawnictwa uniwersyteckiego, gadżetów uniwersyteckich oraz sprzedażą artykułów papierniczych.



Fundacji „Żak”

Lato w Kortowie

Latem, kiedy z Kortowa wyjeżdżają studenci, fundacja prowadzi tzw. „Akcję lato”, czyli zapewnia wypoczynek i rekreację oraz zakwaterowanie i żywienie osobom przebywającym na koloniach letnich, uczestnikom zjazdów naukowych organizowanych przez UWM, sympozjów, konferencji oraz obozów sportowych dla młodzieży szkolnej i studenckiej. Studenci mogą korzystać także z wypożyczalni sprzętu wodnego znajdującej się na Przystani Kortowskiej.

Fundacja pomaga także organizacyjnie i finansowej studentom, którzy urządzają imprezy na rzecz środowiska akademickiego. Działania te podejmuje w ścisłej współpracy z władzami UWM oraz samorządem studenckim. Wspiera m.in.: Kortowiadę, plebiscyt

Belfer, festiwal podróży Kormorany i wiele innych inicjatyw organizowanych w Kortowie.

- Głównym założeniem fundacji od 25 lat jest zapewnienie najwyższej jakości produktów i usług studentom, pracownikom Uniwersytetu, a także klientom. Łączy się to z koniecznością nie tylko bieżącego uzupełniania i naprawiania infrastruktury technicznej. Przeprowadzamy również drobne remonty, modernizacje i ciągle doposażamy domy studenckie, stołówki i inne obiekty w sprzęt ułatwiający i umożliwiający mieszkanie, żywienie oraz korzystanie z innych usług na odpowiednim, konkurencyjnym poziomie – zapewnia Tomasz Selwent, prezes fundacji.

opr. lek

Obecny skład rady oraz zarządu powołany we wrześniu 2017 r., na kadencję 2017-2020

Rada Fundacji: przewodniczący – dr hab. Jerzy Andrzej Przyborski, prof. UWM. Członkowie: dr inż. Wiesław Piotr Jastrzębski, dr hab. Mirosław Antoni Gornowicz, prof. UWM, dr hab. Andrzej Tadeusz Szmyt, prof. UWM, Martyna Witulska, Dominika Reszka

Zarząd Fundacji: prezes mgr inż. Tomasz Selwent, wiceprezes mgr inż. Mariusz Władysław Koszczuk. Członkowie: mgr inż. Krystyna Lemke, mgr inż. Waldemar Brosch, mgr inż. Michał Leszek Archacki, Anna Michalska, Krystian Filipek, Przemysław Garski.



Artystyczna Rezerwa Twórcza pokazała prace

Już po raz siódmy artyści amatorzy związani z UWM zorganizowali pokaz swego dorobku artystycznego. Wystawy mają coraz większy rozmach i wyższy poziom.

Wystawa zorganizowana z okazji Święta Edukacji Narodowej po raz kolejny połączyła artystów nieprofesjonalnych związanych z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. 13 października pracownicy, emerytowani pracownicy oraz absolwenci UWM prezentowali w Bibliotece Uniwersyteckiej obrazy olejne, akwarele, rysunek, grafikę, malowanie na szkle, rzeźbę, ceramikę, haft, tkactwo, ikony itp.

Grupa A*R*T powstała w 2011 r. W Kortowie przez ten czas swoje prace wystawiło łącznie 62 pracowników UWM.

– Pierwsze wystawy były dość nieśmiałe, a teraz widać już rozmach. Nasi członkowie się rozwijają. Widzę coraz większą samodzielność zarówno w zakresie malarstwa, jak i w innych formach. Mamy tutaj także rękodzieło, fotografię, ceramikę i wiele innych. W tym roku prezentuję m.in. mikrorzeźbę z bursztynu, płaskorzeźbę z motywem łańcucha i śrub, a także malarstwo. Po raz pierwszy pokazałem zamek olsztyński nocą – mówi prof. Antoni Jarczyk z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, przewodniczący Grupy A*R*T.

Ewa Bednarska od wielu lat jest związana z UWM. Jest absolwentką ochrony wód i rybactwa śródlądowego byłej ART. 20 lat

była pracownikiem wydziału, a obecnie pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej. W wolnych chwilach haftuje.

– W poprzednich latach pokazywałam motywy kwiatowe i zwierzęce. W tym roku pomyślałam o czymś skromniejszym. Wyszywałam moje obrazki tylko dwiema nitkami – kolorem szarym i czerwonym. Te motywy otrzymałam od kolegi. Pochodzą ze starych książek francuskich i wydawały mi się bardzo ciekawe – wyjaśnia Ewa Bednarska.

O malarstwie całe życie myślała Teresa Kosman, emerytowany nauczyciel akademicki z Wydziału Nauk Społecznych. To marzenie zaczęła realizować dopiero po przejściu na emeryturę. Próbowała wielu technik i motywów, ale najbardziej fascynuje ją malowanie portretów.

– Być może wiąże się to z moim wykształceniem, ponieważ odkrywanie ludzkiej natury i osobowości jest bardzo fascynujące. Odnalazłam tę sposobność właśnie w malowaniu portretów. Ostatnio malowałam moje przyjaciółki, które z sympatią przyjęły moje prace – podkreśla Teresa Kosman.

Po raz pierwszy udział w wernisażu wziął Jerzy Romańczuk, absolwent Wydziału Zootechnicznego ART. Po skończeniu studiów podjął pracę jako projektant i przygotowuje projekty dla przemysłu rolno-spożywczego. W wolnych chwilach aby - jak sam mówi - odreagować, zajmuje się malarstwem.

– To są prace, które powstały na przełomie XX i XXI w. Miałem kilka wystaw indywidualnych, a to moja pierwsza wystawa zbiorowa. Jestem bardzo szczęśliwy, że zostałem zaproszony przez organizatorów. Maluję techniką olejną, małe formaty. Czas wykonania obrazu zależy m.in. od nastroju – dodaje Jerzy Romańczuk.

Prorektor UWM Grzegorz Białuński towarzyszy artystom nieprofesjonalnym niemal na każdej wystawie.

– Z wielką przyjemnością tutaj przychodzę i podziwiam wszystkie prace. Niestety, w sobie takich talentów jeszcze nie odkryłem, ale rozmawiałem z kuratorem wystawy prof. Stanisławem Czachorowskim, który powiedział, że nigdy nie jest za późno. Być może w kolejnych latach odkryję w sobie jakiś talent artystyczny – żartuje prof. Grzegorz Białuński

syla

Przypomnieli o filomatach

W październiku przypadła 200. rocznica powstania Towarzystwa Filomatów. Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM międzynarodową konferencją przypomniał o jednym z najważniejszych stowarzyszeń młodzieży polskiej.

Konferencję zorganizowano we współpracy z Instytutem Historii Litwy z Wilna. Uczestniczyli w niej historycy z kilku ośrodków naukowych w kraju. Organizatorzy zaplanowali sesję plenarną oraz 5 sekcji z referatami poświęconymi m.in. przedstawieniu dwóch ówczesnych głównych środowisk naukowych Kresów - Wilna i Krzemieńca, roli i znaczeniu Związku Promienistych w środowisku naukowym Uniwersytetu Wileńskiego, legalnych i tajnych towarzystw młodzieży wileńskiej oraz późniejszych losów ich założycieli i członków.

Obrazy poprzedziła projekcja fragmentu filmu Lawa w reżyserii Tadeusza Konwickiego, ze słynną sceną w celi więzienia wileńskiego, gdzie uwięzieni młodzi konspiratorzy opowiadają o wywożonych kibitkami na Sybir skazanych - smutne memento losów wielu filomatów.

– To ważna rocznica, warta uczczenia – podkreślał otwierając obrady prof. Andrzej Szmyt, dziekan Wydziału Humanistycznego, informując, że inicjatywa zwołania spotkania naukowego z okazji 200. rocznicy powstania Towarzystwa Filomatów wyszła ze strony doktorantki mgr Ewy Klimus.

– Zaprosiliśmy do współpracy naukowców z Instytutu Historii Litwy bo bez nich trudno mówić o filomatach – dodał prof. Andrzej Szmyt.

Towarzystwo Filomatów, założone przez sześciu studentów pryncypa Uniwersytetu Wileńskiego w 1817 roku w Wilnie to jedno z najsłynniejszych stowarzyszeń młodzieżowych, uwiecznione m.in. w dramacie Dziady Adama Mickiewicza. Pierwotnym celem filomatów - miłośników nauki (z j. greckiego) było samokształcenie, wzajemna pomoc w nauce oraz ćwiczenie się w sztuce pisania. Do filomatów należeli m.in. Adam Mickiewicz, Tomasz Zan, Ignacy Domeyko, Onufry Pietraszkiewicz. Towarzystwo działało do lutego 1824 r. kiedy zostało odkryte w trakcie śledztwa Mikołaja Nowosilcowa w sprawie tajnego ruchu studenckiego na Uniwersytecie Wileńskim. Dziesięciu filomatów, będących nauczycielami, zostało zesłanych do guberni rosyjskich na czas nieokreślony. Tomasz Zan który wziął na siebie całą odpowiedzialność za powstanie i kierowanie związkami Filomatów i Filaretów został skazany na roczny pobyt w twierdzy.

mah

Warmia i Mazury – cud zdrowia, dar natury

Turystyka nas inspirowała. Do organizacji tej konferencji zainspirował wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Nauk o Środowisku rektor UWM, prof. Ryszard Górecki. Ale kogo i do czego inspirowała turystyka?

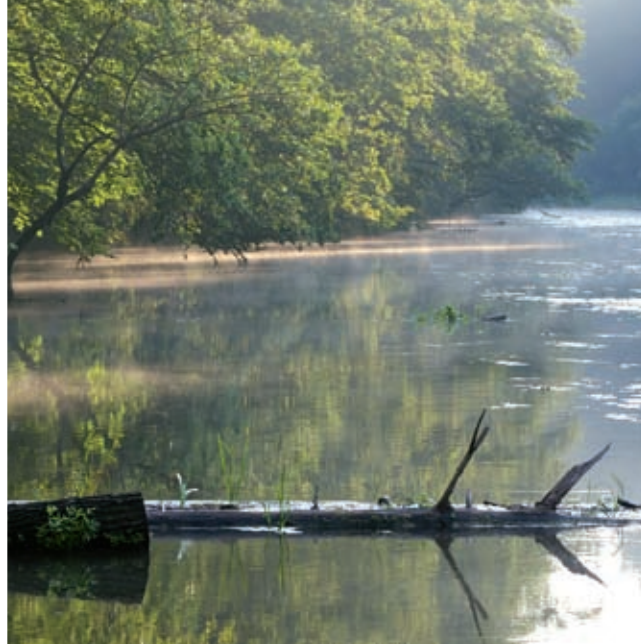
Na to pytanie starali się odpowiedzieć uczestnicy konferencji pt. „Turystyka nas inspirowała”, która odbyła się 12 października na UWM. Żeby turystyka mogła kogokolwiek do czegoś inspirować – potrzebuje pieniędzy. Jak finansować działania promocyjne we współpracy z partnerami zlokalizowanymi wzdłuż szlaków turystycznych – wyjaśniła Justyna Szostak, dyrektor Biura Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. O pieniądzach, a dokładnie o możliwościach finansowania szlaków turystycznych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-20 referował Jarosław Sarnowski, dyrektor Departamentu Obszarów Wiejskich i Rolnictwa urzędu marszałkowskiego w Olsztynie.

– Jednym z lepszych narzędzi do rozwijania turystyki i to niezbyt zależnej od pogody są szlaki kulturowe – dowodził dr hab. Armin Mikos von Rohrscheidt prof. Gnieźnieńskiej Szkoły Wyższej, twórca i redaktor naczelnym czasopisma naukowego „Turystyka Kulturowa”, autor kilku projektów regionalnych oraz licznych tekstów popularyzujących turystykę kulturową.

Jeden z takich szlaków w naszym województwie to Szlak Kopernikowski, który istnieje już od 1973 r. i konsekwentnie jest wzbogacany o dodatkowe atrakcje, np. Termy Warmińskie w Lidzbarku Warmińskim. Jednym z najmłodszych szlaków w naszym regionie jest szlak Cittaslow, czyli małych miast istniejący u nas 9 lat. Jest to sieć małych miast (do 28 tys. mieszkańców) wzajemnie pomagających sobie nie tylko w rozwijaniu turystyki. W naszym regionie należy do niej: Barczewo, Bartoszyce, Biskupiec, Bisztynek, Dobre Miasto, Działdowo, Górowo Iławeckie, Gołdap, Jeziorany, Lidzbark, Lubawa, Nidzica, Nowe Miasto Lubawskie, Olsztynek, Orneta, Pasym, Reszel i Sępólno. Miasta te, dla podniesienia turystycznej atrakcyjności, ale też dla zapewnienia możliwości zarabiania mieszkańcom rozwijają specjalności. I tak, np. dla Nowego Miasta Lubawskiego jest nią manufaktura zawodów dawnych, a dla Gołdapi – kartacze. O Cittaslow barwnie opowiadał Stanisław Harajda – przedstawiciel Krajowego Komitetu Naukowego ds. Cittaslow.

Szlaki turystyczne mogą być różne. Wszystko zależy od pomysłowości mieszkańców. Prof. Krzysztof Młynarczyk, dziekan Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, jako przykład podał szlak impresjonistów we francuskiej Prowansji. W wybranych miejscach można spotkać reprodukcje obrazów tych miejsc znanych artystów wraz z krótkim opisem. Dzięki temu można oglądać te same krajobrazy na obrazach i w naturze.

Najbardziej uczęszczanym szlakiem w naszym regionie jest szlak Krutyni (1500 kajaków dziennie w sezonie). To żelazny punkt programu każdej grupy odwiedzającej Mazury. Latem panuje na nim nieopisany tłok. Tłok jest także na Wielkich Jeziorach Mazurskich. To niekorzystne zjawisko zainspirowało dr. hab. Jarosława Jaszczura-Nowickiego, prodziekan Wydziału Nauki o Środowisku i Zapalnego Żeglarza. Prof. Jaszczur-Nowicki proponuje zmienić wizerunek Warmii i Mazur z zagłębia turystycznego w region przyjazny człowiekowi, lansujący zachowania prozdrowotne ze szczególnym wykorzystaniem naszego bogactwa – wody. Zamiast reklamować region, jako nadwodne lotnisko – namawia wszystkich do propagowania inteligentnej rekreacji związanej z wodą.



– Mamy w regionie wiele ośrodków SPA, ośrodek przygotowań sportowych w Wilkasach. W oparciu o nie podmioty zajmujące się turystyką powinny zachęcać ludzi do wypoczynku aktywnego, do wypoczynku połączonego z zabiegami prozdrowotnymi. Te działania powinny być sprzężone z nowoczesną techniką, np. aplikacjami na telefon pokazującymi miejsca warte odwiedzin i kondycję fizyczną gości. To przedłuży sezon i zwiększy liczbę klientów. Potencjał turystyczny Warmii i Mazur opierający się na prozdrowotnej turystyce jest nieograniczony – dowodził prof. Jaszczur-Nowicki.

Ciekawe pomysły zgłaszali uczestnicy sesji w dyskusji po jej zakończeniu.

Justyna Szostak stwierdziła, że mamy duży potencjał turystyczny, ale brakuje nam liderów. Wokół każdego szlaku powinny się zorganizować lokalne instytucje i organizacje i razem zajmować się ich zarządzaniem i promocją.

Anna Łukasiewicz-Paczkowska – dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Biura Planowania Przestrzennego w Olsztynie poinformowała zebranych, że jej biuro widzi możliwość wytyczenia jeszcze 33 ponadlokalnych szlaków rowerowych w regionie.

Cezary Wawrzyński ze Związku Gmin Kanału Elbląskiego zwrócił uwagę na nową formę turystyki i nas jeszcze mało rozpowszechnioną – na hausboty, czyli łodzie mieszkalne. Powinniśmy się do tego rodzaju wypoczynku już przygotowywać.

Zwrócił także uwagę na to, że w związku z planowanym przekopem Mierzei Wiślanej otworzą się nowe możliwości. Powinniśmy szerzej czerpać z pozostałości po Prusach Wschodnich i rewitalizować np. szlaki wodne do Kaliningradu, otworzyć nasz region na turystów z Rosji, ale i na Rosję, aby granica nie utrudniała turystyki.

Andrzej Faliszewski z Polskiej Federacji Turystki Wiejskiej, która ma siedzibę w Krukankach poinformował w odpowiedzi na obawy o stan Krutyni, że jego organizacja przygotowała już 250 km szlaków cichymi rzekami i że jest to dopiero początek działań w tym zakresie.

Stanisław Harajda zaś zaproponował debatę nad tym, co powinno być naszym regionalnym znakiem rozpoznawczym: Kopernik, Krutynia, a może Cittaslow.

– To pierwsza konferencja. Do jej zorganizowania zainspirował nas rektor prof. Ryszard Górecki. I dobrze, że rzucił taki pomysł. Jak widać tematyka konferencji nam się rozszerzyła. Jest wiele tematów do omówienia. Będziemy się starać robić następne konferencje. Szczególnie ważna na niej jest obecność wójtów i burmistrzów, bo to, jak się turystyka rozwija zależy nie tyle od rozmaitych programów, co od ich i lokalnych samorządów decyzji – twierdził prof. Ewa Paturej i prof. Krzysztof Młynarczyk

Lech Kryszalowicz
fot. Karolina Łachacz



10 lat Biblioteki Uniwersyteckiej - ewolucja przestrzeni

Przedstawiciele bibliotek, architekci i producenci oprogramowania odwiedzili Kortowo. Okazją do tego była konferencja naukowa „Ewolucja przestrzeni bibliotecznej - od założeń do praktyki” (14-15.09.).

Dekada działalności Biblioteki Uniwersyteckiej w nowym budynku stanowiła cezurę dla weryfikacji wstępnych założeń wg. których powstał gmach biblioteki. W tym celu spotkało się 80 przedstawicieli bibliotek o różnym profilu, architektów, producentów oprogramowania, wyposażenia bibliotecznego.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonała dr inż. Scholastyka Baran, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej UWM, która przybliżyła zebranym pokrótce historię powstania biblioteki. Głos zabrał również prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki, który podkreślił znaczenie personelu bibliotecznego w kontekście omawiania dobrych przestrzeni bibliotek akademickich. Wykład inauguracyjny pt. *Od świątyni po targowisko: o różnorodności (w) przestrzeni biblioteki* wygłosił dr inż. arch. Bartłomiej Homiński (Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej).

Przez dwa dni obrad praktycy i teoretycy, związani z zagadnieniem przestrzeni bibliotecznych, owocnie wymieniali się wiedzą i doświadczeniami w kontekście zmian powiązanych z dostosowywaniem się do nowych warunków lokalowych i nowych funkcji. Pierwszy dzień poświęcono tematowi związanym z przestrzenią architektoniczną bibliotek i jej wpływem na ich funkcjonowanie. Przedstawiciele 15 polskich i ukraińskich ośrodków, które w ostatnich latach przeprowadziły się do nowych lub rewitalizowanych gmachów, podzieliły się m.in. przykładami dobrych rozwiązań zastosowanymi w macierzystych bibliotekach (jak np. wolny dostęp do książek, pokoje do samodzielnej nauki, czy kąci dla matki i dziecka). Przestrzegano również przed kłopotliwymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi np. związanymi z instalacją wentylacyjną i klimatyzacją.

Wieczorne atrakcje kulturalno-rozrywkowe zawierały również akcent związany z architekturą i rewitalizacją, tym razem Warmii. Dzięki uprzejmości regionalisty, Rafała Bętkowskiego, uczestnicy konferencji mieli możliwość zapoznania się ciekawostkami związanymi z Muzeum Nowoczesności, które mieści się w rewitalizowanym Tartaku Raphaelsohnów. Uroczysta kolacja odbyła się również w obiekcie o długiej historii, rewitalizowanym młynie nad brzegiem Łyny.

Drugi dzień obrad podzielony był na dwie tematyczne sesje. Przestrzeni naukowej i wirtualnej bibliotek poświęcono 5 wystąpień, które oprócz zagadnień e-zbiorów i e-usług poruszały takie zagadnienia jak: ochrona danych osobowych czy rzetelność rozszerzona. Podczas ostatniej sesji konferencji omówiono sposoby wykorzystania przestrzeni bibliotecznych do aktywizacji kulturalnej, samokształceniowej, rozrywkowej użytkowników bibliotek. Prelegenci wskazywali na ogromną ewolucję przestrzeni bibliotecznych, które stają się w coraz większym stopniu miejscem nauki i spotkań.

Dodatkowe informacje na stronie: <http://przestrzen.bibliotek.pl/>

Oraz wydarzeniu na Facebooku: <https://www.facebook.com/events/243083176137022/>

Katarzyna Bikowska

Fot. Elżbieta Stawska

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POLECA

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE?	SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM
KIEDY?	W CZWARTKI
JAK?	SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

KONTAKT: SEKCJA PROMOCJI BU UWM
 bib.promocja@uwm.edu.pl
 89 524 51 46



Nasi naukowcy rozwiązyli archaiczny problem

Orkisz - przez pół tysiąca lat rolnictwo i technika rolnicza zapomniały o nim. W październiku br. prof. Dariusz Choszcz z Wydziału Nauk Technicznych UWM otrzymał wzór użytkowy na urządzenie do jego oczyszczania i sortowania innowacyjne w skali światowej.

Orkisz, czyli archaiczna odmiana pszenicy, był dobrze znany już w starożytności. W czasach rzymskich posilali się nim gladiatorzy i zawodnicy igrzysk. W Europie był popularny jeszcze w średniowieczu. Obecnie jest rzadko uprawiany. Rolnictwo odeszło od orkiszu. Nie jest to bowiem zboże zbyt wydajne, a ponadto jego ziarna są otoczone minikłóskami, więc jego wymłócenie wymaga dodatkowej pracy. Ostatnio jednak orkisz ze względu na swe walory wraca do łask i naukowcy m.in. na UWM pracują nad jego nowymi, wydajniejszymi odmianami.

O ile w ślad za nowymi odmianami pszenicy ludzie wymyślali coraz doskonalsze maszyny do zbioru i oczyszczania jej ziaren, o tyle technika obróbki orkiszu zatrzymała się na poziomie wieków średnich. Prof. Dariusz Choszcz, kierownik Katedry Maszyn Roboczych i Metodologii Badań na Wydziale Nauk Technicznych całe swoje zawodowe życie zajmuje się badaniami procesów oczyszczenia i sortowania mieszanin ziarnistych

– Zainteresowanie urządzeniem do oczyszczania i sortowania ziaren orkiszu to pochodna wzrastającego zainteresowania tym zbożem. Jest ono jeszcze ciągle rośliną niszową, ale przeżywającą swój renesans – wyjaśnia prof. Choszcz.

Prace nad urządzeniem do oczyszczania z plew i sortowania ziaren orkiszu zaczął 5 lat temu. Zaangażował w nie swoją doktorantkę – mgr inż Ewelinę Kolankowską .

– Poszukiwanie skutecznej metody odplewiania ziaren roślin uprawnych to nieustanna walka z Hydrą. Im bardziej się staramy je oczyścić, tym trudniej nam to przychodzi. Podstawowymi cechami wyróżniającymi ziarna są: wymiary geometryczne i kształt oraz ich masa właściwa. Możemy zastosować wiele sit, różne siły i kąty nadmuchu, a i tak pewna część nasion chwastów przejdzie tę selekcję. Które? Te, które są najbardziej podobne do ziaren zbóż. Chwasty z nich wykiełkują, wydadzą nasiona i proces się powtórzy. Można powiedzieć, że w drodze eliminacji upodabniamy ziarna chwastów

do ziaren zbóż. Jedno ziarno zboża daje przeciętnie 30 nowych roślin. Jedno ziarno chwastu, np. bardzo popularnej przytulii – 600-800. To pokazuje znacznie procesu oczyszczenia mieszanin ziarnistych – wyjaśnia prof. Choszcz.

Do zbiórki orkiszu tradycyjny kombajn się nie nadaje. Te maszyny są przystosowane do zbiórki i oczyszczenia ziarna, które nie jest ukryte w minikłóskach. Prof. Choszcz po kilkuletnich poszukiwaniach opracował urządzenie do selekcji i oczyszczania ziaren orkiszu. Są to właściwie dwa urządzenia.

Pierwsze to separator pneumatyczny. Służy do sortowania mieszaniny ziarnistej. Składa się z 4 kanałów. W tych kanałach panuje podciśnienie zasysające ziarna coraz dalej i dalej. W pierwszym kanale odpadają ziarna najcięższe, w drugim nieco lżejsze i tak po kolei. Plevy, jako najlżejsze, są zasysane do osobnego piątego pojemnika. Orkisz po przejściu przez ten separator jest wstępnie oczyszczony z nasion chwastów i podzielony na 4 frakcje zależne od wielkości ziarna. Jeśli nie ma takiej potrzeby – frakcji może być mniej.

W drugim urządzeniu oczyszczone frakcje ziaren orkiszu pozbawia się następnie minikłósk. To urządzenie skonstruowane specjalnie do tego zboża. Składa się z wymiennego stalowego bębna, podobnego do bębna pralki automatycznej pełniącego funkcję sita. W tym bębnie są otwory o doświadczalnie ustalonym kształcie i wymiarach. W środku bębna obraca się wirnik z łopatkami, których kąt pochylania ustawia się w zależności od potrzeb, zakończonymi gumowymi zabierakami. Obracające się łopaty trącają ziarno zabierakami o wnętrzu bębna wyluskują je z minikłósk. Z jednego wylotu maszyny wychodzą zatem wyluskane ziarna, a z drugiego – plewy.

– Idea jest prosta, ale ustalenie parametrów obu tych maszyn zajęło nam naprawdę sporo czasu – przyznaje prof. Choszcz.

Urządzenia zaprojektowane przez prof. Choszcza i jego doktorantkę Ewelinę Kolankowską a wykonane przez firmę Krozmet z Marcinkowa, której właścicielami są absolwenci WNT, przeszły pomyślne próby w katedrze. W maju ub. r. prof. Choszcz zgłosił je w Urzędzie Patentowym RP. W ekspresowym tempie (jak na tę instytucję) otrzymał na nie wzór użytkowy. Co dalej?

– Będziemy je jeszcze udoskonalać, wypróbowywać i szukać kogoś, kto podejmie się je produkować. Trwają już zaawansowane rozmowy – wyjawia autor.

Lech Kryszalowicz

”Diesel” na biogaz? To już możliwe

Pojazdy z silnikami o zapłonie iskrowym zasilane gazem - to rzecz powszednia. Ale samochody z silnikami o zapłonie samoczynnym zasilane biogazem? To niemożliwe - mówią tzw. „znawcy” motoryzacji. Nie mają racji.

Udowadnia to dr hab. Sławomir Wierzbicki z Katedry Mechatroniki na Wydziale Nauk Technicznych w swojej monografii „Studium możliwości wykorzystania biogazu do zasilania silników o zapłonie samoczynnym”. Jest ona podsumowaniem kilkuletnich badań dr. Wierzbickiego. W pracy naukowej zajmuje się on wykorzystaniem paliw alternatywnych do zasilania silników o zapłonie samoczynnym oraz układami ich sterowania i diagnozowania.

– Kilka lat temu badaliśmy możliwości zasilania silników o zapłonie samoczynnym zwanych potocznie silnikami ”diesla” sprężonym gazem ziemnym (CNG). Okazało się to możliwe, choć trudno wykonalne. Dlaczego? Metan główny składnik gazu ziemnego ma stosunkowo wysoką temperaturę samozapłonu, co wymaga wykorzystania dwupaliowego układu zasilania. Dodatkowo konieczne jest wyposażenie pojazdu w duże zbiorniki na paliwo gazowe. Obecnie zasilane CNG są tylko autobusy, w których można umieścić duży zbiornik i tylko te, które jeżdżą po miastach, ze względu na brak sieci stacji paliw – wyjaśnia dr Wierzbicki.

To, że dr Wierzbicki zajął się badaniem możliwości zasilania silników ”diesla” biogazem było konsekwencją jego wcześniejszych badań. Światowa podaż paliw ciekłych do 2030 r. będzie się utrzymywać na poziomie ok. 30 mld baryłek rocznie, ale zapotrzebowanie na nie wzrośnie o 30%. Tak duża luka spowoduje wzrost jego cen i każe szukać paliw alternatywnych produkowanych z dotąd niewykorzystanych surowców.

Najtańszym paliwem do silników spalinowych może być biogaz. Powstaje on samoczynnie w wyniku rozkładu różnego rodzaju biomasy, ale też może być produkowany w biogazowniach. Dużym, naturalnym źródłem metanu głównego składnika palnego biogazu są wysypiska śmieci i oczyszczalnie ścieków. Można go także wytwarzać z biomasy odpadowej powstającej w rolnictwie i z odchodów zwierzęcych.

Dr Wierzbicki do swych badań użył czterocyldrowego silnika ”diesla” polskiej firmy Andoria o pojemności skokowej 2,6 l, mocy 85 kW. Silnik miał układ zasilania paliwem typu Common Rail 2.0 firmy Bosch.

– Ta ostatnia informacja jest bardzo ważna, bowiem w silnikach wcześniejszych generacji zasilanych mechanicznymi układami wtryskowymi lub pompowtryskiwaczami takiego eksperymentu nie dałoby się przeprowadzić – wyjaśnia dr Wierzbicki.

Problem polega na tym, że samozapłon metanu następuje w temperaturze wyższej niż samozapłon oleju napędowego. Co w takiej sytuacji można zrobić?

– Trzeba w odpowiednim momencie wtrysnąć do komory spalania niewielką dawkę oleju napędowego, która działa jako zapalnik gazu.

Dr Wierzbicki musiał więc m.in. zbadać, w którym dokładnie momencie należy wtrysnąć olej napędowy, jaka powinna być jego dawka i jej rozkład w czasie w zależności od obciążenia silnika. Na jego potrzeby dr Michał Śmieja – też z Katedry Mechatroniki skonstruował elektroniczny układ zasilania paliwem, którym za-



stąpił fabryczny sterownik firmy Bosch. Te badania zajęły dr. Wierzbickiemu 2 lata. Polegały w uproszczeniu na zmianie proporcji paliw zasilających i ocenianiu występujących zależności w pracy silnika. Chodziło mu głównie o takie parametry, jak sprawność, moc silnika oraz toksyczność spalin.

Przebieg i wyniki badań opisał szczegółowo w swojej książce. Jakże to wyniki?

– Zasilanie biogazem silników ”diesla” jest możliwe. Przy takim sposobie zasilania dawka paliwa ciekłego może wynosić zaledwie ok. 10% dawki paliwa zużywanego przy pracy jednopaliwowej, resztę paliwa może stanowić biogaz. Największą sprawność (wyższą niż przy pracy jednopaliwowej) można uzyskać przy dużych obciążeniach. Zatem ten sposób zasilania silników może być wykorzystany w stacjonarnych silnikach pracujących w układach kogeneracyjnych, a także w ciągnikach rolniczych, które zazwyczaj pracują w wąskim zakresie obciążeń. Przy zasilaniu silnika biogazem zmniejsza się znacznie emisja związków toksycznych takich, jak tlenki azotu czy też cząstek stałych.

Wnioski?

Ocenia się, że całkowity potencjał produkcyjny biogazu w Polsce wynosi od ok. 2,9 do 6,4 mld m³ rocznie, co odpowiada 62,5-138,2 terawatów (10¹² W). Tak wielka ilość potencjalnej energii może być znacznym źródłem taniego paliwa. Na dodatek metan jest gazem cieplarnianym. Wykorzystując go do zasilania silników spalinowych nie tylko obniżymy koszty ich pracy, ale przyczynimy się do ochrony naszej Ziemi – wyjaśnia dr Wierzbicki.

Badania nad wykorzystaniem biogazu w silnikach ”diesla” już na świecie trwają, Finowie wyprodukowali pierwszy ciągnik zasilany olejem napędowym i biogazem. Mamy zatem szansę być w czołówce światowej, jeśli przemysł zechce wykorzystać nasze badania.

Lech Kryszalowicz

Wytwarzanie biogazu jest najbardziej efektywną formą konwersji biomasy na paliwo. Z 1 ha upraw rolnych w zależności od sposobu przetwarzania produktów rolniczych na paliwo można uzyskać takie ilości paliw, które pojazdowi z silnikiem benzynowym zużywającym średnio 7,4 l benzyny na 100 km lub z silnikiem „diesla” zużywającym 6,1 l na 100 km wystarczą na przejechanie:

Biogaz – 67,6 tys. km, syntetyczny olej napędowy - 64 tys. km; olej roślinny - 41 tys. km; biodiesel - 41 tys. km; Bioetanol - 38,8 tys. km

Pedagogika dla policji. UWM wypełnił lukę

Współczesna policja stara się także wychowywać społeczeństwo. O tym, jak docierać do ludzi traktuje pierwsze w Polsce i Europie kompendium wiedzy pedagogicznej dla policjantów „O policję bliższą ludziom”, autorstwa naukowców z UWM.

Książkę „O policję bliższą ludziom. Inspiracje pedagogiczne w służbie funkcjonariuszy” napisali wspólnie prof. Anna Zellma – kierownik Katedry Teologii Pastoralnej i Katechetyki na Wydziale Teologii UWM (na zdj.) i ks. prof. Edward Wiszowaty – również z tej katedry (na zdj.).

– Dlaczego jest to tak ważna książka?

AZ: Dlatego, że jak dotąd wiedza pedagogiczna nie jest przekazywana w sposób systematyczny policjantom ani na poziomie szkolenia podstawowego, ani podczas szkoleń specjalistycznych. Co najwyżej pewne jej elementy prezentowane są podczas nauki przedmiotów zawodowych (np. etyki zawodowej i psychologii). Także w procesie doskonalenia zawodowego policjantów zagadnienia pedagogiczne są traktowane marginalnie.

– Skąd o tym wiemy?

EW: Od 26 lat oprócz tego, że pracuję na UWM to pracuję także w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, jako kapelan i wykładowca etyki zawodowej. Tę kwestię, czyli braku wiedzy i umiejętności pedagogicznych policjanci nieraz poruszali ze mną w różnych rozmowach. Coraz większy nacisk w szkoleniu policji kładzie się na działania prewencyjne, programy wychowawcze, a tymczasem policjanci sami widzą i czują, że brakuje im wiedzy pedagogicznej o tym, jak skutecznie docierać do adresatów tych działań, w jaki sposób planować i realizować spotkania edukacyjne i profilaktyczne w przedszkolach, szkołach, uniwersytetach trzeciego wieku, klubach seniora. W ten sposób dostrzegłem istotną lukę w systemie szkolenia, którą postanowiłem zbadać i w miarę możliwości uzupełnić. Ponieważ wiele razy rozmawiałem na ten temat z prof. Anną Zellmą, która jest pedagogiem – to postanowiliśmy zająć się tym tematem wspólnie.

– Efekt znamy. A jak wyglądała praca nad książką.

EW: Zaczęła się 4 lata temu. Wyszliśmy od założenia, że wiedza i umiejętności pedagogiczne policjantów mogą istotnie wpłynąć na profesjonalizm w realizacji powierzonych im zadań, przede wszystkim z zakresu profilaktyki społecznej, takich, jak np. przeciwdziałanie uzależnieniom nieletnich od alkoholu, narkotyków i dopalaczy, zagrożeniom w cyberprzestrzeni, prewencji przemocy w rodzinie, zapobieganie prostytucji nieletnich czy aktywny udział policji w edukacji dla bezpieczeństwa. W związku z powyższym przeprowadziliśmy wśród wybranej losowo grupy policjantów studiujących w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie badania empiryczne. Jedno z podstawowych pytań, które zadaliśmy funkcjonariuszom to: czy wiedza pedagogiczna jest im potrzebna. 67 % ankietowanych stwierdziło, że tak. Na tak byli szczególnie ci, którzy pracują wśród ludzi, a nie za biurkiem oraz policjanci z wykształceniem wyższym i ze stażem zawodowym większym niż 5 lat.

AZ: Prace badawcze podzieliśmy na kilka etapów. Polegały one m.in. na analizie zebranego materiału badawczego (w tym aktów normatywnych, danych zastanych, raportów dotyczących działalności prewencyjnej, interwencyjnej i edukacyjnej funkcjonariuszy oraz literatury przedmiotu). Na końcu była wreszcie synteza z wyraźnym wskazaniem zarówno możliwości, jak i ograniczeń w stosowaniu teorii pedagogicznej w pracy policjantów.

– Czy zatem jest to pierwszy podręcznik pedagogiki dla policjantów?



AZ: Zaprezentowane w książce materiały mogą rzeczywiście stanowić punkt wyjścia do wprowadzenia nowego przedmiotu w kształceniu policjantów na różnych jego etapach lub inspirować szkolących do podejmowania jakościowo nowych zagadnień merytorycznych i metodycznych podczas szkolenia zawodowego.

EW: Wychodzimy jednak poza ramy podręcznikowe. Ukazujemy nie tylko pedagogiczne konteksty działania policji w zakresie profilaktyki społecznej, ale również zwracamy uwagę na to, jakiej wiedzy i jakich umiejętności z zakresu pedagogiki potrzebują funkcjonariusze w czasie wykonywania czynności służbowych. Zwracamy też uwagę na kompetencje interpersonalne, wychowawcze, metodyczne, realizacyjne i ewaluacyjne. To one gwarantują skuteczne zastosowanie różnego rodzaju rozwiązań metodycznych w czynnościach służbowych o wyraźnym wymiarze edukacyjnym i wychowawczo-profilaktycznym. Podajemy także przykłady dobrych praktyk, które policjanci często intuicyjnie stosują w swojej pracy. Wskazujemy przy tym, jak policjanci mogą doskonalić dobre praktyki i na ich podstawie podejmować innowacyjne działania z obszaru profilaktyki społecznej. Nie zapominamy przy tym o znaczeniu oddziaływania przykładem i współdziałania z innymi podmiotami odpowiedzialnymi za profilaktykę społeczną.

– Dla kogo jest ta książka?

EW: Dla tych, którzy planują zajęcia szkoleniowe dla policjantów, a także dla tych funkcjonariuszy, którzy pragną podnosić swoje kompetencje zawodowe oraz wzmacniać jakość aktywności zawodowej i kontaktów z obywatelami.

– To może warto, aby z tym dziełem zapoznał się komendant główny polskiej policji.

AZ: Przekazać je komendantowi obiecał insp. dr Marek Faldowski – komendant rektor WSPol. w Szczytnie. My jeden z pierwszych, jeszcze ciepłych egzemplarzy (książka wyszła z druku 5 października) przekazaliśmy na konferencji naukowej Jarosławowi Zielińskiemu - wiceministrowi spraw wewnętrznych i administracji.

lek

Alternatywne fakty. Czasy postprawdy

Czy w czasach postprawdy skazani jesteśmy na medialny przekaz nieprawdziwych informacji? Jak bronić się przed „alternatywnymi faktami” i czy w ogóle jest to możliwe?

Nad tym zagadnieniem zastanawiał się prof. Marek Sokołowski, kierownik Katedry Socjologii UWm podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „W stronę socjologii mediów. Tematy (nie) obecne”.

– Panie Profesorze, czym jest postprawda?

– Postprawda opisuje realia kultury politycznej, w której przy kształtowaniu opinii publicznej odwoływanie się do emocji i osobistych przekonań jest bardziej ważne niż fakty. Redakcja „Oxford Dictionaries” uznaje termin „postprawda” za słowo 2016 roku.

– Wydaje mi się, że wiele osób ma świadomość, że to co widzi lub słyszy w mediach nie zawsze jest prawdziwe...

– Oburzamy się na „alternatywne fakty”, widząc w nich zakamuflowane kłamstwo lub też zniekształcone, zmanipulowane informacje. W przeszłości spieraliśmy się o interpretację określonych faktów, dzisiaj zaś coraz częściej – o same fakty. Dla życia społecznego staje się to coraz groźniejsze, gdyż rodzi coraz większe przeszkody we wzajemnych próbach porozumiewania się, budowania wzajemnego zaufania. W epoce przed wynalezieniem Internetu, bez Facebooka i nowych mediów można było liczyć (do pewnego stopnia) na tradycyjne media: prasę, radio, TV, czyniąc je odpowiedzialnymi za odsiewanie „alternatywnych faktów” od faktów.

– A jak jest teraz?

– Obecnie odpowiedzialność za sensowność i prawdziwość informacji, ich nieustanną selekcję, weryfikację, wiarygodność, każdy widz, słuchacz, czytelnik i internauta musi wziąć na siebie. Jeżeli zdecydujemy się na ucieczkę od weryfikacji i sprawdzania, łatwo wpadniemy w pułapkę polityków, manipulatorów, propagandzistów, marketingowców i specjalistów od PR, realizujących własne cele.

– Czy możemy podać jakieś przykłady stosowania postprawdy w mediach?

– W styczniu 2017 r. Kellyanne Conway, przedstawicielka Białego Domu, w sporze o wielkość zgromadzenia na inaugurację prezydentury Donalda Trumpa przekonywała widzów CNN o milionach Amerykanów wiwatujących na cześć nowego prezydenta podczas uroczystości zaprzysiężenia. Redaktorzy stacji oceniali liczebność zgromadzonych na inauguracji osób jako znacznie skromniejszą niż na powitaniu prezydentury Baracka Obamy. Conway odpowiadała im, że jej informacje nie przeczą faktom, lecz stanowią „alternatywne fakty”.

– A czy w Polsce też mamy takie przykłady?

– TVP w 2017 r. niemal zupełnie zignorowała w swoich przekazach fakt, że orkiestra Jerzego Owsiaka grała po raz kolejny, odnosząc fenomenalny sukces finansowy. Tego nie dowiedzieli się widzowie oglądający telewizję publiczną (państwową). Kolejny przykład. Na oczach milionów Polaków zarówno w mediach publicznych, jak i komercyjnych, reanimowany jest archetyp zgniłego Zachodu, upokarzającej nas Brukseli i „złego” Niemca. W intensywnej propagandzie istnieje zarówno wróg zewnętrzny (już nie Rosja, ale Unia Europejska i Niemcy) oraz wróg wewnętrzny, który jako opozycja wysługuje się zewnętrznemu wrogowi. Na potrzeby propagandowej akcji odświeżono stereotyp groźnego Niemca



i jego polskich pomagierów – Donald Tusk, opozycja, „niemieckie media” działające w Polsce. W okresie PRL-u po wyborze Karola Wojtyły na papieża rosyjskie KGB rozsiewało informacje, że jest on proniemiecki. Podobnie o kardynale Stefanie Wyszyńskim mówili komuniści w Polsce. Znane marki także wykorzystują kłamstwa do swoich celów. W filmie „Help! Help! Polish boy wanted”, młoda, atrakcyjna Amerykanka Dee Dee „szuka Wojtkę z Polski”, w którym się zakochała. Filmik przez 6 dni miał około 2 mln wyświetleń na YouTube, nim okazał się ukrytą formą reklamy firmy Reserved.

– Czy zatem w XXI wieku i czasach postprawdy nadal możemy ufać mediom?

– Tendencje, które obserwujemy w powstawaniu kolejnych potężnych zasobów informacji i w nowych możliwościach ich przetwarzania oraz publikowania (jak Big Data), nie pozostawiają złudzeń: czekają nas kolejne wyzwania. Świat informacji stanie się jeszcze bardziej wymagający: coraz więcej wysiłku trzeba będzie włożyć w dostosowanie możliwości naszych umysłów do wyrafinowanych technik przetwarzania informacji, w tym sztucznej inteligencji (patrz pytanie: czy jesteś robotem?).

Sylvia Zadworna

Studiujesz? Za darmo nurkujesz!

„Studiujesz? Za darmo nurkujesz!” to akcja Akademickiego Klubu Płetwonurków „Skorpena”. Jego instruktorzy prowadzą w piątki na Pływalni Uniwersyteckiej darmowe zajęcia.

Akcja skierowana jest do wszystkich studentów, ale też doktorantów i pracowników Uniwersytetu. W piątki o godzinie 20:15 instruktorzy z AKP Skorpena prowadzą darmowe zajęcia tzw. INTRA nurkowe (zajęcia w pełnym akwalungu) na basenie uniwersyteckim.

– Można przyjść, spróbować nurkowania. Zobaczyć, jak wygląda świat pod wodą. Nurkujemy, pokazujemy jak działa sprzęt, opowiadamy o technice, bezpieczeństwie. Wystarczy wejść na nasz profil na Facebooku lub stronę internetową, wypełnić kwestionariusz – mówić instruktor i szef szkolenia Skorpeny Cezary Barszczewski.

Zajęcia są całkowicie bezpłatne a sprzęt zapewnia Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Teraz my! Kobiety piszą literaturę

Czy literatura tworzona przez kobiety ma charakterystyczne cechy? Jaki jest jej język, tematyka i styl? Kobięce pisanie próbuje zdefiniować prof. Joanna Chłosta-Zielonka, wicedyrektor Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM.



– Pani Profesor, kilka miesięcy temu Instytut Polonistyki i Logopedii zorganizował konferencję poświęconą historii i formom kobiecego pisania w Polsce od średniowiecza do współczesności. **Czy kobiece pisanie ma jakieś wyróżniające je cechy?**

– Zaczniemy od historii kobiecej literatury – czyli herstory. Za jeden z najstarszych zachowanych śladów kobiecego pisania możemy uznać Modlitewnik Gertrudy, córki Mieszka II i Rychezy żyjącej na przełomie XI i XII w. Na marginesach modlitewnika umieszczała komentarze, tzw. złote myśli.

– **Czego dotyczyły?**

– To nie było nic osobistego. Głównie dotyczyły jej miłości do Boga. Pierwszy przewodnik po polskiej literaturze kobiecej z katalogiem postaci kobiet piszących powstał dopiero w 2000 r. W XXI wieku! W przewodniku zamieszczono sylwetki różnych kobiet. Na przykład Reginy Pilsztynowej, lekarki i pamiętnikarki. Żyła w XVIII w. Wyjechała na Bliski Wschód, gdzie była nadwornym medykiem i okulistką haremu sułtana Imperium Osmańskiego Mustafy III. Można ją uznać za pierwszą reporterkę. W XIX w. pisała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, autorka *Pamiętki po dobrej matce* – poradnika dla dziewcząt. Po niej mamy pierwszą emancypantkę, pisarkę Narcyzę Żmichowską. Była guwernantką całe życie, nigdy nie założyła rodziny. Praca guwernantki była dla niej sposobem na wolność. Do 1896 roku kobiety nie miały wstępu na uniwersytety, najwyżej mogły skończyć seminarium nauczycielskie. Jeśli chciały np. zdobyć zawód lekarza, musiały wyjeżdżać na studia za granicę.

– **Po Żmichowskiej przychodzi pozytywizm.**

– I pojawiają się kolejne emancypantki: Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że w Polsce wtedy wszystko było związane z walką o wolność i niepodległość. Emancypacja tak – ale najpierw ojczyzna.

– **Co dzieje się w dwudziestoleciu międzywojennym?**

– W 1918 r. kobiety uzyskują równe prawa z mężczyznami. Był to pierwszy taki dekret na świecie. Amerykanie przyznali kobietom równe prawa dopiero rok później. Okres 20-lecia międzywojennego sprzyjał kobiecej twórczości. O kobietach pisały m.in. Zofia Nałkowska, Maria Kuncewiczowa, Helena Boguszewska, Irena Krzywicka – propagatorka higieny; ona pierwsza otwarcie pisze o kontroli urodzeń i świadomym macierzyństwie. Kobiety uczestniczą w życiu publicznym, literatura kobieca porusza tematy tabu – na przykład przemoc wobec kobiet, zniewolenie obowiązkami domowymi, uniemożliwiająca pracę zawodową. Pojawiają się też po raz pierwszy w polskiej kobiecej literaturze wątki homoerotyczne – na przykład w pisarstwie Anieli Gruszeckiej.

– **Nastaje PRL. Jakie wtedy jest pisarstwo kobiet?**

– Ich głos nie był wtedy silny. Tuż po wojnie powierzano im rolę głównie redaktorek, zajmowały się literaturą dziecięcą, dotyczącą wychowania, moralizatorską, często w duchu obowiązującej ideologii. Problem emancypacji czy feminizmu nie istniał w publicznym dyskursie. Natomiast lata 90. XX wieku nazywane są dziś czasem kobiet, nastąpił boom literatury kobiecej. Nagle w literaturze pojawiły się różne kreacje kobiecego losu i nowe, pomijane wcześniej, kobiece tematy, choć przecież podjęte już w dwudziestoleciu międzywojennym.

Karierę robi nowy termin – feminizm. O doświadczaniu przemocy pisze Izabela Filipiak i Małgorzata Saramonowicz, o dojrzewaniu i starości kobiet Olga Tokarczuk, o emancypacji Manuela Gretkowska itd. Maria Janion w pracy *Kobiety i duch inności* wskazuje na odmienną literaturę kobiecą, która jest równie ważna jak literatura pisana przez mężczyzn. Przede wszystkim musi pokazywać inność kobiecych doświadczeń. Pisarstwo kobiet ma ilustrować kobiece dylematy: doświadczenie ciąży, macierzyństwa czy też nieprzygotowania na starość, ale także istnienie w życiu prywatnym i publicznym. Ma przedstawiać zmagania ze stereotypami na temat kobiecości. W polskim, mocno jeszcze patriarchalnym społeczeństwie, kobieta to istota uległa, słaba, którą można łatwo manipulować i podporządkować.

– **Harlequiny są często utożsamiane z literaturą kobiecą.**

– Harlequiny należą do literatury popularnej, która w sposób nieskomplikowany powiela i utrwała stereotypy. Ja bym oddzieliła literaturę niską od wysokiej. Nie można opierać postaci kobiety na prostych wzorach.

– **Pojawia się mnóstwo książek pisanych przez kobiety – nauczycielki, celebrytki, bizneswomen... Właściwie każda kobieta może być autorką.**

– Tak, dziś każdy może wydać książkę, to zależy jedynie od posiadanych finansów. Obecnie nie ma jednej literatury kobiecej. Mam nurt harlequinowy z Katarzyną Grocholą, jest Inga Iwasiów, uniwersytecka profesor – potrafi opowiedzieć o różnych sferach kobiecego odczuwania bardzo dużo. Jest Sylwia Chutnik – feministka, kulturoznawczyni, udowadnia że kobiety są silne i samowystarczalne. Są Joanna Bator, Grażyna Plebanek – każda inaczej kreuje kobiece doświadczenia.

– **Czy pojawia się coś nowego w pisarstwie kobiecym?**

– Coś nowego? Może nurt związany z tożsamością, porządkowaniem wiedzy o przeszłości – tu przykładem jest Małgorzata Szejnert i jej *Falszerze pieprzu*, Anna Janko i *Mała zagłada* – książka autobiograficzna z elementami fabularnymi. Teraz karierę robi pisarstwo autobiograficzne.

– **Czy uczestnikom konferencji udało się znaleźć formułę na pisarstwo kobiet?**

– Nie postawiliśmy kropki nad i. Różne tezy padały. Tegoroczna konferencja pokazała, że niektóre kobiety piszące nie istnieją w publicznym obiegu. Np. Agata Koss-Dybała, Małgorzata Żurakowska – dziennikarki, reporterki, tłumaczk. Za 2 lata, na kolejnej konferencji chcielibyśmy pokazać nurt autobiograficzny w literaturze kobiecej – np. żony w cieniu mężów, mężczyzn. Są ważne, ale nieznanne. A przecież niektóre też pisały. Myślę, że to byłby ciekawy temat.

Małgorzata Hołubowska

W gronie 113 laureatów nagrody Nobla w dziedzinie literatury jest 14 kobiet. Ostatnią noblistką była Swiatłana Aleksijewicz z Białorusi (2015 r.).

Pozwólcie mi umrzeć, czyli kilka słów o eutanazji

Pierwszym krajem, który zalegalizował eutanazję była Holandia. W Polsce jest dość duże społeczne przyzwolenie dla eutanazji. Czy eutanazja to dobra śmierć czy może jednak świadome zabójstwo?

Eutanazja – z greckiego „dobra śmierć”, tzn. bez bólu, oznacza pozbawienie życia w przypadku nieuleczalnej choroby, na prośbę chorego, jego rodziny lub po podjęciu decyzji przez lekarza. Terminem tym określa się również „prawo do godnej śmierci”. Czy eutanazja powinna być traktowana jako zabójstwo zastanawiała się Kornelia Pyszka, studentka II roku prawa UWM podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Za granicą życia... Prawne aspekty śmierci”.

– Zabójstwo to przestępstwo umyślne polegające na pozbawieniu człowieka życia. Tutaj również możemy wyróżnić kilka typów tego przestępstwa: podstawowy, kwalifikowany, uprzywilejowany. Typ podstawowy został uregulowany w art. 148 §1 Kodeksu karnego: „Kto zabija człowieka podlega karze pozbawienia wolności, na czas nie krótszy od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności lub karze dożywotniego pozbawienia wolności”. Przy typie kwalifikowanym następuje zaostrzenie wyroku (minimum 12 lat pozbawienia wolności) wskutek działania sprawcy – np. zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Natomiast typ uprzywilejowany to taki, kiedy dochodzi do złagodzenia wymierzonej kary, np. art. 148 §4 kodeksu karnego zabójstwo w afekcie, w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami (od 1 do 10 lat pozbawienia wolności), art. 149 Kodeksu karnego dzieciobójstwo – matka, która zabija dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu (pozbawienie wolności od 3 miesięcy do lat 5) oraz art. 150 Kodeksu karnego – zabójstwo na żądanie i pod wpływem współczucia (pozbawienie wolności od 3 miesięcy do lat 5, w wyjątkowych wypadkach sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia). Zatem eutanazja w świetle polskiego Kodeksu karnego jest traktowana jako zabójstwo, lecz podlega innej, złagodzonej karze – wyjaśnia Kornelia Pyszka.

Pierwszym krajem, który zalegalizował eutanazję była Holandia. Od 1 kwietnia 2002 r. w Holandii obowiązuje „Ustawa o zakończeniu życia na żądanie i pomocnictwie w samobójstwie”. Jednocześnie znolizowano Kodeks karny. Akty te łącznie określają warunki wyłączenia karalności sprawcy eutanazji i pomocnictwa w samobójstwie. Eutanazji może być poddana osoba od 12. roku życia, choć do 16. roku życia wyłącznie za zgodą rodziców. Eutanazję należy przeprowadzać zawsze w obecności lekarza.

– Trzeba też spełnić określone warunki – tzn. cierpienie jest przez pacjenta nie do zniesienia i nie ma szans na poprawę stanu jego zdrowia; oświadczenie woli osoby chcącej poddać się eutanazji musi być dobrowolne, pacjent nie może wyrażać jej pod wpływem środków odurzających lub pod presją innych osób; przypadek musi być skonsultowany z innym, niezależnym lekarzem, który musi potwierdzić stan zdrowia pacjenta; osoba, która chce poddać się eutanazji, musi też mieć świadomość swojego stanu zdrowia i rokowań – dodaje Kornelia Pyszka.

W Niemczech sama eutanazja nie jest zalegalizowana, ale legalne jest wspomagane samobójstwo, jeśli pacjent wyraźnie zażyczył sobie zakończenia sztucznego podtrzymywania przy życiu. Karana jest jednak aktywna pomoc w samobójstwie.



W Szwajcarii chory może otrzymać lek nasenny w dawce śmiertelnej, lecz musi przyjąć go samodzielnie. „Pomoc w samobójstwie” jest karana tylko wtedy, gdy wynika z egoistycznych pobudek.

– Z kolei w Japonii dopuszcza się zarówno bierną, jak i aktywną eutanazję. W przypadku biernej muszą być spełnione następujące warunki: chory cierpi na nieuleczalną chorobę; wola pacjenta musi być wyrażona (respektowana jest spisana wcześniej „wola życia”, którą bierze się pod uwagę, jeśli pacjent jest nieprzytomny, lub zeznania rodziny). Pacjent może być pasywnie poddany eutanazji poprzez zaprzestanie leczenia, dializ, sztucznego oddychania, transfuzji krwi itp. W przypadku aktywnej eutanazji warunki są ostrzejsze – chory odczuwa ból nie do zniesienia, śmierć jest bliska i nie można jej zapobiec, pacjent musi być świadomy (zgoda rodziny w tym przypadku nie zadziała), lekarze wyczerpali już inne środki, aby ulżyć choremu w cierpieniu – podkreśla Kornelia Pyszka.

W Stanach Zjednoczonych eutanazja jest zakazana, chociaż możliwa jest „pomoc w samobójstwie” lub „pomoc lekarska w umieraniu”. Takie rozwiązanie przerzuca wykonanie samego czynu z lekarza na pacjenta. Dopuszcza się je tylko w kilku stanach.

– W Polsce jest dość duże społeczne przyzwolenie dla eutanazji. Z badań przeprowadzonych przez CBOS w 2009 r. wynika, że zdaniem ok. połowy Polaków (48%) lekarze powinni spełniać wolę cierpiących, nieuleczalnie chorych, którzy domagają się podania im środków powodujących śmierć. Przeciwną opinię wyraża niespełna dwie piąte badanych (39%), natomiast co ósmy (13%) nie ma wyrobionego poglądu na ten temat. Zatem analizując argumenty za i przeciw eutanazji trudno jest zająć jednoznaczne stanowisko wobec niej. Nie można bowiem dokonywać uogólnień, odpowiadać za cierpiących i tych, którzy w tym cierpieniu pośrednio uczestniczą. Łatwo negować czyjąś postawę, krytykować ucieczkę przed cierpieniem, nawoływać do heroicznych postaw gdy samemu nie było się w takiej sytuacji. Należy zatem bardzo ostrożnie podchodzić do legalizacji eutanazji, bowiem nawet częściowe dopuszczenie jej przez prawo może doprowadzić do nadużyć. A granica między zabójstwem a eutanazją może stać się płynna – podsumowuje Kornelia Pyszka.

Sylvia Zadworna, kp

Nanocząstki - megaszkozy

Przeciętna bakteria to przy niej gigant. Mniejszy od niej jest tylko pojedynczy atom. Nanocząsteczki - istnieją od początku świata, ale dopiero teraz o nich głośno. Przemysł się nimi zachwyca, toksykolodzy biją na alarm.

Jeden nanometr (nm) to jedna milionowa część milimetra 10–9 m. Nanocząstki to takie cząstki materii, których wymiar nie przekracza wielkości od 1 do 100 nm. Powstawały w naturalny sposób podczas wybuchów wulkanów, pożarów, są w dymach i mgłach. Wytwórcą nanocząstek jest też człowiek. Wytwarza je jako produkt uboczny lotnictwo, energetyka, motoryzacja (szczególnie silniki Diesla), koparki, drukarki, gastronomia. Powstają podczas spawania, lutowania wulkanizacji i polerowania. Ze szkodliwym działaniem nanocząstek naturalnego pochodzenia organizmy żywe nauczyły się radzić. A co z tymi sztucznymi?

Od niedawna ludzie wytwarzają nanocząstki świadomie, bowiem odkryli, że ich właściwości fizyczne i chemiczne różnią się od właściwości substancji z których powstały. Np. złoto makroskopowe ma kolor żółty, jest chemicznie obojętne i topi się w temp. 1060°C. Nanocząstka złota o wielkości 1 nm ma kolor rubinowy, wykazuje właściwości katalityczne, a jego temp. topnienia to zaledwie 200°C.

Na naszych oczach narodziła się nowa dziedzina przemysłu – nanotechnologia. Produkty z udziałem nanomateriałów mają zastosowanie niemal we wszystkich dziedzinach życia: w elektronice, elektrotechnice, energetyce, kosmetyce (filtry w kremach, pasty do zębów), w medycynie i farmacji. Mają także szerokie zastosowanie w wojsku.

W nanotechnologii wykorzystuje się m.in. srebro, złoto i miedź, tlenki metali, m.in. tytanu, cynku, miedzi, żelaza, a także jonowe materiały ceramiczne.

Tytan stosowany jest w dużych ilościach do produkcji farb, lakierów, tworzyw sztucznych, papieru, kosmetyków (filtry, pasta do zębów), tuszy, materiałów samochodowych, czyszczących, katalizatorów do solarów i do usuwania materiału organicznego ze ścieków.

Powszechność jego stosowania wzbudza niepokój. Badania wykazały, że przenika on barierę krew-mózg i kumuluje się najpierw w obszarze hipokampu (czyli jest neurotoksyczny). Po podaniu samicom myszy stwierdzano jego kumulację w układzie nerwowym płodów i upośledzony rozwój. Najwięcej znaleziono go w słodyczach i gumie do żucia (występuje jako dodatek E171), paście do zębów oraz niektórych kremach z filtrem. Najbardziej narażone na nie są dzieci ze względu na słodycze.

Cynk jest wykorzystywany do produkcji filtrów przeciwsłonecznych w kremach, biosensorów, dodatków do żywności, cementu, gumy, ceramiki, farb, tworzyw sztucznych, katalizatorów, materiałów elektrotechnicznych. Toksyczny jest jon Zn^{2+} uwolniony z nanocząstek. Uszkadza komórki nerwowe i układ immunologiczny. Podnosi poziom wolnych rodników. Wchłonięty doustnie zwiększa lepkość krwi, wywołuje objawy chorobowe żołądka, nerek wątroby, śledziony.

Zastosowanie nanocząstek srebra gwałtownie rośnie: przemysł spożywczy, budownictwo, medycyna, przedmioty osobiste, pralki, kosmetyki, farby ścienne, preparaty dezynfekujące do wody, odświeżacze powietrza, przewodniki, lustra, fotografia. Srebrne nanocząstki kumulują się w nerkach, wątrobie, jelitach, języku i mózgu. Prowadzą do śmierci komórek. Uszkadzają DNA. Przenikają



i uszkadzają barierę krew – mózg. Uszkadzają komórki nerwowe, produkują wolne rodniki, wywołują stany zapalne.

Nanocząstki złota mają szerokie zastosowanie w medycynie (diagnostyka, leczenie nowotworów, nośniki w szczepionkach, nośniki leków). Kumulują się w organach wewnętrznych zmieniając ekspresję genów związanych z detoksyfikacją organizmu, metabolizmem tłuszczów, cyklem komórkowym, reakcjami obronnymi i rytmem okołodobowym. Prowadzą do uszkodzeń nerek, są teratogenne i cytotoksyczne. Wywołują stres oksydacyjny.

Nanocząstki żelaza mają szerokie zastosowanie w medycynie (m.in. jako nośniki leków, preparaty kontrastowe) i w przemyśle jako katalizatory, do magazynowania ładunków elektrycznych. Dostawszy się do organizmu zmieniają ekspresję genów, zaburzają funkcjonowanie komórek prowadząc do apoptozy, powodują stres oksydacyjny, zaburzają homeostazę żelaza. Uważa się, że są przyczyną choroby Alzheimera i Parkinsona. Przenikają barierę krew – mózg, uszkadzają komórki mózgu.

Nanocząstki miedzi znalazły zastosowanie w produkcji barwników, lubrykantów, powłok ochronnych, półprzewodników, płynów przekazujących ciepło, preparatów przeciwbakteryjnych. Przenikają barierę krew-mózg prowadząc do degeneracji komórek układu nerwowego. Nanocząstki tlenku miedzi są bardziej neurotoksyczne niż innych metali.

– Przed dalszym zastosowaniem nanocząsteczek w naszym życiu nie uciekniemy - uważa prof. Krystyna Skibniewska, kierownik Katedry Podstaw Bezpieczeństwa na Wydziale Nauk Technicznych (na zdj.). – Ich działanie jest jeszcze mało poznane i potrzeba nam interdyscyplinarnych badań dotyczących ich oddziaływania. Organizmy ludzkie w toku ewolucji dostosowały się do działania nanocząsteczek pochodzenia naturalnego, ale nie wiemy, jakie skutki mogą te sztuczne wywołać za 20 – 30 lat. Dlatego powinniśmy być bardzo ostrożni w ich stosowaniu. Powinniśmy się zastanowić, czy potrzebujemy np. pasty do zębów i kremów do z filtrem UV z nanocząsteczkami. A może lepiej użyć zwykłej pasty i nie opałać się w południe? Na początku stosowania DDT też się ludziom wydawało, że to znakomity i skuteczny środek na insekty. Skutki odczuwamy do dzisiaj. Nie popełniamy tego samego błędu ponownie – przestrzega prof. Skibniewska.

lek

Tekst powstał na podst. referatu prof. Krystyny Skibniewskiej wygłoszonego na konferencji pt. Postęp w inżynierii bezpieczeństwa” 7.09.2017



Prof. Leszek Szarzyński. Muzyka, historia, miejsce

Założyciel znanego zespołu Pro Musica Antiqua, popularyzator muzyki klasycznej, muzyk-flecista. Gra od 5 roku życia. Prof. Leszek Szarzyński obchodzi w tym roku jubileusz 40-lecia pracy artystycznej.

– Panie Profesorze, podobno pochodzi Pan z muzycznej rodziny. Kiedy wziął Pan po raz pierwszy instrument do ręki?

– Gram od 5 roku życia. Ojciec pracował jako górnik we Francji, należał tam do towarzystwa muzycznego, grał na skrzypcach. Dzieci chciały kształcić się muzycznie. Jeden brat skończył studia muzyczne we Wrocławiu, był koncertmistrzem w tamtejszej filharmonii. Drugi brat gra na akordeonie, jest inżynierem. Moim pierwszym instrumentem był fortepian. Potem wybrałem flet.

– Był Pan cudownym dzieckiem?

– Byłem zwolniony z bycia cudownym dzieckiem. Był nim brat. Miałem normalne dzieciństwo ale wybrałem muzykę a nie sport. Skończyłem Akademię Muzyczną w Krakowie.

– Jak znalazł się Pan w Olsztynie?

– Przez przypadek. Brat mego kolegi był koncertmistrzem w Olsztynie, przyjechałem tu na wakacje, mając zapewnioną pracę we Wrocławiu. W Olsztynie zaproponowano mi pracę i mieszkanie. W ciągu 2 tygodni! Zostałem. Orkiestra olsztyńskiej filharmonii się rozwijała, przyjechał Artur Miliian, skrzypek – także z Krakowa.

– Potem wyjechał Pan z kraju na kilka lat.

– Tak, w latach 1981-1984 mieszkałem w Egipcie, grając jako flecista w kairskiej orkiestrze symfonicznej i wykładając w kairskim konserwatorium.

– Założył Pan tam zespół muzyków kameralistów...

– Całe życie czuję się kameralistą. To był zespół Pro Musica, jego członkami byli muzycy z różnych krajów. Po powrocie do Polski założyłem w Olsztynie nowy zespół, także pod nazwą Pro Musica. Koncertowaliśmy do 1992 roku. A we wrześniu powstał kolejny zespół - Pro Musica Antiqua, z którym występuję do dziś.

– Pro Musica Antiqua to...

– ... ponad 2 tys. koncertów zagranych w różnych miejscach, w różnych konfiguracjach. Graliśmy w większości krajów Europy, wydaliśmy ok. 30 płyt.

– Pro Musica Antiqua jest znana z tego że gra w zabytkowych miejscach. Skąd ten pomysł?

– Interesuję się muzyką dawną; grywana była głównie w kościołach, pałacach. Komponowano ją specjalnie do takich wnętrz. W salach koncertowych taka muzyka brzmi inaczej. W naszym

regionie mamy sporo zabytkowych pięknych miejsc, odkrywamy wciąż nowe. Pokazujemy, że w takich miejscach można grać, że tu muzyka dobrze brzmi. My popularyzujemy te miejsca, potem one są odwiedzane. Koncert rodzi koncert. Przecież mamy w naszym regionie perły zabytków. Nasze koncerty stwarzają ofertę kulturalną dla takich miejsc. A my jesteśmy tam przyjmowani prawdziwie po królewsku. Do tej pory zagraliśmy w 67 miejscowościach naszego regionu.

– Jest Pan inicjatorem kilku cykli koncertów granych wspólnie z Pro Musica Antiqua.

– Od 1996 roku kontynuujemy cykl Cavata na olsztyńskim zamku. Muzyce towarzyszą tu wykłady przy kawie i prezentacja eksponatów ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur. Są także cykle „Letnie Koncerty”, „Camerata Warmińsko-Mazurska”, „Dziedzictwo przyrodnicze Warmii i Mazur”.

– Jest Pan wciąż wierny fletowi.

– Gram na współczesnym flecie poprzecznym, na tzw. złotym flecie z 12-karatowego złota. Czym szlachetniejszy kruszec, tym delikatniejsze brzmienie fletu. Jestem jednym z dwóch Polaków grających na tego typu instrumencie. Barwa tonu złotego fletu jest łagodna, srebrnego bardziej ostra. Wielu kompozytorów komponuje muzykę specjalnie do wykonania na złotym flecie.

– Pro Musica Antiqua gra od początku w niemal niezmiennym składzie

– Tak, trzon zespołu stanowią Jerzy Szafranski grający na oboju, Wojciech Orawiec na fagocie, Małgorzata Skotnicka na klawesynie i ja.

– Panie Profesorze, świętuje Pan 40-lecie pracy artystycznej. Jakie marzenia ma Pan związane z przyszłością?

– Marzenia? Jestem spełnionym człowiekiem. Każde nowe miejsce, w którym gramy jest frapujące. Możemy zagrać jeszcze w dziesiątkach miejsc. Życzę wszystkim takiej publiczności, jaką my mamy. Myślę że moją drogę artystyczną mogą zdefiniować trzy słowa: muzyka – historia – miejsce.

*Małgorzata Hołubowska
na zdj. pierwszy z lewej prof. L. Szarzyński*

Prof. Leszek Szarzyński urodził się w Świebodzicach na Dolnym Śląsku. Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie fletu. Inicjator wielu wydarzeń artystycznych, w latach 1996-2006 dyrektor artystyczny międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Giżycku. W latach 2003-2004 doradca ds. kultury wojewody warmińsko-mazurskiego, dyrektor Instytutu Muzyki na Wydziale Sztuki UWM. W uznaniu działalności artystycznej odznaczony m.in. Brązowym Medalem „Gloria Artis”, S. Złotym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta RP, Odznaką Honorową za zasługi dla województwa warmińsko-mazurskiego

Studenci UWM wygrali ogólnopolski konkurs

Mateusz Pietkiewicz, Andrzej Ostrowski i Adam Wojtkowiak - studenci WNT wygrali ogólnopolski konkurs organizowany przez EDP Renováveis - portugalskiego potentata w branży energii odnawialnej.

Konkurs skierowany do studentów uczelni wyższych dotyczył projektu innowacyjnego sposobu lub urządzenia do pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych. Jego celem jest pobudzenie ducha innowacyjności i pomysłowości w społeczności akademickiej, promowanie zbliżenia między światem nauki i biznesu oraz podnoszenie wiedzy na temat energii odnawialnej.

Prąd z falochronów

W konkursie wzięło udział 55 zespołów z całej Polski, w tym 3 z UWM. Mateusz Pietkiewicz (1. z lewej), Andrzej Ostrowski (1. z prawej) i Adam Wojtkowiak (w środku) – studenci mechaniki i budowy maszyn złożyli na konkurs projekt o nazwie „Electrivwave – falochrony produkujące elektryczność” i wygrali. Niestety nie mogą zdradzić, na czym polega ich pomysł.

– O konkursie dowiedzieliśmy się w kwietniu tego roku. Miałem w głowie dużo pomysłów. Następnego dnia jeden z nich, właśnie ten na falochrony wytwarzające elektryczność, przedstawiłem Andrzejowi i zaproponowałem mu udział w konkursie – wspomina Mateusz.

Andrzej z początku trochę się jednak wahał.

– Bo wiedziałem, że konkurs to dużo pracy, a w tym samym czasie mieliśmy do wykonania wiele zadań na uczelni. W końcu się zgodziłem – opowiada Andrzej.

Pracy było rzeczywiście mnóstwo. Studenci przeliczyli, że gdyby pracowali codziennie po 8 godzin 5 dni w tygodniu to przygotowania do konkursu zajęłyby im półtora miesiąca. Samo opracowanie 2-minutowej prezentacji pomysłu na finał konkursu zabrało im 10 godzin. Podeszli zresztą do niego bardzo ambitnie. Zrobili to wszystko, co narzucał im regulamin konkursu, ale aby lepiej wypaść w oczach jury to wykonali, np. pełną dokumentację techniczną swego pomysłu, a potem jeszcze prototyp.

Profesjonalnie przygotowani

Szefem operacji był Mateusz Pietkiewicz. Andrzejowi Ostrowskiemu przypadła rola głównego konstruktora. Adam Wojtkowiak z racji tego, że od 5 lat pracuje w Anglii i biegle zna język angielski, za zadanie miał przetłumaczyć wszystkie dokumenty. Stał się też twarzą przedsięwzięcia i prezentował je przed komisją oceniającą. Jury konkursu na finał w Warszawie, który odbył się 11 października zaprosiło 15 zespołów.

Najpierw każdy zespół w ciągu 2 minut prezentował swój pomysł.

Ludzie mieli ciekawe pomysły, a kilka prezentacji było naprawdę dobrych, w tym, co najmniej 2, które mogły nam zagrozić – oceniają koleldzy. Wiedzieliśmy, że wypadliśmy profesjonalnie i dobrze, ale niepokoiłiśmy się – wspominają.

Po przerwie jury do finału zaprosiło 5 zespołów. Teraz każdy miał po 5 minut na pokazanie się z jak najlepszej strony. O ile pierwsza prezentacja miała zaciekawić jury, to druga zachęcić do biznesu z wykorzystaniem proponowanego rozwiązania technicznego. Obie tury odbywały się po angielsku.

– Po tej części też byliśmy zadowoleni, bo byliśmy dobrze przygotowani i trzymaliśmy się naszych ustaleń, ale niepewność, co do wyniku w nas była. Ich ogłaszanie jury zaczęło od 3. miejsca. Kiedy ujawnili



2. – wszystkie oczy skierowały się właśnie na nas. Cieszyliśmy się bardzo. Nasza praca i praca naszych opiekunów: dr Krzysztofa Nalepy – naszego oficjalnego opiekuna oraz opiekunów nieformalnych – dr Pawła Pietkiewicza i dr Wojciecha Miąskowskiego została doceniona – cieszą się kortowiaczy.

Zwycięski zespół otrzymał czek na 15 tys. zł, a jego opiekun na 5 tys.

– Nie myśleliśmy o pieniądzach podczas tego konkursu. Nagroda to spora kasa, ale bardziej liczy się doświadczenie, które w trakcie trwania konkursu zdobyliśmy, wynik, który można wpisać do CV, prestiż, większe poczucie własnej wartości. To także zaprzeczenie stereotypu, że student po studiach na pracy konstruktorskiej się nie zna – wyliczają studenci.

Czwarte miejsce w tym samym konkursie zajął zespół z WNoŚ z koła naukowego prowadzonego przez prof. Mirosława Krzemieniewskiego w składzie: Maciej Piejda, Hubert Kowalski, Patrycja Czarnaćka i Maciej Moszczyński. Wszyscy są studentami inżynierii środowiska, II st. Zaprezentowali rewolucyjne rozwiązanie doświetlenia sieci kanalizacyjnej służące do hodowli glonów.

Dobra tradycja

Zwycięski projekt podczas zajęć Naukowego Koła Młodych Konstruktorów, którym opiekuje się dr Nalepa będzie jeszcze sprawdzany i udoskonalany. Celem jest patent. A co dalej ze studentami?

Mateusz i Andrzej są słuchaczami 2. semestru mechaniki i budowy maszyn na studiach magisterskich. Mateusz zastanawia się nad studiami doktoranckimi. Andrzej też je rozważa, ale poważnie myśli także o kontynuowaniu pracy w firmie konstruktorskiej, w której już pracuje. Andrzej studiuje na 3. roku mechaniki i budowy maszyn i przed nim obrona pracy inżynierskiej.

Mateusz, Andrzej i Adam – kontynuują dobrą tradycję na WNT. Już od kilku lat nie ma takiego roku akademickiego, w którym studenci tego wydziału nie zdobyli nagrody w jakimś ogólnopolskim konkursie. Dokładnie rok temu Mateusz Rynkiewicz też z mechaniki i budowy maszyn wygrał ogólnopolski konkurs projektowy SOLI-DWORKS „Projektanci do wozu”.

Lech Kryształowicz

EDP Renováveis jest światowym liderem w sektorze energii odnawialnych. Od 1996 r. buduje farmy wiatrowe. Ta firma z siedzibą w Lizbonie, w Portugalii. EDP jest największą portugalską grupą przemysłową i plasuje się w czołówce największych europejskich firm sektora energetycznego. Jest dzisiaj 3. największym operatorem energetycznym na Półwyspie Iberyjskim. Grupa EDP zajmuje także wyróżniającą się pozycję w brazylijskim sektorze energii elektrycznej. W Polsce ma farmy wiatrowe w woj. pomorskim, kujawsko-pomorskim, warmińsko-mazurskim, lubelskim i mazowieckim o łącznej mocy 418 MW.



Wielki turniej trzech kociołków

W niecodzienny sposób uczyli studenci Wydziału Nauki o Żywności UWM przypadający w październiku Światowy Dzień Żywności. Zorganizowali zawody w gotowaniu. Efekt - 3 kotły smakowitej zupy dla wszystkich.

Plac Cieszyński przed siedzibą Wydziału Nauki o Żywności zamienił się we wtorek 17 października w wielką polową kuchnię. Dymiły paleniska, a przy zawieszonych na trójnogach żeliwnych kociołkach stanęły trzy drużyny kucharzy. Jedną stanowili studenci z Naukowego Koła Gastronomów oraz Koła Technologów Mięsa na Wydziale Nauki o Żywności, drugą była grupa pracowników i wolontariuszy olsztyńskiego Banku Żywności, w trzeciej znaleźli się uczniowie olsztyńskiego Zespołu Szkół Gastronomicznych. Każda ekipa miała za zadanie ugotować zupę. Kucharzom kibicowali uczniowie olsztyńskich szkół podstawowych i średnich, którzy barwnym korowodem, z transparentami nawołującymi do racjonalnego gospodarowania jedzeniem, nadeszli od strony starej pętli.

Jak wyjaśnia dr hab. inż. Anna Sylwia Tarczyńska, prodziekan ds. kształcenia na Wydziale Nauki o Żywności, pomysłodawczyni i współorganizatorka akcji, ten happening ma za zadanie uczczenie Światowego Dnia Żywności, przypadającego 16 października oraz przypomnienie o niemarnowaniu produktów żywnościowych.

– Zaczynamy od turnieju trzech kociołków. Trzy drużyny ugotują zupę z produktów dostarczonych przez Bank Żywności. To żywność, która do banku trafiła dzień wcześniej, a więc świeża i pełnowartościowa. Nie będzie to więc przysłowiowa zupa na gwoździu, mamy mięso, warzywa i różne przyprawy. Wystarczy dla wszystkich – śmieje się prodziekan dr hab. inż. Anna Sylwia Tarczyńska.

Jolanta Markiewicz z Banku Żywności w Olsztynie, współorganizatorka akcji, zachęca do dzielenia się nadwyżkami żywności.

– Warto rozejrzeć się, czy w pobliżu mieszka osoba samotna, potrzebująca pomocy, która chętnie przyjmie od nas zbywające nam produkty żywnościowe. Trafiają do nas duże partie żywności, z supermarketów - makarony, nabiał, mięso, warzywa. Dziś chcemy zwrócić uwagę na wydłużenie przerw obiadowych w szkołach, aby uczniowie posiłki mogli zjeść w spokoju i co najważniejsze - nie marnowali żywności. W naszym kociołku przygotowujemy zupę warzywną – mówi Jolanta Markiewicz.

Gotowanie może być dobrą zabawą i ciekawą pasją, przekonuje Paulina, studentka II roku technologii żywności z ekipy WNoŻ.

– Bardzo lubię gotować, mogę siedzieć w kuchni od rana do wieczora. Co najbardziej? Wszystko, na co tylko mój chłopak i rodzina mają ochotę. Polecam technologię żywności, to kierunek, na którym można się rozwijać i dowiedzieć wielu rzeczy o zdrowym odżywianiu i o jedzeniu. A dziś ugotujemy zupę niespodziankę – nie chce zdradzić tajemnicy Paulina.

Do każdego stanowiska ustawiała się długa kolejka chętnych i chociaż jury uznało, że w tym turnieju nie ma zwycięzców i przegranych, a każda zupa zasługuje na pochwałę, największy aplauz zyskała zupa ugotowana przez studentów WNoŻ. Jak twierdzili degustatorzy, była zawieszista, o pikantym smaku.

Organizatorzy akcji zadbali nie tylko o pełne żołądki uczestników ale zapewnili im dawkę gimnastyki oraz rozrywki umysłowej. Czekać na zupę można było poćwiczyć zumbę pod okiem Agnieszki Dąbrowskiej ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, obejrzeć filmy o racjonalnym gospodarowaniu żywnością, zrobić sobie zabawne zdjęcie na ścianie w przebraniu warzywa lub zagrać w planszową grę.

Prodziekan dr hab. inż. Anna Sylwia Tarczyńska zapewnia że władze WNoŻ dołożą starań, aby podobna akcja odbyła się także w przyszłym roku.

mah



Dobro odplaca dobrem

Krystian Kucharski ma 19 lat i pochodzi z Żuromina (woj. mazowieckie). Choć bardzo dobrze wypadł na rekrutacji - rozważał rezygnację ze studiów. Dzięki Stowarzyszeniu „Na Pograniczu”, został jednak studentem I roku pedagogiki UWM.

Po tegorocznej rekrutacji Krystian Kucharski był na 7. pozycji na liście przyszłych studentów pedagogiki na UWM. Rozważał jednak rezygnację z wymarzonych studiów. Dlaczego? Nie miał pieniędzy na studiowanie. Na szczęście dobro – odplaca dobrem i Krystian studiuje.

Krystian w życiu nie miał łatwo. Kilka lat temu stracił rodziców i wraz z czworgiem rodzeństwa trafił do rodziny zastępczej, którą tworzy jego wujostwo. W tym roku wykryto u niego wadę serca – niewykształconą zastawkę. Przeszedł operację wszczępienia zastawki świńskiej, którą będzie musiał powtarzać co 10 lat. Pomimo życiowych przeciwności angażuje się w wiele akcji społecznych, w działania stowarzyszeń, instytucji oraz sam inicjuje akcje społeczne. Już będąc w technikum rozpoczął działania na rzecz innych. Organizował charytatywne licytacje, podczas których można było wylicytować np. przełożenie sprawdzianu bądź dyrektorskie miejsce parkingowe. Pieniądze przeznaczał na osoby potrzebujące z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Żurominie oraz na Dom Dziecka w Rypinie. Dwa lata był przewodniczącym Młodzieżowej Rady Miasta, utworzył wolontariat przy żuromińskim Centrum Kultury. Z grupą wolontariuszy prowadził również akcję „Wesołe wtorki”, podczas których pomagał dzieciom odrabiać lekcje i prowadził warsztaty np. z pierwszej pomocy przedmedycznej. Na swoim koncie ma jeszcze dużo działań społecznych, ale najbardziej dumny jest z organizacji „Słonecznych wakacji”.

– Cztery lata temu pomyślałem, że mogę zorganizować półkolonie dla dzieci, które nie mogą wyjechać z miasta. Tak się zaangażowałem w ich organizację, że co roku chcę, aby kolejna edycja była jeszcze lepsza. Zawsze staram się też zapraszać znane osoby. Dzięki temu dzieci mogły uczestniczyć w prywatnym koncercie Czesława Mo-



zila, zajęciach prowadzonych przez Cezarego Żaka czy Adriana Jaworskiego – mistrza polski juniorów w carvingu, czyli rzeźbieniu w owocach i warzywach – wspomina Krystian Kucharski.

– Uznałam, że nie możemy mu pozwolić na ograniczanie rozwoju w małym miasteczku. Zorganizowałam więc zrzutkę, żeby miał szansę na coś lepszego w życiu – twierdzi Zofia Leszczyńska, prezes Stowarzyszenia Na Pograniczu.

Zbiórka pieniędzy dla Krystiana odbywała się poprzez serwis zrzutka.pl, na który każdy zainteresowany mógł wpłacić kwotę min. 20 zł. Celem było zebranie 4,6 tys. zł, czyli tyle, ile wynosi semestr studiów. Założoną kwotę udało się zebrać w ciągu kilku dni, a co ciekawe – na koncie jest już prawie 7 tys. zł.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski był pierwszym wyborem Krystiana. Praca z dziećmi daje mu najwięcej satysfakcji, dlatego zdecydował się na studiowanie pedagogiki. Jest jedynym chłopakiem na roku i został jego starostą. Po studiach chciałby jednak wrócić do domu i dalej działać na rzecz innych.

– Myślę, że moim celem w życiu jest pomoc tym, którzy mają ciężko tak, jak ja miałem i to jest taki mój główny plan na życie – dodaje Krystian.

Wioleta Wróbel - studentka

Kilometry uśmiechu - jeździmy dalej

Już ponad 17 tys. km do i z pracy przejechali w sumie uczestnicy naszej akcji „Kilometry uśmiechu”. Po 6 miesiącach jej trwania mamy pierwszych liderów.

Najwięcej kilometrów wykręcił pracownik UWM o pseudonimie Andrzej – 2689. Drugie miejsce zajmuje Albin Waleszczyński – 2140 km. Obaj znacznie wyprzedzają pozostałych uczestników akcji. Najwięcej osób dojeżdżało do pracy w maju na początku akcji – 31. Przejechali wtedy najwięcej – 3809 km. W październiku było ich 18, 1651 km.

W „Kilometrach uśmiechu” nie chodzi jednak o to kto przejedzie najwięcej, ale o akcję charytatywną. Uczestnicy zostali zarejestrowani i otrzymali aplikację liczącą przejechane kilometry. Każdy kilometr jest ewidencjonowany i sumowany, a następnie zamieniany na kwotę w złotych. 1 km = 50 gr. Łączna kwota, zebrana ze wszystkich przejazdów zostanie przekazana przez UWM wybranej organizacji lub instytucji zajmującej się pomocą dzieciom. Im więcej przejeździemy kilometrów, tym więcej pieniędzy trafi do potrzebujących dzieci.

Skąd te pieniądze? To zysk z balu uniwersyteckiego, który odbył się w styczniu.

lek



Agnieszka w dialogu młodzieży

Agnieszka Chorowicz, studentka II roku wojskoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UWM reprezentowała Polskę w IV edycji Śródziemnomorskiego Dialogu Młodzieży w Hiszpanii (10-16.09.)

Byłam jedną z czwórki Polaków biorących udział w IV edycji Śródziemnomorskiego Dialogu Młodzieży (Youth Mediterranean Dialogue), organizowanej przez Hiszpańskie Młodzieżowe Stowarzyszenie Traktatu Atlantyckiego (COAJE YATA Spain), która odbyła się w Madrycie w dniach 10-16 września. Celem spotkania było nawiązanie dobrych relacji, promowanie bezpieczeństwa i stabilności w basenie Morza Śródziemnego oraz wyjaśnienie polityki i celów NATO. Udział w dialogu uznaję za wyróżnienie, gdyż jest to efekt współpracy studentów kierunku wojskoznawstwo z Ligą Obrony Kraju.

Podczas ceremonii oficjalnej inauguracji powitały nas osobistości znaczące dla świata związanego z NATO: Rafael Sánchez Ortega – generał porucznik lotnictwa, dyrektor Narodowego Centrum Studiów Obronnych; Claudia Peña Butrón – prezydent YATA Spain; Pilar Laguna Sánchez – dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Rey Juan Carlos; Pedro Arguelles – prezes Stowarzyszenia Traktatu Atlantyckiego w Hiszpanii; Nicola de Santis – szef sekcji Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w Dziale Politycznym i Bezpieczeństwa NATO oraz Juan Francisco Martínez Núñez – sekretarz generalny Polityki Obronnej Hiszpanii.

Zamieszkaliśmy w sercu Madrytu, w nowoczesnej, strzeżonej rezydencji wojskowej Don Quijote. W ciągu 7 dni realizowaliśmy bardzo napięty program. Był to czas pełen intensywnej pracy. Każdego dnia odbywały się konferencje, wykłady oraz sesje warsztatowe.

Wykłady o szerokim zakresie tematycznym przeprowadzili wybitni specjaliści, co sprawiało, że były one niezwykle interesujące. Oto tytuły kilku wykładów: „Transformacja cyfrowa NATO: aspekty zarządzania programem”, „Bliski Wschód i Afryka Północna: Potrzeba napraw w podzielonym regionie”. Najwięcej kontrowersji i emocji wzbudził jednak wykład o nieustannym zagrożeniu terroryzmem – dyskusja przeciągnęła się ponad godzinę, a wykładowca

i tak nie zdołał odpowiedzieć na wszystkie pytania, bo trzeba było realizować następny punkt programu.

Ok. 80 uczestników zostało podzielonych na 4 grupy warsztatowe. Każda grupa pracowała nad inną, lecz zbliżoną tematyką. Pierwsza grupa omawiała temat 360-stopniowego podejścia: inwestowanie w możliwości wiarygodnego odstraszenia, druga grupa zajmowała się tematem Podejście morskie. Ochrona Morza Śródziemnego, trzecia grupa omawiała oddziaływanie NATO na Bliski Wschód, a czwarta omawiała projekcję stabilności na południu przez współpracę w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie.

Ja należałam do grupy pierwszej. W trakcie spotkań omawialiśmy tematykę cyberbezpieczeństwa, misji balistycznych oraz metod odstraszenia. Ostatniego dnia wybrana osoba z grupy prezentowała pozostałym uczestnikom wypracowane wspólnie wnioski oraz pomysły.

Zorganizowano nam „Dzień Madrytu”, podczas którego mogliśmy poznać ważne dla tego miasta miejsca kulturowe oraz historyczne. Stolica Hiszpanii jest pięknym miastem – żałuję, że mieliśmy tak mało czasu na jego poznanie. Zwiedziliśmy Muzeum Marynarki Wojennej w Madrycie, z historycznymi eksponatami nie tylko hiszpańskiej marynarki wojennej. Na terenie bazy hiszpańskiej armii powietrznej pokazano też nam muzeum oraz samolot myśliwski F-18. Następnie zwiedziliśmy Centrum Operacji Powietrznych NATO i wnieśliśmy symboliczny toast razem z brytyjskim ambasadorem oraz personelem Centrum Operacji Powietrznych NATO. Pojechaliliśmy także na teren ćwiczeń XII Pancerniej Brygady Piechoty, gdzie zorganizowano nam przejazd czołgiem.

W Madrycie miałam okazję poznać wielu młodych ludzi z ponad 30 różnych krajów, zarówno europejskich jak i krajów północnej Afryki. Każda z tych osób miała inne poglądy na świat, ale też wiele nas łączyło, jak choćby temat bezpieczeństwa na świecie. Byli to ludzie różnej wiary i światopoglądów, co czyniło Śródziemnomorski Dialog Młodzieży bardzo różnorodnym i dawało możliwość poznawania innych kultur. Miałam okazję doskonalić język angielski, nauczyłam się też kilku zwrotów hiszpańskich. Z kilkoma osobami zaprzyjaźniłam się i często kontaktuję.

Kończąca YMD'17 uroczysta gala, na której otrzymaliśmy dyplomy za uczestnictwo, nie była już taka oficjalna – bawiliśmy się bez polityków i generałów.

Agnieszka Chorowicz

Pro memoria

Od listopada 2016 roku do października 2017 roku
pożegnaliśmy następujące osoby związane z Uniwersytetem

Zenobia Baran
Stanisław Bogdan
Wacław Ciana
Mieczysława Drzewiecka
Franciszek Drzewiecki
Elżbieta Dudziuk-Multańska
Marian Filipowicz
Helena Furgał-Węgrzycka
Jan Kiszka
Lucyna Koprowska
Henryk Kostyra
Janusz Kowalski

Erwin Kruk
Józef Kubicki
Ryszard Majcher
Maria Marczak
Zofia Markiewicz
Stanisława Mączak
Piotr Nosarzewski
Andrzej Orlicki
Miroslaw Paż
Stanisław Pikulski
ks. kanonik Piotr Podolak
Jerzy Powązka

Czesław Przeradzki
Adam Roskosz
Aleksandra Sikora
Zenon Stadnik
Jadwiga Szeremeta
Edward Tyśnicki
Jolanta Uradzińska
Ewa Piskorz
Marianna Siwińska
Maria Hul
Tadeusz Zienkiewicz
Jerzy Ciechanowski



Design Thinking warsztaty dla grup studenckich

Design thinking to metoda opracowywania nowych rozwiązań oparta na rzeczywistych potrzebach odbiorców.

Warsztaty **design thinking** przeprowadzamy w interdyscyplinarnych zespołach z udziałem studentów, w których twórcza energia zostaje nakierowana na proces generowania innowacyjnych rozwiązań.

Dla kogo są warsztaty?

Zachęcamy grupy studentów do uczestnictwa w warsztatach i poszukiwania innowacyjności w obszarach badawczych, nad którymi na codzien pracują na uczelniach.

Co zyskują studenci?

Uczą się skutecznej metody wymyślenia innowacji.
Uczestnicy otrzymują certyfikat. Po zakończeniu warsztatu i stnieje możliwość wdrażania go na rynek ze wsparciem OPNT.

**Zgłoś swoją grupę - twórz innowacyjne rozwiązania.
Warsztaty są bezpłatne.**

Czas trwania warsztatu: 4 h

Olsztyński Park Naukowo-Technologiczny

Lidia Trzeciakiewicz, tel. 89 612 05 10, l.panfil@opnt.olsztyn.pl

OLSZTYŃSKI PARK
NAUKOWO-TECHNOLOGICZNY

Profesor Teofil Mazur i jego osiągnięcia

W grudniu 90. urodziny będzie obchodzić prof. Teofil Mazur - pierwszy absolwent WSR, który został rektorem macierzystej uczelni. Podczas tegorocznego święta absolwentów został uhonorowany „Dębowym Wieńcem” i specjalnym Aktem Uznania.

Prof. Teofil Mazur urodził się 21 grudnia 1927 r. w Chlinie, gm. Żarnowiec n/Pilicą, w rodzinie chłopskiej Franciszki i Józefa Mazurów. Po ukończeniu Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Zawierciu podjął studia w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszyńcu, która w 1950 r. wraz z kadra i studentami została przeniesiona do Olsztyna. Od początku studiów w Olsztynie jednocześnie pracował, jako młodszy asystent w Katedrze Chemii Ogólnej, a następnie w Katedrze Chemii Rolnej. W 1953 r. uzyskał tytuł inżyniera rolnictwa, a rok później – magistra. W r. 1960 doktoryzował się, a w 1965 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych. W wieku 45 lat został profesorem nadzwyczajnym, a mając 52 lata otrzymał nominację na profesora zwyczajnego.

W okresie studiów był aktywnym członkiem Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, a po obronie doktoratu przez wiele lat był opiekunem Związku Młodzieży Wiejskiej w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie.

Dorobek prof. Teofila Mazura stanowi: ponad 400 oryginalnych prac naukowych, ok. 50 artykułów popularno- naukowych. Był współautorem 13 książek akademickich. Jedna z nich została wydana w Nowym Jorku, a druga w Moskwie. Zainteresowania naukowe profesora dotyczyły: badań nad przemianami azotu w różnych typach gleb, badań nad oceną i wartością nawozów organicznych, współdziałania nawozów organicznych i mineralnych w kształtowaniu plonów roślin, optymalizacji nawożenia roślin, ekologicznych skutków nawożenia i gospodarki odpadami, szczególnie w aspekcie przetwarzania na komposty.

Prof. Mazur był promotorem 229 prac magisterskich i 26 doktorskich, z których 16 zostało nagrodzonych. Opracował ponad 400 recenzji prac naukowych, 60 recenzji rozpraw habilitacyjnych i dorobku naukowego, 52 recenzje prac doktorskich. Przygotował 55 opinii na tytuł profesora i 19 wniosków na stanowisko profesora.

Na szczególne podkreślenie zasługuje udział prof. Mazura w organizacji zespołów badawczych o zasięgu regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Był inicjatorem rozwoju w Polsce i w krajach byłej RWPG badań nad wpływem nawożenia na jakość plonów. Legitymuje się wybitnym dorobkiem naukowym w tej tematyce. Był koordynatorem międzynarodowych badań pt.: „Fizjologiczne podstawy żywienia roślin pastewnych” oraz „Agrochemiczne podstawy formowania wysokich plonów roślin pastewnych i regulacji jakości produkcji”. Sprawował opiekę nad kadra naukową z ośrodków krajowych i zagranicznych, odbywających staże w jego katedrze.

Był inicjatorem i organizatorem wielu sympozjów i konferencji naukowych o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Zainicjował i zorganizował 3 „szkoły letnie” z zakresu gleboznawstwa i chemii rolnej dla młodej kadry naukowej. Dzięki olsztyńskim spotkaniom młodzi nauczyciele akademicy mogli wymienić poglądy na tematy naukowe, dydaktyczne i wdrożeniowe. Współpracował z wieloma ośrodkami naukowymi w kraju i poza jego granicami.



Bogata wiedzą i doświadczeniem dydaktycznym wspierał inne uczelnie, co zaowocowało wyróżnieniem go tytułem doktora honoris Akademii Rolniczej w: Szczecinie, Lublinie, Krakowie, Wrocławiu i Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

Profesor jest autorem stałych doświadczeń nawozowych założonych w latach 70. XX w. Wyniki tych doświadczeń mają dużą wartość praktyczną i poznawczą oraz są wykorzystywane w pracach na stopnie naukowe. Opracowane przez prof. Mazura metody bilansowania glebowej substancji organicznej mają szczególne znaczenie w ocenie systemów rolnictwa. Wyznaczył współczynniki reprodukcji próchnicy glebowej w wyniku stosowania nawozów organicznych i naturalnych. Dokonał oceny gospodarki azotem w środowisku glebowym, co ma duże znaczenie ekologiczno-produkcyjne.

W macierzystej uczelni prof. Teofil Mazur pełnił m.in. funkcje: prodziekana Wydziału Geodezji i Urządzeń Rolnych, 2 kadencje prorektora i 2 kadencje rektora ówczesnej ART. Od podstaw zorganizował obecną Katedrę Chemii Środowiska oraz opracował programy kształcenia z przedmiotów: zanieczyszczenia rolnicze oraz ochrona środowiska i ekologiczne uwarunkowania nawożenia. 48 lat prowadził zajęcia dydaktyczne.

Prof. Mazur był wyjątkowo zaangażowany w działalność poza macierzystą uczelnią. Ponad 20 lat był członkiem prezydium, a 3 kadencje wiceprzewodniczącym i przewodniczącym Komitetu Gleboznawstwa i Chemii Rolnej PAN, wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego oraz członkiem wielu międzynarodowych i krajowych towarzystw naukowych. Był członkiem rad naukowych i naukowo-technicznych przy ministrach: edukacji narodowej oraz rolnictwa i rozwoju wsi, a także Instytutu Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytutu Ziemiaka i wielu innych. W latach 1994- 2003 był członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych.

Za wybitny wkład w rozwój nauk rolniczych został odznaczony przez PAN Medalem im. Michała Oczapowskiego. Ponadto został wyróżniony 6 medalami uczelni wyższych krajowych i 3 zagranicznych oraz 14 odznakami resortowymi i regionalnymi.

Został także uhonorowany nagrodami ministrów: Edukacji Narodowej, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Środowiska i Zasobów Naturalnych.

Prof. Mazur jest rekordzistą wśród uczonych UWM zarówno w liczby wypromowanych doktorów, jaki i otrzymanych tytułów doktora honoris causa.

Jest honorowym członkiem: Komitetu Gleboznawstwa i Chemii Rolnej PAN, Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej, Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego, Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Bolesław Pilarek

Polszczyzna mielizna

Dobry zwyczaj: nie pożyczaj

Przestrozę zawartą w tytułowym porzekadle odnoszę do potoku anglicyzmów, wdzierających się do naszego języka. Polki i Polacy! Zastanówmy się, czy nie można obejść się tym, co mamy na swojskim koncie językowym? Nie pożyczajmy słów, gdy mamy swoje i to jeszcze w bardzo dobrym stanie. Zapożyczenia niezbędne, czyli te lepiej niż nasze nazywające fakty, rzeczy lub emocje same zadają o swoje miejsce w naszym języku. Gdy naprawdę potrzebne obce słowo znajdzie się w powszechnym użyciu to napomnieniami *ex cathedra* już i tak nic nie wskóramy. Nowy wyraz zwykle zdąży się już u nas zadomowić, rozmnożyć i utworzyć swoją rodzinę. Użytkownicy za nic go już się wtedy nie wyprą, nie zapomną, nie oddadzą i nie zamienią. Słowa takie, jak: komputer, laptop, fast food, legginsy, stres, wideo, buspasy wręcz niepostrzeżenie weszły do naszych słowników i nie ma mowy, aby komputera nie nazywać komputerem, a biznesmena biznesmenem (choć słowo przedsiębiorca jest wciąż naprawdę bardzo dobre). Wydaje się nam jednak, że jak mamy firmę (a nie przedsiębiorstwo lub skromnie



brzmiącą działalność gospodarczą), to daleko nam do wielkiego świata biznesu Blake'a Carringtona.

Wśród osób „20+” znajomość języka angielskiego jest oczywista. Tym podobno nie należy się już chwalić podczas aplikowania o pracę i nie zamieszczamy tej informacji w czytany z angielska skrócie CV (z łac. curriculum vitae 'bieg życia'). Dawniej po prostu staraliśmy się o pracę, składaliśmy podanie o pracę. Teraz zamiast składać wnioski - aplikujemy. Czasami są to aplikacje o granty dedykowane dla nas. Bardzo dobrze pamiętam jeszcze czasy, kiedy czasownik dedykować oznaczał poświęcić komuś utwór, książkę. Dziś coraz częściej słyszymy o rzeczach dedykowanych dla rzeczy (np. farby i panele dedykowane do ciemnych pomieszczeń). Nawet na uczelni słyszy się, że wykład, ćwiczenia, kurs, warsztaty są dedykowane dla jakiejś grupy odbiorców. Tylko wyglądać, kiedy staroświeckie wykłady, ćwiczenia, seminaria, prace licencjackie i magisterskie będziemy nazywać projektami, bo przecież wciąż wszyscy dookoła przygotowują /realizują jakieś projekty. Czy nie można po polsku występy, wystawy, filmy, albumy muzyczne, instalacje? Można, ale to wydaje się być wręcz niepoprawne. Tymczasem wciąż prawidłową konstrukcją składniową jest polskie zdanie: Dziewczyna wydawała się piękna (nie: wydawała się być piękną).

Świat i swoje emocje najlepiej nazywamy w języku ojczystym, tym poznany, jako pierwszy i używany w rodzinie. Doskonale wyczuwamy odcienie znaczeniowe wyrazów, świetnie operujemy aluzją, ironią, tworzymy poezję i żarty językowe. Pożyczajmy więc słowa tylko wtedy, gdy są konieczne.

Iza Matusiak-Kempa

Polityka kulturalna

Życie na niby

Żyjemy w świecie, którego oficjalna, zrytualizowana i wyobrażona część jest coraz bardziej odległa od realnych warunków i zachodzących w nich procesów. Z jednej strony mamy coraz węższą grupę osób przywiązanych do myślenia w kategoriach wartości, z drugiej statystykę, którą posługują się organizmy korporacyjne. Z jednej wysiłek edukacyjny i projekty konstruktywne, z drugiej rachunek ekonomiczny i prawa dżungli.



W to, że większość ma zawsze rację zwątpi każdy, kto włączając hotelowy telewizor zauważy, że w pierwszej dziesiątce kanałów trzy to disco polo, trzy kanały plotkarskie, jeden religijny, jeden filmowy, a pozostałe trudno określić. Ani jednego kanału informacyjnego, a pierwszy kanał państwowej telewizji na pozycji kończącej trzydziestkę. W końcu na tym przecież to polega, że w końcu oglądamy to, co wybrała większość.

Demokratyzacja jest przekleństwem kultury współczesnej, a może nawet ostatnim jej stadium przez zapadnięciem się i zastąpieniem

przez formacje w większym stopniu zdecydowane przetrwać. Internet wypełniają różne treści jednak przytłaczająca część przekazu nie jest tym, co ze względu na wartości chcielibyśmy przekazywać. Wystarczy spojrzeć na statystyki odwiedzin stron zawierających treści edukacyjne, a później spojrzeć na strony o charakterze rozrywkowym – tysiące przeciw milionom.

Setki milionów wyświetleń i nieustanna uwaga skupia się na filmach pokazujących bawiące się młode często nieporadne jeszcze zwierzęta. Mnóstwo osób przekazuje je sobie na stronach mediów społecznościowych, jakby stanowiły one specyficzną, niepowtarzalną wartość. I niewątpliwie stanowią, budzą instynkt opiekuńczy, sprawiają, że chcemy być lepsi. Przynajmniej w momencie oglądania. Problem w tym, że jest to moment niezwykle krótki. Czym jednak są w istocie, jeśli nie ucieczką przed rzeczywistością. Czyż zabawa zwierząt nie jest próbą spektaklu życia, szkołą zręczności, szybkości i skuteczności, która zapewni im szansę przetrwania? A jeśli tak, to czy z jednakową przyjemnością moglibyśmy oglądać podwórkowe akty przemocy albo wojskową musztrę, czy choćby trening na poligonie? Niektórzy pewnie tak, ale nie byłoby to już miliony.

Co zatem sprawia, że z tak wielką przyjemnością spoglądamy na owe filmy, może jest to rodzaj ucieczki w świat umowności? Dziecięca zabawa jest światem na niby; podobnie zresztą jak spora część kultury artystycznej. Literatura i sztuki narracyjne tworzą iluzję rzeczywistości na tyle pociągającą, że wiele osób wraca do przeczytanych już książek tylko po to, by znów zanurzyć się w świecie wyobrażonym. To samo można powiedzieć o malarstwie. Czasami warto się zastanowić, w jakim dyskursie bierzemy udział, kiedy oglądamy walczące o pudełko kociaki.

Krzysztof D. Szatrawski

Czerwona apaszka

Sześć parasoli

Jesień nieodłącznie kojarzy się z parasolem. Bo przecież, gdy pada, bez parasola ani rusz. W zasadzie w codziennym życiu mamy dwa rodzaje parasoli: ten nieskładany (duży) i składany (mały). Ów ostatni stał się wybawieniem zabieganych dam, dla których wielki parasol był zazwyczaj zawadą, tym bardziej jeśli jeszcze ręce były zajęte niesieniem toreb z zakupami, trzymaniem za rączkę dziecka itd. Parasol składany mógł więc w takim momencie znaleźć spokojne miejsce w torebce i czekać na deszczową aurę. Pierwszy parasol teleskopowy powstał w 1928 r. Wymyślił go Hans Haupt, inspektor górniczy z Breslau (Wrocławia). Jego parasol rzeczywiście był niewielki, bo liczył 22 cm. Co ciekawe, pierwotnie parasole miały chronić przede wszystkim przed słońcem, ich kolebką były Chiny i starożytny Egipt. Później pojawiły się parasole, na których stelażu rozpinano olejowany lub woskowy jedwab. Z 1637 r. zachował się sporządzony spis dobytku króla Francji Ludwika XIII, w którym zostały odnotowane: trzy parasole z tegoż natłuszczonego jedwabiu i jedenaście z koronki. Zatem



miały one dwa przeznaczenia: chroniły przed słońcem, ale i przed deszczem, choć z tego rachunku wynika, że tych ostatnich na wyposażeniu królewskim było zdecydowanie mniej.

Historia parasola jest naprawdę frapująca i łączy się z nim wiele ciekawostek. Oto jedna z nich: Uniwersytet Cambridge w XVIII w. oferował swoim studentom ... wypożyczenie parasola! Wypożyczyć można było tylko jeden (limit „książkowy”?). A i tak kolejki były tak długie, że nieraz trzeba było czekać na ów upragniony przedmiot kilka tygodni!

Ten podział parasoli widoczny jest też w nazwie, zwłaszcza w języku francuskim. Parasol – to osłona przed słońcem, a parapluie – przed deszczem. Mamy też udokumentowaną historię – niczym z Bonda – gdy parasol posłużył jako śmiertelna broń. W 1978 r. w Londynie na przystanku autobusowym nieznajomy potrącił parasolem Georgiego Markowa (pisarza i dysydenta). Nikt nie zwrócił uwagi na taki drobiazg, bo w tłoku takie sytuacje zdarzały się i zdarzają każdego dnia. Jednak w tej jednej sytuacji parasol stał się bronią – wbita w tydzień kulka z odpowiednim środkiem spowodowała śmierć Markowa.

Parasole wpisały się też we współczesne wydarzenia, tworząc już historię. We wrześniu 2014 r. manifestujący wyszli na ulice Hongkongu, zabrali ze sobą parasole, by chronić się przed ponadtrzydziestostopniowym upałem. Kiedy jednak policja rozpyliła gaz, bezradnie bronili się przed chmurami dymu otwartymi parasolami. A w mediach pojawiły się tytuły: Rewolucja parasolek.

Ile zatem trzeba mieć parasoli? Czy rzeczywiście aż sześć? Liczmy: jeden – rodzinny (naprawdę duży), jeden w samochodzie (na wszelki wypadek), jeden składany w torebce, jeden typowo męski (bo w kwiatki dla pana nie uchodzi), jeden dziecięcy (czyli lekki i malutki) i jeden dla zapominalskich lub gości. Czyli sześć dżdżochronów (wyczesana polszczyzna) trzeba mieć!

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Letnia Szkoła im. Jean Monneta

Pisywałem już na tych łamach o niektórych przedsięwzięciach programu im. Jean Monneta, w których dane mi było uczestniczyć. Tym razem jednak chcę opisać innego rodzaju wydarzenie. Uczestniczył w nim Burak Altuk, turecki student z Uniwersytetu w Kirikkale, odbywający wakacyjną praktykę na Wydziale Nauk Społecznych, a wcześniej – półroczne studia na UWM w ramach ERASMUSA.



Otóż otrzymałem z Brukseli zapytanie, czy nie mógłbym zarekomendować młodej osoby jako kandydata do Letniej Szkoły im. Jean Monneta – jej temat nawiązywał do niedawnej 60. rocznicy podpisania Traktatów Rzymskich oraz zachęcał do refleksji nad przyszłością Unii Europejskiej.

Szkoła ta odbyła się w Paryżu w dniach 22-25 sierpnia br., gromadząc uczestników z Austrii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Wielkiej Brytanii oraz – jednoosobowo, poprzez wymienionego tutaj Buraka – z Polski i Turcji, który reprezentował tak Polskę, jak i Turcję.

Sesje i spotkania dyskusyjne oraz gry edukacyjne odbywały się w Domu-Muzeum Monneta pod Paryżem. Młodzież dyskutowa-

ła o tym, czy i jakie wartości nadal mogą łączyć Europejczyków. Zaprezentowana została tam „Biała księga o przyszłości Europy”, w której zarysowano pięć hipotetycznych scenariuszy rozwoju Unii Europejskiej. Następnie uczestnicy, w trzech grupach roboczych, zgłębiali kluczowe problemy: wymiar społeczny integracji europejskiej, aspekty obronności oraz problematykę rozwoju unii gospodarczej i walutowej.

Dla tych młodych osób paryska szkoła stanowiła wielkie doświadczenie, mimo iż niektórzy, jak „nasz” Burak, mieli już za sobą pewne międzynarodowe doświadczenie. Uzupełnieniem krótkiego pobytu była wycieczka po Paryżu oraz rejs po Sekwanie. Szkoła Letnia dała też sposobność nawiązania szeregu relacji osobistych.

Niniejszemu felietonowi przyświeca jeden cel praktyczny – jest nim zachęcenie i naszych studentów do tego, aby bardziej dynamicznie wykorzystywali te możliwości, których pokolenie od nich starszych po prostu nie miało. Myślę tutaj nie tylko o studiowaniu w ramach ERASMUSA, ale i o praktykach wakacyjnych (tak jak skorzystał z niej w tym roku Burak, przyjeżdżając na dwa miesiące do Kortowa) i stażach w ramach tego samego programu jak i o studiach podyplomowych, takich jak College of Europe w Brugii, bądź w Natolinie (Warszawa) albo Uniwersytecki Instytut Europejski we Florencji.

Podczas wakacji sprawowałem również opiekę nad dwoma tureckimi doktorantami, którzy wykorzystali swój pobyt na gromadzenie i opracowywanie materiałów do przygotowywanej przez nich rozprawy – ich przyjazd owocował m. in. podpisaniem kolejnej umowy partnerskiej ERASMUSA pomiędzy naszym wydziałem a ich uniwersytetem. Co najmniej sześciokrotnie zwracali się do mnie w ostatnim czasie z prośbą o opinię moi byli studenci z Włoch i Turcji w związku z ich dalszymi planami studiów bądź pracy za granicą – w tym samym czasie z podobną sprawą nie zwrócił się do mnie żaden z polskich studentów...

Benon Gaziński

Okiem medioznawcy

E-znicz

Krótkie i deszczowe dni, przejmujące zimno, ostatnie żółto-brązowe liście rozdeptywane przez przemykających w pośpiechu przechodniów – z tym kojarzy się listopad. No i oczywiście Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny i znicze zapalane na grobach bliskich. Tymczasem w dzisiejszym świecie zdominowanym przez wszechobecny Internet coraz częściej odwiedza się e-cmentarze i zapala się e-znicze.



Cyfryzacja wkracza we wszystkie dziedziny życia, nic więc dziwnego, że obejmuje również sferę funeralną. Coraz więcej nekropolii posiada strony internetowe, na których można wyszukać daną mogiłę, aby łatwiej było ją zlokalizować podczas osobistej wizyty. Funkcjonują również internetowe cmentarze, to znaczy serwisy internetowe umożliwiające tworzenie wirtualnych nagrobków. Anna Pietrzyk w artykule „Śmierć w Internecie. Internet jako teren badań i źródło wiedzy etnograficznej” przypomina, że polskie wirtualne cmentarze powstały na wzór zachodnich stron internetowych tego typu i funkcjonują od 2001 roku. Na wirtualnym nagrobku można zapalić e-znicz i położyć e-wieniec. Ponadto, można tu pozostawić wpis zawierający kondolencje albo obejrzeć filmy czy zdjęcia, aby wspomnieć zmarłego.

Wirtualnymi cmentarzami zainteresowani są często ludzie mieszkający daleko od rodzinnych miejscowości, którzy ze względu na

dużą odległość nie mogą odwiedzać grobów swoich bliskich tak często, jak by chcieli. Niezależnie od tego, w jakim kraju się przebywa i jak często zmienia się pracę, a wraz z nią miejsce zamieszkania – w wirtualnym świecie zawsze można odwiedzić grób bliskiej osoby.

W mediach co roku przy okazji różnych świąt i rocznic pojawiają się dyżurne tematy. Boże Narodzenie – komercjalizacja Świąt, 1, 2 i 3 Maja – początek sezonu grillowego, Nowy Rok – oczywiście postanowienia noworoczne. Przy okazji Wszystkich Świętych coraz częściej dyżurnym tematem staje się problem: co stanie się z naszym cyfrowym dorobkiem, gdy umrzemy? Co z naszymi profilami w social mediach?

Niektóre portale społecznościowe oferują już rozwiązanie powyższego problemu. Facebook pozwala wskazać użytkownikowi, kto po jego śmierci zajmie się profilem. Opiekun konta osoby zmarłej będzie mógł opublikować pożegnalny wpis oraz zmienić zdjęcie profilowe i zdjęcie w tle profilu. Ponadto po zweryfikowaniu przez administrację Facebooka, że dana osoba nie żyje, jej konto zostanie oznaczone opatrzone słowami „In memoriam”. Opiekun konta nie zyska natomiast możliwości logowania się do konta czy odczytywania wiadomości.

Sieć stała się miejscem żegnania się z bliskimi i przeżywania żałoby. Użytkownicy forów internetowych dla matek umieszczają w sygnaturkach daty narodzin, ale niekiedy też śmierci swoich dzieci. Blogosfera okazuje się miejscem, w którym można uzyskać wsparcie po śmierci bliskiej osoby. Media społecznościowe pozwalają być w stałym kontakcie z internetowymi grupami wsparcia.

Być może tradycjoniści patrzą na opisane powyżej zwyczaje ze zdziwieniem. Wydaje się jednak, że wkrótce przestaną one zastanawiać, a staną się częścią zwyczajnego funkcjonowania w świecie, w którym przenikają się sfery online i offline.

Marta Więckiewicz-Archacka

Wokół paragrafu

Na marginesie reformy

No i mamy na stole reformę ministra Gowina. Nie mam zamiaru opisywać detali proponowanych rozwiązań: jedne ciekawe, drugie dyskusyjne, trzecie do zapomnienia. Oczywiście wszyscy wiedzą, że projekt ustawy, a ustawa to dwie różne sprawy, zwłaszcza, że zapowiadana rekonstrukcja rządu może okazać się prawdziwą niespodzianką, bo akcje wicepremiera i zarazem autora reformy nie stoją zbyt wysoko. Choć zdolności przetrwania ministra Gowina w różnych politycznych środowiskach są niekwestionowane, to deklaracje budowy własnej partii w obrębie obozu władzy mogą stanowić przysłowiowy języczek u wagi.



Mam jedynie nadzieję, że władza nie przekreśli lokalnych uniwersytetów, degradując je do roli szkół wyższych. Tak się

jakoś składa, że projekty reform są korzystne albo dla uczelni warszawskich czy krakowskich albo dla uczelni prywatnych. Prowincja zawsze traciła kosztem centrum, chociaż różnie to się kończyło. Nasuwa się tutaj uwaga, że brakuje olsztyńskiego lobby w Warszawie, które broniłoby interesów regionu w stolicy, w tym również interesów Uniwersytetu. Rozpoczęcie zajęć w październiku jest bardzo orzeźwiającym doświadczeniem, które powinno być uwzględnione przez wszystkich potencjalnych reformatorów. Cóż bowiem ma uczynić wykładowca wobec powtarzających się co roku sytuacji, kiedy okazuje się, że część tzw. młodzieży studiującej wykazuje wielką niechęć do kontaktu ze słowem pisany. Doświadczenie to koresponduje niestety z wynikami badań czytelnictwa, których wnioski są na tyle smutne, że wolałbym ich tutaj nie cytować. Nie wiem jakie są doświadczenia koleżanek i kolegów, być może warto o tym porozmawiać. Na przykład o tym jak przekazywać wiedzę pokoleniu, które preferuje świat cyfrowy, ma problemy z lokalizacją biblioteki i wykazuje zdziwienie, że istnieje pewien zakres materiału, który trzeba po prostu przyswoić. W tle są oczywiście dylematy czy uniwersytet ma kształcić humanistów z otwartą głową czy fachowców w stylu technokratycznym. Czy mamy misję publiczną czy może już jesteśmy korporacją, w której dominuje myślenie ekonomiczne. Listę pytań można oczywiście rozszerzać. Przyznam, że miałbym kłopot z udzieleniem sensownej odpowiedzi.

Piotr Chlebowicz

Biuro ds. Nauki informuje

Narodowe Centrum Nauki

✓ **OPUS 14** – konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.

O środki w tym konkursie może starać się każdy naukowiec, niezależnie od stażu i stopnia lub tytułu naukowego

✓ **PRELUDIUM 14** – konkurs na projekt Preludium 14 jest przeznaczony dla osób rozpoczynających karierę naukową, które nie posiadają jeszcze stopnia naukowego doktora. Doktoranci mają możliwość samodzielnie prowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy.

✓ **MINIATURA 1** – konkurs na pojedyncze działanie naukowe, skierowany do osób, które nie kierowały i nie kierują realizacją projektu badawczego oraz nie są laureatami konkursów na przyznanie stypendiów doktorskich lub staży po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki. Realizującymi działanie naukowe mogą być osoby, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Nabór wniosków prowadzony jest w sposób ciągły do 18.12.2017 roku do 31.12.2017 roku. ✓ **DAINA 1** – konkurs na projekt Preludium 14 jest przeznaczony dla osób rozpoczynających karierę naukową, które nie posiadają jeszcze stopnia naukowego doktora. Doktoranci mają możliwość samodzielnie prowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych.

Zakres działania Komisji obejmuje nieinwazyjne badania empiryczne z udziałem ludzi, które nie prowadzą do ingerencji w organizm badanego, w tym do pobierania płynów ustrojowych, podawania leków i wszelkich substancji uznawanych za szkodliwe lub zmieniające stan psychiczny (tzw. psychoaktywnych, w tym alkoholu niezależnie od dawek), itp.

Regulamin działania Komisji znajduje się na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ **DIALOG**

Program „DIALOG” obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Dokształcanie naukowe”, „Nauka dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”.

Jego celem jest wsparcie działań służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków: w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 roku.

Minister zastrzega sobie prawo do zmiany terminu zakończenia konkursu.

Minister może zawiesić konkurs na dany rok w dowolnym momencie bez podawania przyczyn.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

✓ **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc

w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki,

Rektorat pokój 206, 207, 200,

tel. 523-38-20, 523-37-16, 523 35 52, 524-54-65

e-mail: bnwg@uwm.edu.pl;

www.uwm.edu.pl/badania



XIV Bieg przełajowy o Puchar Rektora UWM w deszczu

Biegi przełajowe o Puchar Rektora UWM odbyły się 25 października. W ten sposób studenci rozpoczęli międzywydziałową rywalizację o tytuł najbardziej usportowionego wydziału. Biegi były rozegrane w dwóch kategoriach: dla kobiet i mężczyzn na różnych dystansach. Trasa tradycyjnie została wytyczona w kortowskim parku. Pomimo deszczowej aury zawodnicy i zawodniczki ambitnie rywalizowali na trasie.

Tegorocznymi zwycięzcami zostali: wśród kobiet Ewelina Konopka z Wydziału Prawa i Administracji, a wśród mężczyzn – Piotr Tyski z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Zawody zorganizowała Krystyna Pieczulis-Smoczyńska, SWFiS UWM.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Marie Skłodowska-Curie INNOVATIVE TRAINING NETWORKS (ITN)

Identyfikator tematu – MSCA-ITN-2018

Okres realizacji – maksymalnie 4 lata

Termin składania wniosków - 17.01.2018 r.

Strona internetowa konkursu: <http://tiny.pl/gp84v>

Adresaci – konsorcja międzynarodowe w zależności od typu projektu składające się minimum z 2 lub 3 partnerów z 2 lub 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Dziedzina badań – projekty mogą dotyczyć wszystkich dziedzin wiedzy

Cel: Innowacyjne sieci szkoleniowe (ITN) mają na celu wykształcenie nowego pokolenia kreatywnych, przedsiębiorczych i innowacyjnych naukowców, ustrukturyzowanie szkoleń doktorantów oraz zwiększenie możliwości zatrudnienia początkujących naukowców poprzez poprawę perspektyw rozwoju ich kariery. Ma to nastąpić w wyniku (1) prowadzenia przez nich prac badawczych w ramach, międzynarodowych zespołów naukowych oraz (2) rozwijania i poszerzania dodatkowych umiejętności, np. z zakresu transferu technologii, przedsiębiorczości, zarządzania zespołami i projektami badawczymi. Projekty składane przez konsorcjum instytucji, które następnie w otwartych i przejrzystych konkursach (ogłaszanych między innymi na Portalu EURAXESS) zatrudniają początkujących naukowców na okres od 3 do 36 miesięcy. W ramach projektu można organizować konferencje, szkoły letnie i specjalistyczne kursy, otwarte także dla naukowców i instytucji spoza konsorcjum projektu.

Typy projektów:

European Training Networks (ETN): przynajmniej 3 instytucje z 3 różnych krajów członkowskich i/lub stowarzyszonych z H2020 oferujące wspólny i komplementarny program szkoleniowy oparty o indywidualne projekty badawcze realizowane przez przyjmowanych początkujących naukowców.

European Industrial Doctorates (EID): przynajmniej 2 instytucje z 2 różnych krajów oraz 2 różnych sektorów oferujące studia doktoranckie, w ramach których doktorant musi spędzić przynajmniej 50% czasu w sektorze pozaakademickim (nacisk na udział przedsiębiorstw). Jedna z instytucji musi mieć prawo do przyznawania stopnia naukowego doktora.

European Joint Doctorates (EJD): przynajmniej 3 instytucje z 3 różnych krajów uprawnione do nadawania stopnia doktora oferujące wspólny program studiów doktoranckich i przyznające wspólny/podwójny stopień doktora. Ten typ działań był wcześniej realizowany w ramach Programu ERASMUS.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn

Granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych - ERC Consolidator Grant

Identyfikator tematu – ERC-2018-COG

Kwota dofinansowania – 2,75 mln EUR

Okres realizacji – do 5 lat

Termin składania wniosków – 15.02.2018 r.

Strona internetowa konkursu: <http://tiny.pl/gp848>

Adresaci konkursu to naukowcy ze stopniem doktora lub wyższym, jeśli od dnia uzyskania dyplomu doktorskiego do 1 stycznia 2017 r. minęło 7-12 lat. Pożądane jest autorstwo kilku publikacji bez udziału promotora.

Dziedzina badań – projekty mogą dotyczyć wszystkich dziedzin wiedzy

Cel: grant pozwala dokonać konsolidacji pierwszego niezależnego zespołu lub programu badawczego. We wniosku trzeba więc wykazać, że proponowane badania pomogą w uzyskaniu pełnej samodzielności badawczej i umocnieniu pozycji lidera zespołu.

Za przebieg projektu odpowiedzialny jest „główny badacz” – lider stworzonego przez siebie zespołu badawczego. Zarówno lider, jak i członkowie zespołu pochodzić mogą z dowolnego kraju świata. Projekt wykonywany jest w wybranej przez głównego badacza instytucji goszczącej (może to być instytucja macierzysta), która jednak musi znajdować się w kraju członkowskim UE lub stowarzyszonym z programem H2020. Instytucja goszcząca lidera i jego zespół zobowiązuje się do zapewnienia projektowi wszelkiego wsparcia. Udział w projekcie innych instytucji wymaga specjalnego uzasadnienia.

Wszystkie konkursy na projekty wraz z dokumentacją w programie Horyzont 2020

można znaleźć na stronie:

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE
Biurowo ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn; tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94; www.uwm.edu.pl/rpk

Roman Kisiel, Joanna Zielińska-Szczepkowska, Karolina Józefowicz, **Inicjatywa JEREMIE jako źródło wsparcia rozwoju i konkurencyjności sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Studium przypadku województwa zachodniopomorskiego**, s. 124

Inicjatywa JEREMIE jako program, którego specyfika polega na odejściu od wsparcia dotacyjnego na rzecz zwrotnych instrumentów finansowania, odegrała ważną rolę nie tylko na Pomorzu Zachodnim, ale również w województwach, w których została wdrożona. Umożliwiła dojście do środków finansowych podmiotom, które rozpoczęły działalność gospodarczą i nie posiadały historii kredytowej. To kompendium wiedzy o tej inicjatywie. Jednocześnie monografia jest ważnym źródłem wiedzy na temat potrzeb MPS oraz podstawowych barier i ograniczeń, na jakie napotykają przedsiębiorcy tego sektora w Polsce.

Niniejsza publikacja skierowana jest do szerokiego grona odbiorców. Autorzy wyrażają nadzieję, że książka – ze względu na swoją naukową i społeczną użyteczność – zostanie wykorzystana zarówno przez praktyków (przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji finansowych oraz administracji rządowej), jak również studentów kierunków ekonomicznych i społecznych.



Przerodzić żal w nadzieję. Medyczne, prawne i etyczne aspekty leczniczego wykorzystania komórek macierzystych pochodzenia płodowego, pod redakcją Marcina Majki i ks. Mariana Machinka, s. 130

Naukowcy dostrzegają w badaniach nad komórkami macierzystymi nowe, nie do końca jeszcze zbadane pole do odkrywczej i poznawczej aktywności. Lekarze wskazują przede wszystkim na potencjalne korzyści, które mogą zrewolucjonizować arsenal środków, jakimi mogą się posłużyć w pracy z pacjentami. Osoby zainteresowane rozwojem procedur badawczych i terapeutycznych również dostrzegają możliwość wykorzystania funduszy przeznaczonych na tenże rozwój. Jednak nie od dziś wiadomo, że właśnie obszar oceny etycznej jest przyczyną wielu kontrowersji związanych z tą obiecującą dziedziną badań medycznych. Niektóre bowiem ze źródeł pozyskiwania komórek macierzystych nie budzą większych etycznych zastrzeżeń, inne – wręcz przeciwnie. Przedstawiciele różnych dziedzin wiedzy starają się w niniejszej pracy odpowiedzieć na pytanie o medyczną celowość, prawną dopuszczalność oraz etyczną ocenę pozyskiwania i wykorzystania komórek macierzystych pochodzenia płodowego ze szczególnym uwzględnieniem komórek pochodzących ze spontanicznych poronień. Stąd ogromna wartość tej wyjątkowej książki. Autorzy wyrażają też nadzieję, że praca ta stanie się przyczynkiem do dyskusji w tym zakresie. Tej zaś dyskusji powinna przyświecać niepodważalna myśl, że człowieka należy szanować na każdym etapie jego życia.

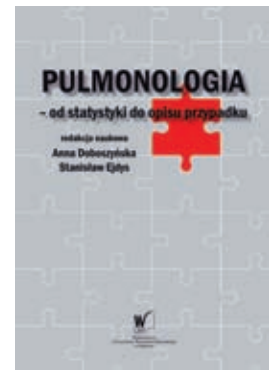


Pulmonologia – od statystyki do opisu przypadku, red. naukowa Anna Doboszyńska, Stanisław Ejdyś, s. 198

W monografii przedstawiono w ujęciu interdyscyplinarnym różne aspekty pulmonologii. Autorzy, opierając się na bogatym dorobku naukowo-badawczym, przedstawili oryginalne opracowania, które pozwalają lepiej określić i zrozumieć charakter chorób. Publikacja składa się z trzech części. Część pierwsza to nawiązanie do interdyscyplinarnego wymiaru badań i opieki nad chorym pulmonologicznym.

Przedstawiono tu informacje o roli oraz rodzaju badań stosowanych w procesie diagnostycznym. Tematykę poszerzono o doniesienia ukazujące pulmonologię w ujęciu statystycznym. W drugiej części omówiono określone studia przypadków, istotne dla pulmonologii choroby układu oddechowego: astmę, POChP i niewydolność oddechową. W części trzeciej autorzy zajęli się analizą innych chorób układu oddechowego z zakresu pulmonologii klinicznej.

Autorzy wyrażają nadzieję, że niniejsza publikacja wzbudzi zainteresowanie zarówno doświadczonych klinicystów, jak i młodych adeptów sztuki lekarskiej, ułatwi wybór właściwego sposobu leczenia.



Ewa Chojnacka, **Spoglądając w przeszłość. Historia w pisarstwie Tadeusza Konczyńskiego**, s. 218

Książka została poświęcona tematyce historycznej w pisarstwie Tadeusza Konczyńskiego. Praca ma charakter monograficzny, zawarte w niej analizy stanowią pretekst do przywołania zapomnianych i pominiętych przez historyków literatury dramatów i prozy Konczyńskiego. W rozdziale pierwszym została przybliżona biografia pisarza.

Rozdział drugi dotyczy dramatu Demostenes. Rozdział trzeci został poświęcony szkicom powieściowym utworowi Gineę Jerozolima, obrazującym tragizm dziejów żydowskiego narodu. W rozdziale czwartym omówiono dramat Maria Leszczyńska. Natomiast w rozdziale piątym skupiono się na analizie dramatu Emilia Plater.

Konczyński rysuje pesymistyczną wizję przeszłości, ale jest tam też pierwiastek pozytywny – historiozoficzny optymizm. Ów optymizm fundowany jest na przekonaniu o sensowności działania jednostki w dziejach.



Podstawy planowania przestrzennego i projektowania urbanistycznego, pod redakcją Ryszarda Cymermana, wyd. 4, s. 276

Planowanie przestrzenne to działania zmierzające do zapewnienia prawidłowego rozwoju każdego z obszarów kraju. W opracowaniu opisano zasady tworzenia poszczególnych opracowań planistycznych i korzystania z nich. Podano podstawowe pojęcia i przedstawiono istotę przestrzeni planistycznej, klasyczne teorie gospodarki przestrzennej. Opisano system planowania w Polsce, organizację planowania przestrzennego na różnych poziomach podziału administracyjnego kraju, szczególnie planowanie na poziomie gminy. Przedstawiono również prognozę skutków środowiskowych i podstawy planowania urbanistycznego.



Mistrzostwa UWM w tenisie zakończone

Piętnastego września odbył się ostatni mecz deblowy kończący tegoroczne mistrzostwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w tenisie.

W turnieju singlowym wzięło udział 14 mężczyzn, natomiast w turnieju deblowym wystąpiły 4 pary. Dla bardziej sprawiedliwego wyboru tenisowego mistrza/mistrzów UWM, począwszy od półfinałów, wszystkie mecze singlowe i deblowe rozegrane zostały systemem „każdy z każdym”. W turnieju singlowym zwyciężył dr Robert Podstawski (SWFiS, na zdj.), drugie miejsce zajął mgr Przemysław Zieliński (Biblioteka Uniwersytecka), a na miejscu trzecim uplasował się dr hab. Mariusz Rutkowski (Wydział Humanistyczny). W grze deblowej wygrała para Dariusz Kardaś (SWFiS)/Przemysław Zieliński, drugie miejsce zajęli Robert Podstawski/Ryszard Jabłoński (Wydział Nauk Społecznych), a trzecie miejsce – Bartosz Cierach (Wydział Humanistyczny)/Mariusz Rutkowski. Sponsorem imprezy był Klub Sportowy AZS-UWM w Olsztynie oraz SWFiS, sędzia i organizator turnieju – dr Robert Podstawski, pomoc techniczna mgr Krystyna Pieczulis-Smoczyńska.

rp



Sport

doktoraty... habilitacje... doktoraty... habilitacje...

Dr Tomasz Stenzel (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Epidemiologia wybranych zakażeń wirusowych u gołębi w Polsce oraz charakterystyka molekularna krajowych izolatów cirkowirusa gołębiego (Pigeon circovirus, PiCV)*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: dr hab. Andrzej Gaweł, prof. nadzw. (UP we Wrocławiu), prof. dr hab. Andrzej Siwicki (UWM w Olsztynie), prof. dr hab. Piotr Szeleszczuk (SGGW w Warszawie).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 20.10.2017 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Dr Włodzimierz Markiewicz (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Wpływ wybranych substancji aktywnych biologicznie na kurczliwość mięśniówki gładkiej macicy świni w fazie lutealnej i wczesnej ciąży żyjących*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Zdzisław Gajewski (SGGW w Warszawie), dr hab. Sławomir Gonkowski, prof. UWM (UWM w Olsztynie), prof. dr hab. Bożena Obmińska - Mrukowicz (UP we Wrocławiu).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 26.09.2017 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Dr Dorota Zaworska-Nikoniuk (Wydział Nauk Społecznych) uzyskała stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika; tytuł osiągnięcia naukowego: cykl publikacji *Role kobiet i mężczyzn w społeczeństwie polskim oraz w mediach masowych. Aspekty edukacyjne*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Agnieszka Cybal-Michalska, prof. zw. (Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu), prof. dr

hab. Lucyna Kopciwicz, prof. zw. (Uniwersytet Gdański), dr hab. Joanna Ostouch-Kamińska, prof. nadzw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie).

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Wydziału Nauk Społecznych w dniu 5 lipca 2017 r.

Mgr inż. Magdalena Anna Mazur-Kuśnirek (Wydział Bioinżynierii Zwierząt). Rozprawa doktorska *Efektywność stosowania polifenoli i witaminy E w żywieniu kurcząt brojlerów utrzymywanych w warunkach stresu*. Promotor dr hab. Zofia Antoszkiewicz, promotor pomocniczy: dr inż. Maja Fijałkowska. Recenzenci: prof. dr hab. Teresa Banaszekiewicz (Uniw. Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. Anna Czech (Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie).

Data obrony: 22 września 2017 r.

Mgr inż. Magdalena Kubińska (Wydział Bioinżynierii Zwierząt). Rozprawa doktorska *Reakcja indyków na zróżnicowaną zawartość metioniny w paszy*. Promotor prof. dr hab. Jan Jankowski, prof. zw., promotor pomocniczy: dr n. wet. Bartłomiej Tykałowski. Recenzenci: prof. dr hab. Ewa Sawosz Chwalibóg (SGGW w Warszawie), dr hab. Magdalena Krauze (Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie).

Data obrony: 13 października 2017 r.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

doktoraty - habilitacje



Krystian Filipek nowym przewodniczącym samorządu studenckiego UWM

Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM ma nowego przewodniczącego. To Krystian Filipek z Wydziału Nauk Technicznych. Na stanowisku zastąpił Pawła Stefanowicza. Wybory odbyły się 27 października.

Krystian Filipek kierował dotąd pracą Rady Wydziałowej Samorządu Studenckiego na Wydziale Nauk Technicznych UWM. Był także koordynatorem akcji „Kortowo na sportowo”. Jako przewodniczący RUSS UWM zamierza skupić się na dbaniu o interesy studentów - jeszcze bardziej wsłuchując się w ich potrzeby. Chce także postawić na działania kulturalne i sportowe. Możemy spo-

dziewać się bardziej ambitnych niż dotąd propozycji imprezowych. Kortowiada bez disco-polo? Trzymamy kciuki!

Paweł Stefanowicz – dotychczasowy przewodniczący Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego UWM stracił mandat, ponieważ ukończył studia. Przez kolejny rok prezydium RUSS UWM tworzyć będą: Dominika Reszka (I wiceprzewodnicząca – Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa), Martyna Witulska (II wiceprzewodnicząca – Wydział Nauk Społecznych) oraz: Dominik Derdoń (Wydział Nauk Technicznych – członek prezydium) i Przemysław Piech (Wydział Nauk o Środowisku – członek prezydium). Sekretarzem został Tymoteusz Tyrajski (Wydział Matematyki i Informatyki). Funkcję rzeczownika prasowego nadal pełnić będzie Arkadiusz Stępień-Miernikowski (Wydział Humanistyczny), dziennikarz Radia UWM FM.

Źródło: Radio UWM FM

„Zwierzozwierz” - rodem nieco z Kortowa

Ruszyła przedsprzedaż długo wyczekiwanej antologii charytatywnej „Zwierzozwierz”!

„Zwierzozwierz” to efekt trudu, a nierzadko i łez, polskich pisarzy grozy, przed którymi postawiono niełatwe zadanie zmierzenia się z konwencją miłych i ciepłych opowiadań, których bohaterami są zwierzęta. Wśród ponad 20 tekstów przeważają humorystyczne, lekko zwariowane historie, ale nie zabrakło też chwytających za serce i zmuszających do refleksji. Dodatkowo każde opowiadanie zostało okraszone kolorową ilustracją. Wszystko to w szczytnym celu, aby wspomóc działania organizacji pomagających zwierzętom.

W gronie zaangażowanych w ten plan 16 uznanych autorów z całej Polski znalazł się mgr inż. Kacper Kotulak oraz mgr inż.

Adam Froń – dwóch doktorantów z Centrum Diagnostyki Radiowej Środowiska Kosmicznego działającego przy Wydziale Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM.

Nie jest to pierwsze artystyczne dokonanie młodych naukowców. Spośród licznych antologii, w których znalazły się ich teksty, na szczególną uwagę zasługuje jeden. W kwietniu tego roku światło dzienne ujrzała antologia „Iron Tales”, której pomysłodawcą był mgr inż. Kacper Kotulak, będąca literackim holdem dla największego zespołu heavy metalowego w historii – Iron Maiden.

Oba zbiory ukazały się nakładem wrocławskiego wydawnictwa Gmork.

„Zwierzozwierz” jest projektem non-profit, z którego cały dochód zostanie przeznaczony na schroniska i fundacje opiekujące się zwierzętami. Zbiór dostępny jest w przedsprzedaży na allegro.pl pod adresem: http://allegro.pl/show_item.php?item=7003543776.

af



Uniwersytecki Hubertus 2017

Tylko 10 jeźdźców wzięło udział w jubileuszowej, 15. Uniwersyteckiej gonitwie hubertusowej pod Bałdami Piec (28. 10.). Pogoda wybitnie nie sprzyjała. Lisem, jak zwykle był Andrzej Cesarski - instruktor jazdy konnej z uniwersyteckiej stajni Bałdy. Kite zerwał mu Marek Danowski - student I r. lingwistyki w biznesie. Hubertusa 2017 przygotował Władysław Kapusta - kierownik Stacji Dydaktyczno-Badawczej w Bałdach, a sponsorowały firmy: Grelawi, Jutrzenka Dobre Miasto, Uniwersytet 4 łap oraz Stowarzyszenie Puszcza Napiwodzko-Ramucka i Stanisław Pietrusiński.





Otwarcie Centrum Symulacji Medycznych

26.10

Fotoreportaż Janusza Pajaka

